

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „GRODNIKA MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 6.75 zł, na pocztach przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznie 2.25 zł, przez listowego w dom 2.61 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 5.00 złotych, do Gdańska 4.00 guldenu, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie i zoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr. każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. niżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% na wyższ. Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadhagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonicznie nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 277.

BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 29 listopada 192 roku.

Rok XIX.

Oszczędności

od jednego złotego począwszy, przyjmujemy i oprocentowujemy na dogodnych warunkach. Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności odpowiada cały majątek miasta Bydgoszczy wynoszący przeszło — 54 milionów złotych.

Miejska Kasa Oszczędności

Jezuicka (gmach Magistratu). Instytucja prawa publicznego o papilarnej pewności. Dr. Chmielarski, Wiceprezydent miasta. Wache, Rada miejska.

Informacje które mają w błąd wprowadzić opinie.

Prasa warszawska ma o stosunkach w b. dzielnicy pruskiej takie mniej więcej pojęcie, jak wilk o gwiazdach. Dowiodła już tego, przyjmując niedorzeczne wręcz korespondencje o nastrojach — nieprzychylnych rzekomo dla Polski — wśród Kaszubów, o niskim poziomie kulturalnym ludu pomorskiego i t. d. Obecnie znowu „Rzeczpospolita” zamieściła informacje o stosunkach w Dyrekcji kolejowej w Gdańsku, które obliczone są widocznie na to, aby opinie w błąd wprowadzić i odwrócić jej uwagę od poważniejszych niedomagań.

Oto co donosi wymienione pismo:

„Już od dłuższego czasu prasa wielkopolska alarmuje opinię społeczną informacjami o dziwnej gospodarce w dyrekcji kolejowej gdańskiej.

Pomimo wojny celnej z Niemcami i szerzącego się w Polsce bezrobocia, pomimo upadku naszego przemysłu, dygnitarze z gdańskich dyrekcji Polskich Kolei Państwowych faworyzują Niemców.

Na wszystkich wyższych stanowiskach dyrekcji pozostają hakatyści, członkowie organizacji niemieckich, którzy nawet po polsku nie mówią. Pomiń to, że istnieje okólnik ministerstwa kolei z dnia 20 marca ub. r. zobowiązujący urzędników kolejowych do używania języka polskiego w mowie i piśmie. Nikt się do tego nie stosuje. Na gorzej się dzieje wśród służby drogowej.

Wszystkie posady tam są pozajmowane przez Niemców, którzy pozostali nam w spadku po rządzie pruskim, jaki w nagrodę za wierną służbę rozlokował tam najbardziej zaciętych hakatystów. I tacy ludzie mają pod swoją opieką tajne rozkazy mobilizacyjne dotyczące mobilizacji kolei w razie wojny. A przecież miejscowości nadgraniczne są najważniejsze.

Charakterystyczną ilustracją obecnego stanu rzeczy jest dopisek urzędu ruchu w Bydgoszczy do okólnika dyrekcji gdańskiej Nr. 245/25.

„Reasumując powyższe, proszę nadzorców toru dobrze zastanowić się nad niniejszym zarządzeniem, tych zaś nadzorców, którzy nie władają jeszcze językiem polskim, uprasza się kazać sobie przetłumaczyć na język niemiecki.”

I to się dzieje w rok po wydaniu okólnika o obowiązku używania języka polskiego, a w 7 lat od istnienia Państwa Polskiego!

Parlament niemiecki ratyfikował układ z Locarno.

Berlin, 27. 11. PAT. Parlament przyjął dziś w trzecim czytaniu 300 głosami przeciw 174 art. 1 projektu ustawy co do układów locarneńskich. Art. 2, upoważniający Niemcy do wstąpienia do Ligi Narodów przyjęty został 278 gł. przeciw 183, przy 6 wstrzymujących się od głosowania. Przy głosowaniu ogólnym nad całością ustawy, oddano wogóle 468 gł., za ustawą głosowało 291, przeciw 174, 3 postów wstrzymało się od głosowania.

Berlin, 27. 11. PAT. W głosowaniu nad wnioskiem hitlerowców, zmierzającym do odroczenia ogłoszenia ustawy na okres 2-miesięczny, powstrzymali się od głosowania niemiecko-narodowi w przewidywaniu, że ogłoszenie na wypadek przyjęcia wniosku nastąpiłoby w drodze decyzji prezydenta Hindenburga, który w takim wypadku ogłosiłby ustawę za pilną. Przeciw wnioskowi głosowało 308 postów, za 64, 109 powstrzymało się od głosowania. Wniosek niemiecko-narodowy o odmówienie zaufania gabinetowi został odrzucony 205 gł. przeciw 121.

Przesilenie rządowe we Francji.

Paryż, 27. 11. (Tel. wł.) Dzienniki francuskie wyrażają zadowolenie z powodu powierzenia misji tworzenia gabinetu Briandowi i wyrażają przekonanie, iż gabinet zostanie utworzony jeszcze dziś wieczorem.

Paryż, 27. 11. Wobec nieukończenia przez Brianda narad do godziny 18.30, na skutek trudności, jakie powstały w związku z obsadzeniem stanowisk ministrów finansów i spraw wewnętrznych, nie udzieli on prezydentowi republiki Doumergue'owi ostatecznej odpowiedzi wcześniej, jak dopiero późnym wieczorem. Wynik narad zdaje się być zapewniony.

Przypuszczalny skład gabinetu jest następujący:

- Prezydjum i sprawy zagraniczne — Briand.
- Sprawiedliwość — Chautemps.
- Sprawy wewnętrzne — Daladier.
- Finanse — Loucheur.
- Wojna — Painlevé.
- Marynarka — Leygues.
- Oświata — Mario Roustan.
- Handel — Daniel Vincent.
- Roboty publiczne — de Monzio.
- Praca — Durafeur.
- Kolonje — Leon Perrier.
- Rolnictwo — Jean Durand.

Wyjazd premiera Skrzyńskiego do Londynu.

Warszawa, 27. 11. PAT. Dn. 27 bm., o godz. 9 wieczorem, p. prezes Rady Ministrów i min. spraw zagr. Aleksander Skrzyński wyjechał do Londynu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego p. Stefana Przeździeckiego i sekretarza p. Kisielnickiego. Odjeżdżającego premiera odprowadzili na dworzec bardzo liczni reprezentanci korpusu dyplomatycznego, rządu i sfer politycznych.

Pozatem dyrekcja gdańska wszystkie roboty oddaje firmom niemieckim. Urzędnicy Polacy widzą to wszystko, lecz boją się protestować w obawie przed wydaleniem za zdradę „tajemnic urzędowych”. Kiedyż wreszcie Dyrekcją gdańską zainteresuje się Ministerstwo Kolei? *

Tyle „Rzeczpospolita”. Każdy znawca stosunków powyższe „rewelacje” przyjmie niezawodnie wzruszeniem ramionami. Pisaliśmy już niejednokrotnie o gospodarce w Dyrekcji P. K. P. w Gdańsku i wytknęliśmy kilka przypadków, w których istotnie Niemcy odgrywali rolę. Jednak o tem, aby Niemcy i do tego pokroju hakatystycznego masowo zajmowali posady i specjalnych łask doznawali, nic nam nie wiadomo. Wiemy natomiast, że Rosjanie, Ukraińcy i Żydzi (choć w wychrzczeniu) coraz liczniej na rozmaitych stanowiskach się pojawiają i stanowią istotne niebezpieczeństwo.

Luther i Stresmann jadą do Londynu.

Berlin, 28. 11. (Tel. wł.) Parlament niemiecki odbył wczoraj trzecie czytanie ustaw locarneńskich. Wbrew pierwotnym intencjom kanclerz Luther i Stresmann wraz z delegacją, która zostanie dzisiaj ustalona udadzą się w niedzielę do Londynu. Delegacja niemiecka zabawi w Londynie 2—3 dni.

Informator „Rzeczpospolitej” pragnie widocznie odwrócić od nich uwagę i skierować ją w stronę bodaj czy kilku-nastu Niemców, znajdujących się jeszcze w służbie kolejowej. W części informacja powyższa są wręcz kłamliwe, zwłaszcza o ile odnoszą się do służby drogowej.

Tendencja jest widoczna i nie trudno się domyślić, o co chodzi.

Słuszny jest jedynie zarzut co do oddawania — niepotrzebnie — dostaw firmom niemieckim w Gdańsku. W większości jednak dostawy dla kolei mają żydzi, jak osławiony Raskin i inni.

Potrzebę tłumaczenia na język niemiecki pewnych zarządzeń można by wytłumaczyć tem, że niejeden urzędnik z czasów niemieckich — często Polak lepszy od tych, którzy doskonale władają językiem polskim — nie rozumie używanego w kolejnictwie stylu polsko-austriackiego...

Kalia
PERFUM — PUDER
WODA KOŁOŃSKA
MYDELO
słynie w całej Polsce z swej doskonałości.
J. S. Stempiewicz-Poznań

U nas niema komunizmu!

Wiadomości gazet są wyssane z palca. Tak powiedział pewien znaczny urzędnik w odniesieniu do kolei. Urzędnicy kolejowi patriotycznie usposobieni są zupełnie innego zdania i ostrzegają czynniki miarodajne, ale daremnie. Uwierzą one wtedy dopiero, kiedy policja przychwyci uzbrojone w granaty i karabiny oddziały komunistów, ale wtedy będzie za późno.

Wcale nie jest tak dobrze, jak się pewnym panom zdaje, skoro nawet w ministerstwie kolei trzeba było aresztować wysokiego urzędnika, który uprawiał agitację bolszewicką.

Pewnym ludziom zdaje się, że zwracanie uwagi na szerzący się bolszewizm jest objawem jakiejś niechęci. Nam się zdaje, że przeczenie oczywistym faktom, których tylko ślepi nie widzą, jest objawem niechęci do nas. Pewne koła przyjmują niechętnie wszystko, co od nas pochodzi. Będzie im jeszcze nieprzyjemniej, gdy wymienian będziemy kolejno tych urzędników polskich, którzy w 1920 r. w armii bolszewickiej przeciw Polsce walczyli, a dziś cieszą się szczególnymi względami władz polskich.

Żeligowski ministrem wojny.

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.) Na wniosek premiera Skrzyńskiego dnia 27 bm. Prezydent Rzplitej podpisał nominację gen. Lucjana Żeligowskiego na ministra spraw wojskowych. Osobnym dekretem gen. Majewski został zwolniony ze stanowiska kierownika min. spraw wojskowych.

Komisarz Moskałewski zostaje!

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 24 b. m. orzekła, iż dotychczasowy komisarz oszczędnościowy p. Moskałewski pozostaje nadal na swym stanowisku.

O nowego Komisarza dla Gdańska.

Z Genewy donoszą, że wysunięta na porządek dzienny obrad przyszłej Rady Ligi Narodów sprawa nominacji Wysokiego Komisarza dla Gdańska zostanie odroczone do przyszłej sesji.

Polskie wojska okupacyjne w Wrocławiu i Szczecinie.

Żądał ich prof. Lutostawski. — Zaniedbanie Strońskiego i Komitetu Narodowego.

Gdy dnia 31 lipca 1919 r. Sejm zatwierdził Traktat Wersalski, po odbytem głosowaniu, manifestując uczucie wdzięczności i przyjaźni dla Francji, posłowie powstali z miejsc. Jedynie klub P. P. S. zachował wówczas oburzającą wszystkich rezerwę, a poseł Moraczewski tubalnym swym głosem przerywając okrzyki na cześć Francji, zawołał: „Wśród serdecznych przyjaciół—psy zająca zjadły”.

Posypały się wówczas gromy na socjalistów, że są germanofilami.

A gdy 26 listopada 1925 r. Komisja sejmowa dyskutowała nad układami, parafowanymi w Locarno, P. P. S. upierała się przytem, że Francja dotrzymała Polsce przyjaźni, natomiast przedstawiciel najbardziej frankofilskiego stronnictwa sejmowego Dubanowicz twierdził, że Francja opuściła Polskę w Locarno.

Oto odnośny ustęp wniosku posła Dubanowicza brzmi:

Komisja... uważa za niepotrzebne podpisanie przez Polskę... 3) dodatkowego układu polsko-francuskiego jako ograniczającego i zwięzającego sojuszu dotychczasowy (t. j. francusko-polski — Red.).

Czy p. Dubanowicz i p. Stroński przypuszczają, że wobec takiego wniosku najbardziej frankofilskiej grupy w Sejmie polskim rząd francuski wycofa układy z Locarno i zerwie stosunki z Niemcami?!

Nie, tego ani p. Dubanowicz, ani p. Stroński nie przypuszczają. Wniosek ich więc wykazuje brak orientacji politycznej a nawet zrównoważenia umysłowego autorów.

P. Stroński i Dubanowicz nie uświadomili sobie, że stając w opozycji do układów z Locarno zachowują się gorzej niż P. P. S. w 1919 r.

Idąc po linii rozumowania pp. Strońskiego i Dubanowicza, należałoby p. Skrzyńskiemu zarzucić, że w Locarno nie uzyskał dla Polski prawa okupowania takiego samego obszaru Niemiec nad Odrą, jaki okupują Anglja, Francja i Belgja nad Renem.

O ileż byłoby to łatwiej paktować z Niemcami o Gdańsk, czy optantów, gdyby polska armja okupacyjna miała kwatery główne w Wrocławiu, Frankfurcie n. Odrą i w Szczecinie?!

Niestety nie było p. Skrzyńskiego w 1919 r. w Paryżu, kiedy układano warunki rozejmu z Niemcami i kiedy pisało Traktat Wersalski. Francja zajęta była obroną swoich granic i swoich praw. Dlatego zażądała okupacji strefy nadreńskiej i uzyskała przyrzeczenie paktu gwarancyjnego od Wilsona i Lloyd George'a. Z żądaniem paktu gwarancyjnego dla granicy polsko-niemieckiej nikt z polskiej strony oficjalnie nie wystąpił. To właśnie dowodzi słuszności naszego twierdzenia, że Dmowski i Narodowa Demokracja są najbardziej nacyfistycznym stronnictwem polskiem. Gdyby Dmowski nie był wierzył w ideę pokój, a zwłaszcza w to, że Niemcy zaniechają nienawiści wobec Polski, byłby chyba zażądał okupacji Frankfurtu n. O. i Szczecina...

Nawet taki militarysta jak Piłsudski, a nie wystąpił z żądaniem okupacji czasowej ziem niemieckich nad Odrą, podobnie jak na Rosji nie wzmogliśmy czasowej okupacji ziem kresowych aż po Dniepr, jako gwarancji wypełnienia przez Rosję Traktatu Rvskiego. Znamienna rzecz, że pomysł okupacji przez wojska polskie ziem nad Odrą poruszył w czasie wojny głośny filozof polski Wincenty Lutostawski. Poza nim — zdaje się — nikt z Polaków.

Wszelkie więc pretensje z powodu układów Locarno powinni wszyscy niezadowoleni składać nie do rąk p. Skrzyńskiego, lecz do p. Strońskiego i członków b. Komitetu Narodowego w Paryżu...

Rola p. Strońskiego w sejmowej polityce zagranicznej była wogóle tak nieszczególna np. także w stosunku do Ligi Narodów, dzięki czemu Polska nie uzyskała w najstosowniejszej chwili stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, że doprawdy poseł ten zasłużył w całej pełni na podwiązanie działalności swej. On i

jego stronnictwo są dziś w Sejmie zupełnie odosobnione. Największą Witosza zasługą jest oddzielenie Narodowej Demokracji od wpływów Strońskiego. Dziś jesteśmy świadkami, że nawet w polityce zagranicznej i w jałowej opozycji wobec Skrzyńskiego pozostał Stroński w towarzystwie swych największych antagonistów t. j. Wyzwolenia.

A. P. B.

Niemcy prowokują Litwinów.

Kowno, 27. 11. PAT. W okolicy Eytkun daje się zauważyć nad granicą litewsko-wschodnio-pruska ożywiona działalność Stahlhelmu i innych niemieckich związków wojskowych. Organizacje te zakładają własne strzelnice nad całą granicą litewską. W Romekach koło Eytkun w odległości 30 metrów od granicy związku te urządzają co jakiś czas demonstracyjne ćwiczenia wojskowe.

Królewiec, 27. 11. PAT. Dn. 25 bm., wieczorem, wybito poraz czwarty w bieżącym tygodniu szyby w mieszkaniu konsula litewskiego w Tyłży. Przed mieszkaniem konsula musiano postawić posterunek policyjny, by uniknąć powtórzenia się ekscesów. Wybicie szyb w mieszkaniu konsula litewskiego uważać należy za akt zemsty ze strony Niemców za to, że Litwini tyłżycy odważyli się wystawić własną listę wyborczą do wschodnio-pruskiego sejmiku prowincjonalnego.

Podróże Cziczierina.

Paryż, 26. 11. PAT. Przybył tu dzisiaj rano Cziczierin.

Paryż, 26. 11. PAT. Cziczierin w towarzystwie ambasadora Rakowskiego złożył wizytę Briandowi.

Londyn, 26. 11. PAT. Kraży tu pogłoska, że bawiący obecnie w Paryżu Cziczierin odwiedzi również Londyn.

Paryż, 27. 11. (Tel. wł.) Cziczierin wyjechał dziś do Marsylii.

Niemoga żyć bez prochu.

Królewiec, 27. 11 (PAT). Policja wykryła tu ponownie wielkie zapasy broni i amunicji, m. i. 5 kulomiotów, i kilka skrzyń granatów ręcznych. Broń ta była własnością organizacji hitlerowskich Prus Wschodnich.

Każdy może się wzbogacić

kupując jeden los Państwowej Loterii Klasowej u firmy „**Nadzieja**”, Lwów, ul. Sikstuska 6.

Oczekiwana suma wygranych około **10 000 000 złotych**
Główna wygrana 400 000 złotych.

penadto:

1 wygrana 250 000	1 wygrana 20 000
2 wygrane po 150 000	6 wygrane po 15 000
2 " " 100 000	11 " " 10 000
2 " " 50 000	18 " " 5 000
2 " " 40 000	30 " " 3 000
3 " " 25 000	63 " " 2 000
	124 " " 1 000

i t. d.

Co drugiego wygrywa
Ciągnięcie już 10-go i 11-grudnia b. r.

Ceny losów: Czwartka zł. 3, połówka zł. 60, cały zł. 120

W ubiegłej loterii wyplaciliśmy między innymi wygrane po: Złoty 150 000 na nr. 26 682, 25 000 na nr. 40 363, 5 000 na nr. 44 435. — Polecamy zamawiać natychmiast, gdyż czas losów jest mały.

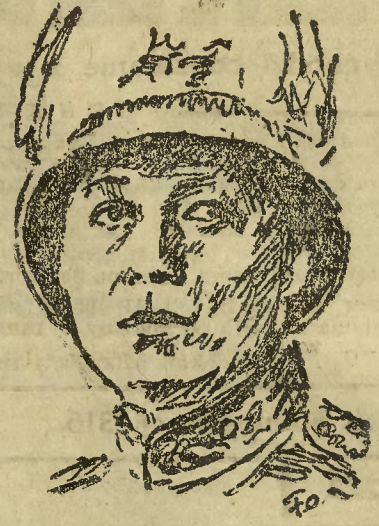
W tem miejscu wyciąć i przesać nam w liście.

Karta zamówień nr. 105.
„**Nadzieja**”, Lwów, ulica Sikstuska 6.
Zamawiam..... 1 sów czwartek po 30 zł
..... połówek po zł. 60, losów całych po zł. 120. Należność złotych..... uszczę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. nr. 405.016 przez firmę ma przesłany
Imię i nazwisko.....
Adres.....

Ci, co odeszli...



Złwar Basza †
egipski prezes ministrów.



Królowna Stamu,
o której śmierci donosiliśmy wczoraj.

Przegląd religijny i społeczny.

Stolica św. wypełniła zobowiązania konkordatowe. — Czy w Polsce idziemy ku indyferentyzmowi religijnemu? — Konsystorz Paryski w grudniu. — 50-cio lecie Instytutu katolickiego w Paryżu. — Instytut biblijny w Jerozolimie.

Ogłoszenie bulli papieskiej, zaczynającej się od słów: „Vix dum Poloniae unitas” (zaledwie zjednoczyła się Polska), należy do najważniejszych wypadków polsko-kościelnych ostatnich dni. Hierarchja Kościoła Polskiego została w myśl układów ze Stolicą św. jak najpomyślniej dla Polski przeprowadzona. Wbrew niesłychanej, wprost nadludzkiej, agitacji Niemców przeciw utworzeniu osobnej diecezji śląskiej, Stolica św. wypełniła lojalnie wobec Polski swe zobowiązania, nie tylko tworząc diecezję pokrywającą się prawie granicami z województwem śląskim, ale zamianowała równocześnie biskupem kapłana, do którego cała Polska ma zaufanie. J. E. Ks. bp. Dr. Klond s'at będzie na straży Kościoła i praw polskiej ludności na zachodnich rubieżach naszej Ojczyzny — tak, jak na wschodnich stanął J. E. Ks. kard. Cieplak. Nie potrzeba tego podkreślać, jak bardzo przyczynia się fakt powstania diecezji śląskiej do moralnego utrwalenia naszych zachodnich granic.

Niemniej donosiliśmy wypadkiem dla Kościoła katolickiego w Polsce jest nominacja na ordynariusza diecezji częstochowskiej Ks. Dr. Teodora Kubina, proboszcza parafii N. M. P. w Katowicach. J. E. Ks. biskup Kubina jest kapłanem, który głęboką wiedzą, znakomitem orientowaniem się w niezwykłe zawyżonych zagadnieniach społecznych a przedewszystkiem nieskazitelnym duchem kapłańskim, wybiła się na pierwsze miejsce wśród duchowieństwa polskiego. Daj Boże, żeby na stanowisku biskupa jasnogórskiego był dla odrodzenia religijnego w Polsce nowym Kordeckim.

Zdawałoby się, że w Polsce powinien odpowiadać temu przychlebnemu stanowisku Stolicy św. rozwój katolickiego życia. Niestety powiedzieć sobie musimy, że pewne prądy zaczynają z katolickiej Polski robić naród bezwyznanłowy. Jako objawy rozwielmożniającego się u nas indyferentyzmu religijnego, podajemy z ostatnich dni tylko dwa:

na pomniku „Niezanego Żołnierza” w Warszawie dotąd nie umieszczono krzyża, — a powtóre wniosek, aby zbudować panteon polski dla „wielkich mężów” bez względu na wyznanie.

Wniosek ten zaczyna forsować komitet pogrzebowy, utworzony z okazji śmierci Stefana Żeromskiego. Wielbiciele bowiem tego pisarza, nie mogą pogodzić się z myślą, że Żeromski jako kalwin i nie uznający w swoich dziełach zasad etyki katolickiej, nie może spocząć obok Tadeusza Kościuszki lub Mickiewicza na Wawelu, albo obok Henryka Sienkiewicza w katedrze św. Jana.

Fakt, że nad sprawa wyznań przechodzi się u nas tak łatwo do porządku, że wnioski o budowanie ponadwyznaniowych panteonów znajdują bądź co bądź poklask — należy poczytać za oczywisty dowód małej żywotności 17,360.000 rzymskich, a 3,040.000 greckich katolików w Polsce. Silniejszym jest w działaniu pu-

blicznem 1 milion protestantów z kilku tysiącami wyznawców świętej Łoży masońskiej.

Najbliższy Konsystorz papieski odbędzie swoje posiedzenie 17 grudnia b. r. Ojciec św. wygłosi na nim, jak zwykle, mowę o najważniejszych wypadkach dotyczących Kościoła w ubiegającym roku. Nadto włoży kapelusze kardynalskie na głowy: ks. Henryka Gasparri, obecnie nuncjusza w Brazylii, bratanek J. E. ks. kard. Gasparriego, sekretarza stanu, następnie ks. biskupa O'Donnella z Armagh (Szkocja) oraz ks. Verde, od młodości zajętego w Kongregacjach papieskich. Zamianowanym będzie również kardynałem ks. arcyb. Ceretti, obecny nuncjusz w Paryżu, ale temu biret wręczy prawdopodobnie lewicowy(?) rząd francuski, gdyż jako nuncjusz ma on pozostać w Paryżu do marca 1926 r.

W dniach 24 i 25 bm. odbyła się w Paryżu w Instytucie katolickim uroczystość z okazji 50-letniej działalności tej katolickiej placówki naukowej we Francji. Ojciec św. zastępował specjalnie w czasie tej uroczystości ks. kard. Luçon z Reims, wielki przyjaciel Polaków. Był również obecny ks. kard. Mercier, jeden z duchownych filarów współczesnych uniwersytetów katolickich.

We wspaniałe przybranej sali Trocadero wygłosił odczyt dzisiejszy rektor Instytutu katol. ks. bp. Baudrillart, wskazując na rolę, jaką nauka o katolickiej światopogląd oparta, ma dzisiaj do spełnienia. Dostojny mówca wskazał m. in., że parwsi instytut katolicki walczyć musi do dziś dnia z wielkimi trudnościami, aby utrzymać się na wysokości swego zadania. Mimo to jednak zdołał już wyrobić w społeczeństwie francuskim pewną elitę katolicką, która służy sprawom Kościoła Chrystusowego na każdym polu życia publicznego. — Znaleźć ją można i w armji i w zawodach wolnych, najmniej ze zrozumiałych względów, wśród urzędników, gdyż ci są prawie wyłącznie mężami zaufania maso-nerji.

„Osservatore Romano” donosi o poświęceniu kamienia węgielnego pod Instytut Biblijny rzymsko-katolicki w Jerozolimie. Celem tego nowego zakładu naukowego jest praktyczne studjum Pisma św. w miejscach, gdzie historia święta się rozgrywała.

Jak wiadomo, istnieje już w Rzymie Instytut Biblijny, gdzie po trzechletnich studjach teoretycznych, nastąpi obecnie 4-ty rok nauki praktycznej w Ziemi św.

Myśl stworzenia Instytutu katolickiego w Ziemi św. która podniósł już pierwszy Ojciec św. Pius X w r. 1909, jest tak pod względem pedagogicznym, jak i ogólnokatolickim pierwszorzędno znaczenia. Kierownictwo zakładu obejmą księża Jezuici.

Dr. F. Mirek.

Listy Lwowskie.

(Kor. wł. „Dziennika Bydgoskiego”).

I.

Niewesoło w tej chwili we Lwowie. — Przewlekłość procesu Steigera. — Wynik Targów Wschodnich pod znakiem zapytania. — Prywatne i publiczne grzechy wobec Targów Wschodnich. — Wystawy bydgoscy. — Nieśmiertelna zbiórka. — Wynagrodzona kwestarka lwowska.

Olimp, to rojowisko greckich bóstw, opiekujących się, niby dzisiejsi ministrowie resortowi, rozmaitemi działami ludzkiego życia, nie ma w tej chwili powodu do radości ze Lwowa.

Niema go bogini sprawiedliwości, Temida, męczona już przez trzydzieści trzy dni rozprawą Steigera, oskarżonego o zamach na Prezydenta naszej Rzeczypospolitej. Nieszczęśliwa bogini musi jeszcze na długo uzbroić się w istic olimpijski spokój, nim wróci na swoją słoneczną górę z wieścią: „winien — nie winien”. Na wieść tę muszą poczekać i dziennikarskie pióra, wyrwijące się niekiedy zbyt pochopnie z sądem należącym do sumienia przysięgłych. Do wyroku też wstrzymują się z wypowiedzeniem nawet refleksyj, już dziś dojrzałych w ponurem słońcu sali sądowej.

Nie cieszy się chyba także zbyt bożek handlu, Merkury. Mimo doskonałego wzroku, sięgającego bez astronomicznej lupy z niebieskiego wierzchołka na ziemię, nie może ani rusz przebić ze swojego olimpijskiego obserwatorium mroków, skrywających wyniki Targów Wschodnich. Zbyt poważny, by bez przejrzenia rachunków uwierzyć w kolportowany po bruku lwowskim deficyt 30 000 zł. jaki obciążyłyby Towarzystwo Akcyjne Targów Wschodnich, nie może jednak życzliwy każdej inicjatywie handlowej bożek nie zganić szeregu przyczyn i zjawisk, jakie napawać muszą serdeczną troską o rozkwit instytucji, którą radzibyśmy widzieć potężniejszą z roku na rok do rozmiarów handlowego kolosa.

Ceny stoisk podwyższono horrendalnie, bo pięciokrotnie. Za miejsce kosztujące w roku ubiegłym 25 zł, żądano powyżej 100 zł. To zniechęciło wielu i odstąpiło na przyszłość, a nie uratowało w dodatku ostatecznego kasowego efektu.

Spedycyjni monopol Biura Transportowego Targów Wschodnich (B. T. T. W.) podrażał, jak każdy monopol, kosztą wystawy. I to siono. Postarały się o to firma poznańska C. Hartwig i warszawska Polbal, które zmonopolizowały wspólnie całą spedycję, dkwitalizowały wystawcom ceny grubo powyżej normalnych kosztów transportowych, tłómacząc to sezonowością interesu. Na tak pojętą sezonowość pomstowali wystawcy krajowi, porównowali zagraniczni i zarząd Targów Wschodnich musi przepisać na przyszłość spedycyjnym płoszcycielom godziwy surowy cennik.

To prywatne grzechy Targów Wschodnich. Gorsze były rządowe. W pierwszej linii fikcyjne kursy obcych walut, narzucające naszej giełdzie. Zagraniczna firma, rea-

Jednością silni!



Dzisiejszy numer jest ostatnim w tym miesiącu... Kto dotąd „Dziennika Bydgoskiego” na grudzień nie zaabonował, niech zaraz spieszy na pocztę...

Nietylko chcemy zachować dotychczasową liczbę abonentów, lecz ją do Nowego Roku pomnożyć do

30 000

W połowie grudnia rozpoczniemy druk nowego **powieści** Macieja Wierzbńskiego pt. „**Wolność**”

Na Gwiazdkę otrzyma każdy czytelnik „Dziennika Bydgoskiego” **bezpłatnie piękny kalendarz książkowy**, objętości blisko 100 stron.

lizując musowo rachunek w stosunku rządowym 1 dolar = 5,20 zł, gdy istotna giełdowa wartość wynosiła 6 zł, odprysnęła się wogóle od podobnych transakcyj na przyszłość. Następnie zakaz sprzedaży zagranicznych eksponatów pod grozą kary pięciokrotnej wartości sprzedanego towaru. I to wartości, taksowanej według tabelki mnożenia p. Grabskiego. Zagraniczny wystawca czuł, że wpaść w Madejowy potrzask. Konsul polski namawiał go do jazdy na wielki lwowski jarmark, złote obiecując góry, po przybyciu na miejsce użarł się zagrożonym utratą w formie kary skarbowej przywieszono go z ojczyzny własnego złota, jeżeli ośmieli się towar sprzedać. Zakaz ten (znany pod zakazem cienia towarów) cofnięto dosłownie na dwie godziny przed zamknięciem Targów.

O ile idzie o transakcje, porobili najlepsze interesy wystawcy maszyn rolniczych, młynarskich, mleczarskich, także narzędzi chirurgicznych i wogóle lekarskich. Powodzenie miały także wina zagraniczne. Nie znalazły natomiast zbyt konserwy rumuńskie oraz mydła i perfumy francuskie, o co smucić się niema najmniejszego powodu.

Z wystawców bydgoskich wpadali w oko i zdobywali rzetelny poklask: imponujący zawsze i wszędzie Blumwe, który położył w tym roku główny nacisk na obrabiarki drzewne; F. Witte i M. Radziński, których maszyny i piece piekarskie oglądano z rosnącym zainteresowaniem; oraz A. Piliński, zazdrozczony wam fabrykant musztardy.

Czy Warszawa odwoła bojkot Targów Wschodnich, bo trudno inaczej nazwać bolesną obojętność (z chlubnym wyjątkiem okazałego łódzkiego włókiennictwa) bogato uprzemysłowionej, walnej części Polski — okażą następne lata.

Był jeszcze jeden grzech, zdaje się dziecinnie w Polsce, nadający Targom Wschodnim swoiste piętno, a to: zbiórki o każdej porze i na każdym miejscu, na najrozmaitsze cele. Cudzoziemiec, przeciskający się przez nadstawiane wszad puszki, mógł myśleć, że Lwów przeszedł co dopiero trzęsienie ziemi, tyle nagle potrzeb wyrosło w mieście. Nie dziwi się jednak kwestarce, skoro sprawiedliwe nieba wynagradzają litościwie, dla niedoli bliźnich poświęcające się serca. Jedna z moich znajomych napróżno zaglądała do pustej swojej komory. Nie znalazła w niej nawet resztek rzepy na poczęstowanie skromnego Cyncynata. Aż tu pewnego dnia spotykam ją z puszką w ręku. Dopilnowała, bym nie wykręcił się zwyczajnym datkiem, bo zbiegała na sierociniec, mający błogosławionymi murami zaćmić wszystkie dotychczasowe lwowskie przytulki. W dwa dni po lweście w pustej komorze zatrząpotał nieoczekiwane kur żółtopióry, zagęśla karmna gęś, że tylko ją rznąć na św. Marcin. Widocznie ptactwo z niebieskiego kojca. Nie opowiedziałem bynajmniej bajki, lecz fakt najautentyczniejszy, za który ręczę, bez odpowiedzialności jednak za rodowód kura i gęsi.

Pr. A. B.

MAURICE LEBLANC

76

Żeby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego” J. P.

(Ciąg dalszy)

Weber próbował drzwi otworzyć, lecz zamknięte były na klucz i zaryglowane. Zawołał więc do pomocy jednego ze swoich ludzi, znanego silacza, który uderzeniem pięści rozbił skrzydło drzwi. Przez zrobiony w ten sposób wylot, komisarz włożył rękę i odryglował i otworzył drzwi.

Florencji w pokoju nie było.

Otwarte okno wskazywało drogę, którą musiała uciec.

— Ha! do krośset pierunów! — zawołał — wymknij się nam się.

I wracając ku schodom rozkazał głosem donośnym:

— Pilnować wszystkich wejść! Arszłować ją natychmiast!

P. Demalion nadbiegł, żeby się dowiedzieć co zaszło.

Agenci rozproszyli się na wszystkie strony, żeby zagrodzić drogę zbiegowi. Nadeszła już jednak noc i niemożliwością wprost było prowadzić dalej poszukiwania w tej zaludnionej dzielnicy.

Prefekt nie ukrywał niezadowolonia. Don Luis mocno też zawiedziony tą ucieczką, która mu krzyżowała plany, nie

omieszkiał podkreślić niezgrabność Webera:

— Uprzedzałem pana przecież, panie komisarzu, żeby się pan miał na baczności! Z zachowania panny Levasseur można było wiele wynioskować. Nie ulga wątpliwości, że ona zna winowajcę i spieszyła go uprzedzić a może i ratować, o ile potrafi on się wytłumaczyć i przekonać ją.

P. Demalion zaczął znów wypytywać przełożoną i dowiedział się n'ehawem, że Florencja Levasseur przed schronieniem się w lecznicę, a więc przed tygodniem niewiele wcześniej, zamieszkiwała przez parę dni w małym hoteliku na wyspie „Saint-Louis”.

Choć wskazówka ta była bardzo niejasna, nie można jej było jednakże lekceważyć. Prefekt policji który zachował wiele wątpliwości co do Florencji i który przywiązywał ogromne znaczenie do pojmiania jej, rozkazał Weberowi, żeby się udał natychmiast ze swymi ludźmi dla zbadania tego tropu. Don Luis towarzyszył komisarzowi w wyprawie.

Wydarzenia przyniosły niebawem rację prefektowi. Florencja była się schroniła w owym hoteliku, na wyspie „Saint-Louis”, pod fałszywym nazwiskiem. Ledwo jednak przybyła, kiedy zawił się w biurze hotelowym mały chłopczyk, który zapowiedział, że się chce z nią widzieć, poczem wyszli razem.

Dalsze poszukiwania pozostały daremne.

Nareszcie, trochę po północy, dwaj

agenci dali znać, że na wybrzeżu Henri IX. stał czas dłuższy jakiś wynajęty samochód przed jednym z domów, że słyszano tam mocno ożywioną dyskusję, poczem samochód ruszył i znikł w stronę Vincennes.

Udono się natychmiast na wybrzeże Henri IX. do wskazanego domu. Tam, dowiedziano się od naczynych świadków, że z mieszkania na parterze, którego drzwi wychodziły wprost na chodnik, wyszły dwie osoby, mężczyzna i kobieta. Kiedy zaś wsiadli do auta, mężczyzna wychylił się przez drzwiczki wołając:

— Jedź bulwarem „Saint-Germain”, potem wybrzeżem i droga do Wersalu.

Wiadomości portjerki okazały się ścisłejsze. Zaintrygowana mocno lokatorem z parterowego mieszkania, którego raz jeden tylko poprzednio widziała i który opłacał komorne przekazami podpisanymi „Karol”, skorzystała z tego, że jej izdebka przylegała do jego mieszkania, żeby podслуhać toczącą się w niem rozmowę.

Doszedł ją wyraźny odgłos sprzeczki. W pewnej chwili głos męski dał się słyszeć wyraźnie:

— Jedź ze mną, Florencjo, koniecznie, a dowiedę ci niezbitcie, że jestem niewinny. Gdybys mi jednak pomimo tego odmówiła zostać moją żoną, to opuścę Francję na zawsze.

Po chwili zaś zaczął się śmiać, mówiąc:

— Czegóż ty się obawiasz, Florencjo?

Z KRAJU.

Wykopała wnuczka z grobu i przyniosła do komisariatu.

Z Warszawy donoszą: Niejaka Leontyna Szmadowska opuściła więzienie, w którym odsiadywała karę za włóczęgostwo. Po opuszczeniu więzienia z powodu nędzy i niedostatku dostała pomieszania zmysłów, udała się na cmentarz, wykopała z grobu trzyletniego wnuczka i przyniosła zwłoki w zawiniątku do III Komisariatu Policji, gdzie do kierownika komisariatu rzekła te słowa:

— Przyniosłam panu prezent.

Umysłowo chora, odwieziono do szpitala.

Margot uwolniony.

Lwów, 27 listopada. W rozprawie przeciw mordercy dwóch siostr, Margotowi, zapadł wyrok o 11 w nocy. Sędziowie przysięgli uwolnili go od winy i kary.

Prokurator zażądał zatrzymania Margota nadal w więzieniu.

54 komunistów przed sądem lubelskim.

Na skutek wniesionej skargi przez prokuratora tutejszy sąd pociągnie do odpowiedzialności karnej z § 102 k. k. członków partii komunistycznej, którzy w lecie b. r. organizowali zbrojne napady dywersyjne. Pociągniętych jest 54 komunistów, a świadków powołano 74.

Kto ma legitymację N. P. Ch.?

W okolicy Lypup powiatu święciańskiego poległ w walce z posterunkiem policji bandyta Kolosow, członek osławionej bandy Rysia, który w swoim czasie dokonał licznych rabunków w powiecie święciańskim. Przy Kolosowie znaleziono legitymację Niezależnej Partji Chłopskiej.

Studja budowy kolei Równe — Korzec.

Ministerstwo kół udzieliło prywatnemu przedsiębiorstwu pozwolenia przedsięwzięcia studjów budowy kolei Równe—Korzec.

Okradzenie i pokaleczenie w pociągu sen. Deutschera.

Senatorowi Deutscherowi, jadącemu z Siedlec do Warszawy, jakiś niewydledzony sprawca w czasie lekkiego snu skradł futro. Senator przebudził się i chciał sprawcę zatrzymać. Wywiązała się bójka, podczas której złodziej odniósł zwycięstwo, gdyż nożem zranił w rękę senatora i zdołał zbiec. Zarządzono pościg policyjny, jednak bezskutecznie.

Nieudałe skrytobójcze morderstwo.

Niewydledzeni złoicy używali w skrytobójczy sposób pozbawić życia Tadeusza Ormeńskiego, leśniczego w lasach ordynata Zamojskiego, który mieszkał w Brodziskach. Strzał padł przez okno, lecz chybił. Dochodzenia w toku.

Zebym cię zabił, może? Ależ, nie bój się, wierz mi...

Portjerka więcej nie słyszała nic.

Don Luis chwycił komisarza za ramię:

— W drogę! — zawołał. — Ten człowiek ją zabije! Nie mamy chwili do stracenia...

Mazeroux, który był już wrócił z Rouen, wściekły na Florencję, doradzał, żeby poprzednio zbadać dom i mieszkanie, owego tajemniczego lokatora. Perenna jednak nie chciał o niczem słyszeć. Wsiadli więc z Weberem i sierżantem do jednego auta, agenci zaś wtoczyli się do drugiego, i ruszono w stronę Wersalu.

Przybywszy tam, jedyną wskazówką, którą udało im się zdobyć było, że dwie osoby, odpowiadające opisem, zatrzymały się na krótko w Wersalu dla nabrania benzyny. Auto ich, stara maszyna pomarańczowego koloru, należała do przedsiębiorstwa „des Comètes”. Szofer miał czapkę z szarego płótna z czarnym skórzonym daszkiem i wbił siedząc po lewej stronie. Odjechali w stronę Nantes.

Z powodu ciemności i późnej nocy, postanowiono wrócić do Paryża i dalszy pościg odłożyć do następnego ranka.

Nazajutrz don Luis, chcąc na własną rękę prowadzić nadal poszukiwania, wsiadł do samochodu i kazał jechać szoferowi do Issy-les-Moulineaux.

W dziesięć minut dotarli do lotniska. Samolotów żadnych nie było widać, z powodu silnego wiatru.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Akcja pomocy dla bezrobotnych i... dla Bydgoszczy.

Biurowi Związku Miast Polskich poczyniło starania dotyczące rozszerzenia akcji pomocy aprowizacyjnej dla pozostających bez pracy na następujące miejscowości: Dąbrowę Górniczą, Będzin, Czeladź, Zawiercie, Krośno, Drohobycz i Bydgoszcz. Dotąd bowiem odpowiednie władze zdecydowały, że akcja ta objąć ma tylko Łódź, Sosnowiec, Białystok, Oświęcim, Częstochowę i Wilno.

Podjęto będą również starania w min. przemysłu i handlu w celu uzyskania dla zarządów miast odpowiedniej ilości węgla po cenach eksportowych dla rozładowania pozostających bez pracy.

Synod prawosławny w Warszawie.

Dnia 26. b. m. w Warszawie rozpoczyna się synod autokefalicznej cerkwi prawosławnej w Polsce. Obrady toczyć się będą w rezydencji metropolity na Pradze.

W obradach biorą udział przełożeni metropolity Dyonizy, arcybiskup Teodozy z Wilna, biskup Aleksander z Polesia, biskup sufragan Simon z Krzemienia i biskup Aleksy z Grodna.

Skandaliczna afera bankowa.

Nie bacząc na nadmiar banków w Polsce wogóle, a u nas w Bydgoszczy w szczególności, p. Stefan Samoliński, ongiś dyrektor Banku Pomorskiego, jako że był z natury człowiekiem ruchliwym, energicznym i pełnym inicjatywy, a znalazłszy się bez odpowiedniego warsztatu pracy, postanowił uszczęśliwić Bydgoszcz jeszcze jednym bankiem.

I trzeba bezstronnie przyznać, iż w tym wypadku wpadł na pomysł dość oryginalny i z punktu widzenia interesu handlowego dość praktyczny i zyskowy.

Oto wiedząc, iż od lat kilku Komitet Likwidacyjny w Poznaniu w myśl Traktatu Pokoju, podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r., likwiduje

Polski Bank Parcelacyjny.

Przyznać trzeba w zasadzie, iż instytucja taka, tembardziej o charakterze spółdzielni, która w istocie swej wykluczała wszelką spekulację, mając wyłącznie tylko interes swych członków na uwadze, była niezmiernie potrzebna i pożyteczna. Zgodnie z zarejestrowanym w sądzie statutem bank ten miał na celu podniesienie dobrobytu członków przez umożliwienie im nabywania osad i nierruchomości przy szczególnem uwzględnieniu inwalidów, powstańców i zdemobilizowanych żołnierzy Wojsk Polskich, dostarczanie im na ten cel dogodnego kredytu i krzewienie oszczędności. Dostarczanie wreszcie członkom kredytu osobistego, hipotecznego i wekslowego w celu podniesienia rozwoju gospodarczego.

Jednym słowem w zakresie działalności tej spółdzielni wchodziły wszelkie operacje bankowe, a ponadto nabywanie i parcelowanie posiadłości ziemskich i miejskich na własny i obcy rachunek. Równocześnie z tem pośredniczenie przy nabywaniu posiadłości i regulowaniu hipotek; udzielanie i pośredniczenie kredytów osobistych, budowlanych, pod zastaw towarów, ziemio- i produkcyjnej rzemieślniczej i fabrycznej itp. Jasną jest rzeczą, że z tych dobrodziejstw korzystać mogli tylko i jedynie członkowie, którzy wnieśli swój udział w gotówce w kwocie 300 złotych (płatnych w wartości złota). W drodze łaski Zarząd miał prawo zezwolić na pokrycie tego udziału ratami...

Jak widać z powyższych celów i zadań, objętych statutem, nie licząc tego, co na zgromadzeniu organizacyjnym referował inicjator i twórca tegoż, nie było zda się członka o gotębiem sercu i dobrej woli, któryby się nie przyczynił swym groszem do powstania tak pożytecznej instytucji. Nie więc dziwnego, iż przy tych talentach organizacyjnych, jakimi dysponował sam inicjator, stał się on z miejsca członkiem Zarządu i wszechwładnym dyrektorem.

Jak był ruchliwym pod jego kierownictwem aparat administracyjny banku, świadczyć może fakt, iż w ciągu niespełna roku zdobył opanować 22 miejscowości w Pomorskiem i na Pomorzu, i sięgnąć po kresy wschodnie... Utworzono więc ekspozytury w Inowrocławiu, Kruszwicy, Środzie, Strzelnie, Brodnicy, Wrześni, Kościanie, Grodzisku, Wągrowcu, Margoninie, Wąbrzeź-

Według zasięgniętych przez nas wiadomości obrady synodu potrwały około tygodnia, gdyż synod nadziło się mnóstwo spraw związanych z dalszą organizacją cerkwi autokefalicznej w Polsce.

P. Grabski przekroczył jednak kredyt w Banku Polskim.

Przed warszawskim sądem pokoju załóżczyła się onegdaj sprawa głośnego zarębu b. premiera z „Rzeczpospolitą“ o artykuł zamieszczony w tem piśmie, w sprawie przekroczenia przez rząd kredytów w Banku Polskim w wysokości 50 milionów złotych. Obrona „Rzeczpospolitej“ wskazała na fakt, że Bank Polski sam przekroczył ustawowo przepisany kredyt 50 mil. o dalsze 13 milionów. Sąd pokoju postanowił całą tę sprawę umorzyć.

Doktor strzelił do absolwenta.

W Krakowie aresztowano dnia 26. b. m. dr. J. Badera pod zarzutem usiłowania zabójstwa absolwenta praw L. Margulies. Bader strzelił do Margulies, raniąc go poważnie w głowę. Stan rannego — groźny. Przyczyna zamachu nie znana.

majątki prywatne i osady obywateli niemieckich w celu sprzedaży tychże na warunkach ulgowych rolnikom polskiego pochodzenia, postanowił tę sytuację wykorzystać...

Myśl i czyn u tego człowieka, z natury obdarzonego nieprzeciętnym talentem organizacyjnym, to było jedno mgwienie... Znalazł szereg ludzi, którzy, wiedzeni dobrą intencją pomocy w wykupywaniu osad likwidacyjnych nawet przez ludzi, nierozporządających w chwili nabycia większymi kapitałami, parcelowania między bezrolnych większych majątków ziemskich, i stworzył spółdzielnię pod firmą:

nie, Koźminie, Kórniku, Kowalewie, Czarnkowie, Kostrzynie, Chodzieży, Działdowie, Wolsztynie, Swarzędzu, Piecach i Lubawie...

Chęć rozszerzenia za wszelką cenę agendy banku na całą Rzeczpospolitą, pełniąca pełnych energii pracowników bankowych na Kresy Wschodnie do Grodna, Białegostoku i Wolkowsk... Rozwój więc spółdzielni, którego mogli pozazdrościć nawet stare, bogate i ustosunkowane banki, zapowiadał się wspaniale, a 852 rzeczywistych członków z wpłaconym z góry 80 tysięcy złotych kapitałem, dawały, jak na spółdzielnię, dostateczną rekojmie, że interesy mogą iść gładko bez wstrząszeń, gdyby nie małe „ale“...

Arbitralne rządy dyrektora.

Z chwilą objęcia kierownictwa banku przez p. Samolińskiego zgodnie z wymaganiami statutu przydzielono drugiego członka zarządu w osobie p. W. Szczepankiewicza, któremu powierzono t. zw. operacje handlowe. S. Samoliński jednak w istocie rzeczy mocno dzierżył w swych rękach ster banku i wszelkie operacje dokonywał prawie wyłącznie sam lub też prowadzono je według jego planu i jego wskazówek... By mieć blisko w razie potrzeby ślepe narzędzie, zaangażował do biura brata rodzonego, Bolesława, któremu powierzył odgrywanie ról takich, których może nie podjął by się obcy... Przy swych talentach, którymi Opatrzność go szczerobliwie obdarzyła, miał szereg wad, które niejednokrotnie zrażały doń ludzi i wywoływały niesmak. Był dumny, pyszałkowaty i naiwnie zarozumiały, bezwzględnie narzucający swe zdanie, snadź wychodząc z założenia, iż władzę się bierze samemu, a nie czeka aż mu ją dadzą.

W dzisiejszych powojennych czasach, gdzie wielu zdobyło intratne stanowiska, zaszczyty, ordery i karierę, przebijając się przez życie czelnością i bezwzględnością, Stefan Samoliński jednakowoż nie należał do typów odosobnionych. Jest to dziecko czasu — epoki, która nas tak drogo dziś kosztuje...

Podjęte operacje.

Wspomniałem wyżej, iż spółdzielnia do rzędu poważniejszych swych operacji zaliczała pośrednictwo w naby-

waniu osad likwidacyjnych... Wiadomościem to już powszechnie, iż na dobrą pod każdym względem osadę było zawsze po kilku reflektantów i uzyskiwał ten, kto, jak to mówią, miał silniejsze plecy. Otóż i ten wzgląd był dyrekcyjny banku na rękę... Kto chciał dostać dobrą osadę, względnie tą, którą sobie z pomiędzy wielu wybrał i szybko, to najlepiej i najpewniej należało to uskutecznić przez Polski Bank Parcelacyjny, — tak głosiono powszechnie i to było bodaj najsilniejszym środkiem agitacyjnym w rozszerzaniu agendy bankowych. Bank więc, jak głosiła fama publiczna, był temi silnemi i pewnemi „plecami“... Dla nabycia takiej osady po za odpowiednimi dokumentami należało złożyć w Okręgowym Urzędzie Ziemskim kaucję wgotówce, wynoszącą 15 proc. prowizorycznej ceny wartości danej osady. Ci co liczyli na silne „plecy“ banku, wnosili też kaucję do banku i to rzecz jasna powiększała kapitały banku, które pan dyrektor ją traktował, jako gotówkę płynną, jako kapitał obrotowy... Częste wyjazdy i rozjazdy to do Poznania, to do Warszawy, w celu wzmocnienia powagi banku i zjednania mu zaufania w Minist. reform rolnych, rolnictwa wreszcie w Głównym Urzędzie Ziemskim, by uzyskać bodajże wyłączenie parcelacji i nabywania osad, musiały pociągnąć kosztą nielada... O tem wie każdy, kto dotykał się tych delikatnych spraw na gruncie stołecznym... Już kosztą podróży księgowane wynosiły dość poważne pozycje, jako to w styczniu 4 000 zł., w lutym 1 000 zł., w marcu 2 000 zł., w kwietniu 2 000 zł itd. mniej więcej w tychże rozmiarach. Dla „utopienia“ zaś kosztów rażących trzeba było stworzyć konta fikcyjne i jak rewizja ksiąg ustaliła, do takich należało konto niejakiego dr. Ascheimaz Berlina 4855 zł. itp... Od października roku ubiegłego do 24 marca r. b. nie było osobnej książki kasowej. Prowadzono kasę na luźnych kartkach, na których widać dużo skreśleń i zmian, a „manco“ kasowe sięgają nieraz nawet 500 i 900 złotych... Jeżeli dodamy do tego, iż Zarząd, mimo że rok 1924 wykazał straty, sięgające 12 386 zł. 40 gr., wypłacił sobie tantjeme z góry 5 300 zł. będziemy mieli obrazek operacji dyrekcyjnej banku...

A tu zbliżyły się terminy nadawania osad tym, którzy kaucję do banku wnieśli... Zaczęło się deptanie po piętach. Dyrekcja zapewniała, że wszystko jest w porządku, a wina leży tylko po stronie Urzędu Ziemskiego... Więcej nerwowi klienci poczęli jeździć do Poznania, tam się dowiedzieli, że Bank Parcelacyjny kaucji jeszcze nie przekazał... Zaczęły się sarkania i ciche szepty o „machinacjach“ banku. W tym czasie — a był to kwiecień — na łamach naszego pisma ukazał się głos ostrzegawczy. Dyrekcja, pragnąc zatuzować sprawę, przybyła do redakcji z delegacją... Prośby o sprostowanie, względnie zmiany taktyki w stosunku do banku ze strony naczelnego redaktora p. Teski, nie odniosły pożądanego dla dyrekcyjnej rezultatu. Red. Teska żądał dowodów, opartych na rewizji przez zaprzysiężonego rewizora ksiąg.

Jak trzeba, to trzeba — pomyślała sobie dyrekcja i ku zdumieniu kompetentnych, sprowadziła sobie rewizora aż z... Torunia. Jak tam podtasowano dokumenty i jak patrzył ów rewizor w książki, nie wiem, dość że rewizja wypadła jak na zamówienie, bardzo dobrze... Wtajemniczeni wątpli, czy wogóle ów protokół rewizji, sporządzony podobno przez dyrekcję, podpisywany był na trzeźwo... Zarząd zwołał Radę Nadzorczą, przedstawił jejże rezultaty rewizji, otrzymał „rozgrzeszenie“ i co najebarakterystyczniejsze, przeformował między innymi uchwałę tej treści: „Niniejszy protokół wraz z bilansem, zatwierdzonym przez zaprzysiężonego rewizora, może być przedstawiony p. J. Tesce, naczel. red. „Dziennika Bydgoskiego“ do wiadomości, jednak ściśle poufnie, że red. Teska tekstu niniejszego ani w całości, ani w wyciągach ogłaszać nie będzie. Rada Nadzorcza udziela Zarządowi, za porozumieniem się z nią (?) pełnomocnictwa do poczyniania sprostowań w „Dzien. Bydg.“, o ile będzie uważał to za stosowne i leżące w interesie instytucji“... Już treść tej uchwały winna dać Radzie Nadzorczej wiele do myślenia... Skoro bowiem sprawa przedostała się po za ściany banku i traktowana jest jawnie i pu-

blicznie, dlaczegoż traktować ją z prasą poufnie... Faktem jest, iż i sam dyr. Samoliński nie wierzyl w to, iż uchwała o podobnej treści trafi do przekonania naczel. redaktora Dziennika, skoro do dnia dzisiejszego nie miał odwagi z nią go zapoznać...

Nowa firma.

Ponieważ firma „Polski Bank Parcelacyjny“, jak widać z powyższego, już była w opinii trochę zaszargana i powoli, lecz stale poczęła tracić kredyt nietylko w gotówce, ale i moralny, dyr. Samoliński puścił się do Warszawy i tam znalazł i na to odpowiednią „surowicę“... A uzyskał ją po porozumieniu się z zarządem wydziału wykonawczego Związku inwalidów wojennych, forsując uchwałę niezłocznego uruchomienia organizacji spółdzielni kredytowych i banków na Zachodzie i skoncentrować te pod egidą Polskiego Banku Parcelacyjnego, który ze względu na technicznych zmian nazwę na

Polski Bank Związkowy

z projektem zmiany tegoż na bank akcyjny, którego akcje kosztowałyby 100 złotych za sztukę, a które każda spółdzielnia winna przejąć, licząc po jednej akcji na dwie osoby. Ta organizacja miała być połączona z Bankiem Inwalidzkim w Warszawie, ewentualnie gdyby to nie nastąpiło, to centrala Banku Związkowego miała być przeniesiona do Warszawy. W dniu 25 maja br. odbyło się Walne Zgromadzenie, na którym wybrano solidną Radę Nadzorczą o wpływach i znanych nazwiskach. I na tem przedewszystkiem zależało dyrekcyj, gdyż tylko dzięki ich nazwiskom można było nietylko rozwijać agendę banku, ale i uzyskać fundusze rządowe... Jak szybko poruszał się na gruncie stołecznym p. S. Samoliński, widać chociażby z tego, iż już w dn. 22 czerwca domaga się od Rady Nadzorczej uchwały, zezwalającej na tymczasowe zajęcie stanowiska dyrektora Banku Inwalidzkiego w Warszawie... Mając i wpływy i znane nazwiska i wreszcie dwa dyrektorskie stanowiska, poczęł działać, by zdobyć gotówkę dla załatwienia tych „dziur“, które pbrobiły się w Bydgoszczy...

Pod złą gwiazdą.

Niestety o ile dotychczas jak widziemy, w konstelacji gwiazd p. S. układało się wszystko jak najlepiej, o tyle już w sierpniu wlaźło „coś“ w parady... Doniesienia o oszustwo mnożyły się z dnia na dzień, dziesiątki dopominających się zwrotu kaucji ewentualnie osady, zalegały pomieszczenia banku... Doniesienia wpływały szybciej, aniżeli zabiegi p. S. o gotówkę w Warszawie dawały pożądaną rezultaty... Mając ostateczne dowody do wszczęcia dochodzeń, prokuratorja wezwała dyr. S. Samolińskiego do dania wyjaśnień...

Jakim materiałem dysponowała prokuratorja, jakimi były zeznania obu braci Samolińskich, nie wiemy, dość że w dniu tym zapadła uchwała zawieszania nad nimi aresztu śledczego... Na trzeci dzień po aresztowaniu rozeszła się wiadomość po mieście, iż Bank Związkowy uzyskał kredyt rządowy w kwotę 350 tysięcy złotych. A więc tylko 72 godziny dzieliły S. Samolińskiego od spełnienia swych marzeń... Ano trudno jak pech, to pech...

Kto poszkodowany?

Narazie kwotę sprzeniewierzenia ustalono podobno na z góry sto tysięcy złotych... W tem około 40 tysięcy kaucji, a reszta wkłady członków... Nowy Zarząd w osobach p. Kazimierza Czarnieckiego i Franciszka Kalksteina-Osłowskiego, czyni zabiegi utrzymania tej ze wszech miar pożytecznej instytucji przy życiu... Co do wplat kaucji na osady otrzymano prolongaty... Majątek S. Samolińskiego, oszacowany na 70 tysięcy, obłożony został aresztem... Dziś rozchodzi się tylko o plenipotencję na sprzedaż... Resztę pokryć będą musieli inni, którzy obdarzali p. S. swym zaufaniem... Udzielowcy banku w tym wypadku strat żadnych nie ponoszą... Nie nasza jest rzecz określać dziś stopień winy poszczególnych członków zarządu, a samo oskarżenie nie jest jeszcze dowodem winy... Od tego jest Sąd i ten, miejmy nadzieję, wyda wyrok sprawiedliwy... Ostatnio dowiadujemy się, iż aresztowano również i p. W. Szczepankiewicza. S. Sokolowski.

Jubileusz kapłański zasłużonego działacza.

Łabiszyn, 26 listopada.

Niezwykłą i nader rzadką uroczystość obchodziło miasteczko nasze wraz z okolicą dnia 25 b. m. W dniu tym bowiem przypadało 25-lecie kapłaństwa ks. proboszcza Teofila Kłosa z równoczesnym poświęceniem 2 nowych dzwonów.

Celem uczczenia zasług Księdza Jubilata, który od 18 lat sprawuje rządy duszpasterskie w parafii naszej, zawiązał się miejscowy komitet z grona najpoważniejszych osób miasta i okolicy. Zgodnie z życzeniem wszystkich parafjan, jak również samego Jubilata, postanowiono zebrać fundusz na sprawienie dla kościoła 2 nowych dzwonów. Parafjalny bowiem nasz kościół należał również do tych kościołów katolickich, którym podczas wojny światowej na chwałę „naszej ówczesnej ojczyzny” zabrano do przetopienia dzwony i pozostał tylko przy jednym, obwieszczającym swym samotnym i smutnym głosem wyrażoną mu krzywdę. To też na tak popularne wezwanie Komitetu posypały się ze wszystkich stron od najbiedniejszych do zamożnych składki, które umożliwiły Komitetowi zamówienie 2 nowych dzwonów. Wykonała i dostarczyła je fabryka Szwabego w Białej, a poświęcenie ich nastąpić miało w dniu jubileuszu czcigodnego kapłana. Nic dziwnego, że wobec ziszczenia najgorętszego życzenia wszystkich parafjan, jak również wobec niezmiernych zasług Jubilata, jako kapłana i obywatela, którego bez wyjątku czczą wszyscy i poważają, dzień wczorajszy był prawdziwym świętem.

Już w przeddzień jubileuszu w miejscowej Ochronce działy miejscowa urzędziła Jubilatu nadzwyczaj serdeczną owację. Słiczny i wzruszający był widok, gdy ci najmniejsi i najmlsi składali Księdzu Jubilatu życzenia. Szerog deklamacyj rozpoczęła miłutka Piaskowska, poczem nastąpiły śpiewy i popisy sceniczne. Za tak miłą owację należy się ogromna wdzięczność Siostrzom Elżbietankom, które nie szczędziły trudu i mozół, by całość wypadła jaknajlepiej. Podczas tej uroczystości, która dla tych malutkich pozostanie długo w pamięci, a Jubilatu sprawiła prawdziwą uciechę i radość, nie zapomniano i o najbiedniejszych. Staraniem bowiem Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo i oliarności członkiń, a szczególnie hrabiny Skórzewskiej z Lubostronia i samego Jubilata, otrzymali ci najbiedniejsi żywność w postaci chleba, placka, słoniny i kiszek.

Właściwa uroczystość jubileuszowa odbyła się w środę dnia 25 b. m. O godzinie 10-jej zebrały się przed kościołem wszystkie miejscowe Towarzystwa ze sztandarami, delegacje i korporacje miejskie. Pochód cały zatrzymał się przed dzwonnica, gdzie ks. dziekan Okoniewski z Kościelca odprawił obrządek poświęcenia nowych 2 dzwonów, większy otrzymał na imię Zygmunt, mniejszy Bronisław. Następnie w kościele ks. dziekan wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, poczem czcigodny Jubilat w



X prob. Tefil Kłos z Łabiszyna.

asyście 2 księży odprawił uroczystą mszę św., podczas której śpiewał chór mieszany oraz p. d-rowsa Szadzińska z Barcina.

O godz. 12 i pół w południe zebrały się w miejscowej Ochronce wszystkie delegacje i korporacje, celem złożenia Jubilatu życzeń. Po śpiewie, wykonanym przez chór mieszany pod batutą miejscowego organisty, mała Jolanka Allery z Ojranowa złożyła życzenia w imieniu parafjan z Ojranowa. Punktem kulminacyjnym uczu, jakimi się cieszy Jubilat, była przemowa dr. Chrzanowskiego, nestora obywateli miejscowych i duszy całego Komitetu. — W pięknych słowach skreślił on działalność i zasługi Jubilata, nie tylko jako kapłana, lecz i prawego obywatela kraju. Piękne było również przemówienie hrabiny Skórzewskiej w imieniu kobiet i Polek pod hasłem „Bóg i Ojczyzna”, a dwie najstarsze członkinie Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo wręczyły Księdzu Jubilatu dar pieniędzy do dyspozycji Jego na ubogich. Ks. wikary Sroka odczytał przesłane życzenia od Ks. Arcybiskupa wraz z Jego błogosławieństwem arcybiskupim oraz od p. wojewody Bnińskiego, poczem p. burmistrz Feigel wznosił okrzyk na cześć Jubilata. Nastroj całej uroczystości był bardzo podniosły, serdeczny i rozrzewniający. To też ze wzruszeniem dziękował Jubilat za tyle dowodów okazanej serdeczności, sympatii i przywiązania, jakie go ze wszech stron zasłużenie spotkało. W otoczeniu Jubilata widzieliśmy najbliższą Jego rodzinę, m. i. ks. prałata Kłosa z Poznania, starostę Kłosa i wielu księży, jak również p. hrabinę Skórzewską z synami Witoldem i Karolem.

Wieczorem na sali p. Kierczyńskiego Stowarzyszenie Młodych Polek „Jutrzenka” w Łabiszynie urządziło uroczysty obchód na cześć Jubilata. Na program składały się: śpiew chórów, deklamacja oraz obrazek sceniczny w 2 odsłonach. Popisy

nadzwyczaj się udały; wieczór zaszczycili swą obecnością Jubilat z całą rodziną, hrabina Skórzewska oraz pp. hr. Witold i Karol Skórzewscy, całe obywatelstwo miejskie i z okolicy. Towarzystwu Młodych Polek powinszować można tak świetnego sukcesu, jakiego Łabiszyn dawno nie pamięta. Należy się też szczerze podziękować niestrudzonej działaczce społecznej p. Wiktorji Karaszewskiej za gorliwe zajęcie się wszystkimi przygotowaniami oraz za śliczną dekorację kościoła, Ochronki i sali jak również p. Białkowskiej, organiste p. Preisowi i wszystkim tym, którzy przyczynili się do tak świetnego wyniku całej uroczystości. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna w miłym nastroju i harmonji.

Obywatelstwo całej parafji śle modły do Boga, aby Czcigodnego Jubilata zachował długo przy zdrowiu i życiu dla dobra kraju i tych wszystkich, dla których dotąd pracował.

Z PROWINCJI.

MAKOWARSK. Żałobna msza św. za poległych na wojnie w parafji Makowska odbędzie się dnia 1 grudnia br. o godzinie 9-tej rano w kościele parafjalnym w Makowarsku. Mszę św. zamówiła grupa Związku Inwalidów Wojennych.

MOGIŁNO. (I Mogiłnianie niektórzy chcą króla.) W Mogiłnie odbyło się zebranie monarchistów. Do zarządu weszli: prezes Kazimierz Radomski z Mogiłna, wiceprezes Kazimierz Liszkowski z Sosnowca, pow. Kolodziejewo, sekretarz Antoni Michałowski, skarbnik Stefan Kozłowski. Delegaci do Rady Nadzorczej: Władysław Burczak z Padniewa, pow. Mogiłno, Józef Głowacki z Bystrzycy, pow. Mogiłno, Bronisław Gajewski z Mogiłna.

(Jarmark.) Jarmark ogólny w Mogiłnie odbędzie się dnia 1. grudnia. Spęd zwierząt rzeźniczych z powodu przyszczyki niedozwolony.

TRZEMESZNO. (Chwałobna praca „Rolnika”) Wskutek stopniowego obniżenia się wartości dawniejszego znaku płatniczego „marki polskiej” niejeden stracił cały swój dorobek jaki miał złożony w bankach i innych instytucjach.

Nie wszystkich jednakże taki los spotkał i nie wszystkie instytucje w czambuł należy pościć, gdyż niektóre, pomimo tego chaosu, pomimo tego zamętu tak się urządziły że powierzone jej publiczności grosza nie tracą i swych członków klientów nad podziw wysoko mogły wynagrodzić, gdy doszło do przeliczenia na złote.

D tych instytucji, jak się w tych dniach dowiedziałem i przekonałem należy Spółdzielnia „Rolnik” w Trzemesznie. Nie będę wyliczał pojedynczo tego wszystkiego co ta instytucja od czasu swego założenia w roku 1905 działała. powiem tylko jednym słowem, że podniosła całą tutejszą okolicę do kultury i do dobrobytu.

Przy cichej a mrówczej pracy z nikłym kapitałem jaki jej dano do ręki zebrała z tego co by było poszło w obce, bo żydowskie ręce, znaczny majątek posiada dzisiaj nieruchomości znacznej wartości i dwa pierwszorzędne interesy zbożowe, jeden w Trzemesznie, drugi w Orchowie.

Kiedy wyszło rozporządzenie, że wszystkie spółdzielnie muszą swój majątek jaki posiadają na nowo przeschacować i swych udziałowców na ich wkłady odpowiednio wynagrodzić, Spółdzielnia Rolnik w Trzemesznie po dokonaniu przeschacowaniu swego majątku była w stanie przy-

znać swoim udziałowcom i deponentom na ich wkłady na każde 100 marek, 70 zł.

Wykonano to tak spokojnie, że nikt o tem nie wiedział z wyjątkiem zainteresowanym, którzy ale sami nie chcieli dać temu wiary, dopiero kiedy jeden z członków tej Spółdzielni miał nieszczęście wskutek pożaru i popadł w kłopoty, a Spółdzielnia Rolnik wypłaciła mu na jego depozyt 3000 mk. 1800 zł. przekonało się o rzeczywistości.

Ze Spółdzielni Rolnik w Trzemesznie tak umiejętnie publicznym groszem gospodarowała należy się jej za to wszelkie uznanie, które niniejszym składam w imieniu wszystkich interesowanych. **Cezstronny.**

WITKOWO. (Jarmark.) W środę, dnia 27 grudnia br., odbędzie się w Witkowie jarmark ogólny. Spęd bydła rogatego z miejscowości niezapowietrzonych jest dozwolony z przestrzeganiem obowiązujących przepisów policyjno-weterynaryjnych.

UJSCIE. Odkryto w Mirosławiu ciekawe wykopalisko. Przy regulowaniu ziemi pod ogrodnictwo, natrafiono na jakieś potężne kamienne fundamenty. Naukowe śledy poznańskie powiadomione o tem, przypuszczają, że mogą to być fundamenty zamczyska, które obok Ujścia Broniło tutaj przechodów i przejść napastniczych za czasów Chrobrego i następców. Sama nazwa „Mirosław” ma być pamiątką „sławy miru” — pokoju kiedyś tu zawartego. — Resztki tych ruin dodają jeszcze uroku tutejszej sadybio dworskiej „Mirosław — Dwór” ze starym parkiem która obecnie jest w posiadaniu jednego z osadników, a ze względu na położenie i obszerne pomieszczenia, nadaje się na urządzenie letniska dla osób spragnionych słońca, ciszy i spokoju.

ŚMIŁOWO Zakątek nasz, położony na uboczu od kolei, bez połączenia dogodnego koleją z powiatową naszą Chodzieżą, ciężko całkowicie ku Pile, mając stamtąd nawet chleb pieczony nad podziw bielszy i tańszy, niż nasz polski. Świadomi twierdzą, że to rzeczywiście tylko „na podziw” ponad granicą, bo tam wewnątrz nie wszystko jest tak pięknie, jak się na granicy prezentują. Ale faktem jest, że Pila rozbudowała się w tym r. tak, że ani poznać; — naprzeciw Ujścia budują przystań, węzeł kolejowy itp.

Rozbudowują się fabrycznie Niemcy w sąsiednim powiecie naszym wyrzyckim, w Niezłochowie. Założono tam fabrykę cykorji, filje Magdeburgskiej, podobnie jak „Franck” w Skawinie pod Krakowem jest filją innej fabryki niemieckiej itp. — Niechby i tak — zawsze choć polski robotnik zarobi i polski rolnik-plantator.

Swoją drogą, my tu po różnych kątach zapadłych pojąć nie możemy, dlaczego nasze polskie fabryki nie mogą znaleźć zbytu w Polsce — dlaczego np. taka fabryka płatków owsianych w Wągrowcu ma zbyty tylko zagranicą? a może wędrują tam nasze płatki po to tylko, żeby zostać spreparowane i przyjąć za podwójną cenę jako „Quaker Oats”, czy jakie inne? A wszak taki owies jest dwa i pół razy pożywniejszy od ryżu i ma 25 razy więcej części tłuszczowych. Podobnie, jak w naszej łatwowierności zakochaliśmy się w białoci i „delikatności” smalcu amerykańskiego, chociaż on, jak stwierdzają analizy żywnościowe w przeciwieństwie do uczciwej słoniny i sadła, pozbawiony jest całkowicie największych sił odżywczych — „witaminów”. Podobnie jak wydelikacowany ryż tak modny — albo podobnie jak „wydelikacowana” mąka.

Mawiano dawniej, że i w Paryżu nie zrobisz z owsa ryżu. Zdrowiejby nam z ryżu przejść na owies...

Na takie rozmyślenia naprowadza „biały chleb niemiecki”. Ale nie darmo mówi przysłowie: „co niemiecki robi — to polak głupi kupi” — za dobrą monetę — monetę tę swoją dobrą przez to psując...

Kronika Niedzielnia

poświęcona pamięci Wielkiego Mistrza Władysława Grabskiego.

Nikt chyba nie przywdział po smętnej pamięci Grabskim cięższej odemnie żaloby. Ubył mi człowiek, który stał się dla mnie niewyczerpaną krynicą twórczego natchnienia i humoru. Umarł na brzydką chorobę państwową (bizkus fiscalis) którą odziedziczył po swoich przodkach na stołcu ministerjalnym, a która panuje nagminnie w całym gabinecie. Gruboskórny a więc i odporny organizm nieboszczyka nie zdołał oprzeć się tej niszczytelce gospodarczego życia. Uległ on jej, podobnie jak wszyscy, którzy trudnią się zawodowo obdzieraniem ze skóry żywych i umarłych.

Grabski urodził się w lepszych czasach i warunkach od tych, jakie sam stworzył za swoich rządów. Wątpić należy, czy przy narodzeniu którakolwiek z Muz złożyła pocałunek na jego czole. Mógł to uczynić w najlepszym razie bożek Merkury, który wedle wierzeń mitologicznych także lubiał trzymać ręce w cudzej kieszeni.

Już w niemowlęcych latach zdradzał Grabski predestynację do późniejszego zawodu, zdzierając swej mamce korale z piersi i dojąc jej niemiliosternie. To też gdy mlekokodnej żywicielce groziły galo-

pujące suchoty, on sam rozwijał się i wyrastał na pełnego nadziei młodzieńca i pompiera bogatych źródeł odrodzenia narodowego.

Pierwsze zawodowe wykształcenie odebrał we freblówce, gdzie z zamiłowaniem rozprawał lalkom brzuchy, i wytrząsał z nich trociny, co już wtedy, jakby w przeczuciu swej przyszłej misji, nazywał sanacją pajaców i manekinów.

Szkoła ludowa obznajmia go już z realnymi podstawami problemów skarbowych. Gra zapamiętała w kieszki (genesa późniejszych dolarówek), zadłuża się u wszystkich kolegów, uzyskuje nawet u nich znaczne kredyty na podkład papierosów i zapalek, a innym jeszcze rewiduje i przetrząsa kieszenie ze zręcznością stołecznego kuglarza, a zawsze z niezmiennym hasłem na ustach, że czyni to dla dobra szkoły i gminy, które najpierw opróżnić trzeba, zanim znowu normalnie trawić zacząną.

W gimnazjum realistycznym studjuje z zamiłowaniem retorykę, frazeologię i bombastykę. Kładąc tem samym mocne podwaliny do swej przyszłej kariery. W działaniach rachunkowych słaby, (tylko w odejmowaniu ma zawsze „bardzo do brzo”) posługiwał się przy rozwiązywaniu zadań liczydłem starego systemu (tak zwanym kauzikiem) które go w regule naprowadzało na fałszywy rezultat. Wynagradza jednakże te braki i błędy uporem i ślepą wiarą w swoją szczęśliwą

gwiazdę, która go rzeczywiście zawiodła później do stajenki ze rządowym żłobem.

Zanim mógł zasiąść do egzaminu dojrzałości, zaskoczyła go Polska, i wyciągnęła z ławy szkolnej na arenę życia publicznego, skąd jednym susem dostaje się na fotel ministerjalny i zdumiewa świat śmiałością swoich poczynań. Jednym cięciem tępego pióra ucina łeb hydrze inflacyjnej i w drodze dzieworódtwa czyli samozapłodnienia wydaje na świat złotego, którym naród cieszy się jak cudownym dzieckiem. Narodziny te atoli odbyły się z tak zdumiewającą lekkością i bezbolesciwie, że nawet co doświadczeńsze „baby porodniarki uznały to nie za poród, lecz za poronienie, które to zapartywanie po dokładnym zbadaniu położnika podzielił i słynny akuszer angielski mister Young. Obokrajową ekspertyzę przemógł jednak zapal narodowy i złoty chwołany został królewiczem polskim, a na czas niepełnoletności ustanowiono panu Grabskiego jego mamką, piastunem i regentem.

Niedługi atoli był to jubel. Pan Grabski, dobry produktor, okazał się kiepską karmicielką. Nie było dziecinnej choroby, którejby się nie czepiała złotego noworodka. Naprawdę pan Grabski zasypywał mu pieluszki edyktami, rozporządzeniami, zakazami i tem podobnie ministerjalnym proskiem. Naprawdę aplikował mu balonik za balonikiem. Te lewatywki z mydlin zamieniały obstrukcję w solucję,

solucję w womicję i tak ciągnęło się to in infinitum.

Bywało, że pan Grabski tracił głowę, ale nie tracił tupetu. Utrzymywał do ostatka, że ma dla dziecka zdrowy pokarm. Mimo to sprowadził mu jeszcze pożywkę włoską i amerykańską. Niezłe one były, tylko w zbyt słabych dawkach. A większych porcji hurtownia Uncle Sam nie chciała przydzielić.

W rezultacie zamiast utyć, malec wychudł jak badył i pan Grabski już się zabierał do zaaplikowania mu inflacji, gdy zwolane niespodzianie consilium facultatis orzekło, że złotemu grozi kołtun experimentalis diletanticus, i oddali chore dziecko w opiekę i na kurację endekciem Magowi, który ma je ze stanu chorobowego wyprowadzić, a tem samcem narodowy Ku-Klux-Klan, do którego należy, okryć wieczystą chwałą.

Aby mu się ta misja tem laniej powiodła, do kołyski małego pacjenta ma być powołany i niejaki Szereszewski, senator polski i cyrulik jerozolimski w jednej osobie, który posiada podobno specjalną sztukę odmładzania starszych, bo za wcześnie porodzonych dzieci.

Eskulap Grabski zaś, usunięty z laboratorium państwowego, zamierza stworzyć sobie doświadczenia domową, w której materjał ludzki zastąpią owce i kozy. Gienjalny szerylista, folgując swej naukowej pasji, będzie je strzygł i doł aż do skutku. **St. B.**

Z Pomorza.

WĄBRZEŻNO. (Napad kłusowników.) Leśniczy Jan Promień, w Myśliwsku, pow. Wąbrzeżno, został napadnięty przez dwóch kłusowników z których jeden na żądanie oddania broni, wystrzelił. Strzał poszedł za wysoko, jednak kilka strłów utkwilo w głowie leśniczego. Kłusownicy zbiegli, lecz policja jest na ich tropie.

CZERSK. (Kradzież na targu.) Na ostatnim targu skradziono pewnemu handlarzowi śledzi na targu 400 zł. oraz wszelkie papiery i świadectwo przemysłowe. Złodziej uciał mu całą kieszeń i urządził się tak sprytnie, że handlarz niczego nie zauważył. Rzeźmieszka nie przychwycono.

TUCHOLA. (Śmiertelny wypadek.) W Borowym młynie ścinano drzewo w lesie. Nagle spadające drzewo przywaliło robotnika Teodora Gierszewskiego, który poniósł natychmiastową śmierć.

Rabunek. Do mieszkania właściciela mleczarni Diethelma w Ludwikowie w powiecie tucholskim włamali się złodzieje i pod groźbą rewolwerów zmusili napadniętego do wydania posiadanych pieniędzy oraz różnych przedmiotów wartościowych. Bandyci uszli z łupem w niewiadomym kierunku.

STAROGARD. (Pochwała od wojewody.) P. Wojewoda Pomorski dr. Wachwiak udzielił publicznej pochwały p. Franciszkowi Trzesowskiemu, robotnikowi w Starogardzie za uratowanie od niechybnej śmierci z narażeniem własnego życia tonącego chłopca dnia 9-go września br.

ZBLEWO pow Starogard. (Uroczystość Tow. Śpiewu św. Cecylii.) W ub. niedzielę obchodzono tu Tow. śpiewu św. Cecylii imieniny swej patronki z dużą uroczystością. Wieczorem odbyło Tow. skromną wieczornicę na sali, połączonej ze śpiewem, tańcami i różnymi niespodziankami. Podziękowanie złożyć należy p. dyrygentowi który się całą sprawą tak zajął. Uroczystość wypadła dobrze.

Z Chojnic.

Godne naśladowania. Zarząd Tow. Czytelników Ludowych w Chojnicach postanowił w bież. półroczu zimowym urządzić cykl wykładów z historii polskiej. Pierwszy taki wykład odbył się w piątek, dnia 27 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu p. Kalety. Instruktorką oświatową p. Stefanja Bojarska z Więchorka mówiła na temat: „Polska za Piastów”. Wstępnie nie pobierano; to też spodziewać się należy, że i na następne wykłady stawi się znaczna liczba słuchaczy, ślącąc oświaty i zdrowej rozrywki duchowej.

Sprzeniewierczy urzędnik kolejowy. Przed tutejszą Izba Karną stał urzędnik kolejowy Brunon Nürnberg z Żalna oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy urzędowych i sfałszowanie dokumentów. Oskarżony w czasie od 1. 3. 1924 roku do 15. 8. 1925 roku sprzeniewierzył odebrane w charakterze urzędowym pieniądze a wicie 20, 16, 13, 90, 355, 35, 193, 404 i 215 zł. a nadto ze sprzedanych 54 biletów kolejowych otrzymaną za to kwotę 488, 46 zł. zużył dla siebie. Prócz tego na liście wypłaty dodatku za służbę nocną sfałszował podpisy dwóch innych urzędników kolejowych. Sąd skazał N. na rok więzienia z policzeniem aresztu śledczego.

Nieszczęśliwy wypadek z bronią palną. Właściciel Nickel w Ostrowitem zbudził się w nocy skutkiem silnego szczekania psów. Zabrawszy nabyty rewolwer zamierzał udać się na podwórze, potknął się jednak na progu skutkiem śniegu i upadł, przyczem rewolwer wypadł tak, że kula utkwiała mu w brzuchu. Rannego przewieziono natychmiast do lekarza w Chojnicach, który jednak stwierdził już tylko śmierć, jaka nastąpiła krótko przed przyjazdem do Chojnic.

Toruń.

Słuszna uchwała. Rada Miejska na jednym z ostatnich posiedzeń uchwaliła, aby przedsiębiorcy, którym będą powierzane prace komunalne takowe wykonywali posilując się robotnikami i rzemieślnikami toruńskimi a nie jak stwierdzono kilkakrotnie pracownikami z innych miast lub tylko uczniami.

200.000 zł. na domy robotnicze uchwalił magistrat zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego. O ile pożyczka ta nie pójdzie drogą innych pożyczek projektowanych należy się spodziewać, że wiosną przyszłego roku ruch budowlany w Toruniu się znacznie ożywi.

„Liga Niezapominajka” w Toruniu. W środę, dnia 25 listopada br. odbyło się w lokalu Centralnej Kasy Spółek Rolniczych przy ul. Prostej nr. 20 zebranie inauguracyjne „Ligi Niezapominajki”. Z powodu szczupłych rozmiarów lokalu i złej propagandy przybyło niewielu tylko uczestników. Ponieważ założyciele zapomnieli wystąpić do redakcji naszej zawiadomienia, korespondent nasz na zebraniu nie był, to też bliższych danych nie możemy narazie umieścić.

Konia z Interji Akademickiej wygrał p. dr. Łukomski z Torunia.

Czy będzie T. K. S. mistrzem Polski?

Toruńska sekcja piłki nożnej T. K. S. odniosła nad drużyną reprezentacyjną „Warty” Poznań w ostatnią niedzielę zwycięstwo w stosunku 8:0. Mówi się w Toruniu głośno, że tem zwycięstwem otworzyła sobie Toruńska piłka bramę do pierwszeństwa w Polsce. Oczekujemy jednak, jaki wynik przyniesie następne projektowane „mecze”.

O czym się w Toruniu głośno nie mówi...**O tem że:**

„Słowo Pomorskie przyjmuje ogłoszenia żydowskie, odkąd Ekspres Pomorski „pleinął”.

że niektórzy radni domagają się djet za częste posiedzenia.

że pewien dygnitarz finansowy ze swej „szczipłej” pensji dorobił się trzeciego domu (pięknej willi na przedmieściu).

że Dyrekcja poczty zamierza od 1 grudnia zaprowadzić „sprawne” funkcjonowanie telefonów.

że Magistrat toleruje napisy niemieckie umieszczone przed napisami polskimi ze względu na „przygniatającą przewagę liczebną Niemców — i na „dobry” przykład naszych adwokatów.

że p. Jankowski po nieudanej eksmisji robotnika z Morzyn zachorował na manję eksmisyjną —

że ulicę Sodlarską(?) po plecie żydów tam zamieszkałych, miasto zamierza nazwać „Oswobodzoną” (czy też „Oswobodzenia?”)

że lampy łukowe (elektryczne), ufundowane kosztem mieszkańców ulicy Żeglarskiej a zdjęte prawdopodobnie z powodu nieprzewidywanej grawitacji „pociąg” ludności do egipskich ciemności — zostaną w najbliższym czasie przekazane do muzeum starożytności.

że p. prezydent miasta (prawdopodobnie) na przyszłym posiedzeniu Rady Miejskiej obchodzić będzie uroczystości 100-ny jubileusz „niedomówień”.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika”, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Z obrad Poznańskiego Sejmiku Wojewódzkiego.

Na wstępie drugiego plenarnego posiedzenia, w którym uczestniczyło 77 członków, zakomunikował p. marszałek Poniński, że komisja prawno-administracyjna anulowała ze względów formalnych uchwałę Sejmiku z poprzedniego dnia w przedmiocie wyboru 7 członków Wydziału Krajowego w miejsce ustępujących, postanawiając, aby Wydział pozostał w dotychczasowym składzie.

Najważniejszym zagadnieniem obrad II plenarnego posiedzenia, jak tegorocznej sesji Sejmiku wogóle, był wniosek o zaciągnięcie pożyczki zagranicznej do wysokości 10 milionów dolarów na cele Krajowego Banku Pożyczkowego. Poprzednio przyjęto do zatwierdzającej wiadomości cały szereg sprawozdań poszczególnych komisji, o których, o ile mają szersze znaczenie, zreferujemy jeszcze osobno.

Zaciągnięcie pożyczki dolarowej.

Sejmik Wojewódzki uchwalił swego czasu wydać na cele Krajowego Banku Pożyczkowego nowe obligacje krajowe do wysokości 20 milionów złotych. Ponieważ w kraju nie było możliwości uzyskania pożyczki, która by służyła za podkład wydać się mających obligacji, nawiązano kontakt z amerykańską firmą T. M. Fyshe w Nowym Jorku i zawarto z jej przedstawicielem umowę wstępną co do zaciągnięcia pożyczki 5 milionów dolarów. Następnie odbyło w Starostwie Krajowym przy udziale p. Wojewody szereg konferencji z zainteresowanymi kolami gospodarzami i finansowcami, na których wypowiedziano się za jak najspieszniejszym zrealizowaniem pożyczki oraz ustalono pewne postulaty do Rządu ułatwiające zaciągnięcie pożyczki przez zainteresowanych. Ministerstwo Skarbu zatwierdziło warunki zaciągnięcia pożyczki z pewnymi zastrzeżeniami.

Aczkolwiek warunki, na których pożyczka ma być udzielona, nie są zbyt wygodne, to jednakże w dzisiejszej sytuacji finansowej wszystkie zainteresowane koła, zarówno przemysłowe jak rolnicze, wypowiedziały się za tą pożyczką. Obecnie stoi sprawa przed ostateczną realizacją pożyczki.

Po opublikowaniu w prasie wiadomości o zamierzonej pożyczce zaczęły napływać do Starostwa Krajowego bardzo liczne wnioski o udzielenie pożyczek, wykazując jasną i ogólny brak pieniędzy w każdej dziedzinie gospodarstwa krajowego. Gdyby się miało nawet tylko najgorzej położone przedsiębiorstwa obdarzyć pożyczką, tu i tak 5 milionów dolarów nie wystarczyłoby na pokrycie potrzebowania. Dlatego Wy-

dział Krajowy wniosł do Sejmiku o udzielenie zezwolenia na poczynienie starań o dalszą pożyczkę w wysokości 5 milionów dolarów.

Sejmik jednomyślnie zatwierdził uchwałę Wydziału Krajowego z dnia 1 września br. mocą której Poznański Krajowy Związek Komunalny poczynił starania celem uzyskania w firmie T. M. Fyshe pożyczki w wysokości 5 milionów dolarów na cele gospodarcze Krajowego Banku Pożyczkowego na następujących warunkach: a) pożyczka jest płatną i spłacalną w dolarach Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki; b) odsetki wynoszą 8 proc. w stosunku rocznym; c) Poznański Krajoowy Związek Komunalny otrzymuje 80% wypłaty od sumy nominalnej; d) prowizja wynosi 1% od sumy nomin.; e) okres spłaty wynosi 10 do 15 lat; f) amortyzacja rozpoczyna się w trzecim roku okresu spłaty; g) na wypadek wczesniejszej spłaty Pozn. Krajowy Związek Komunalny dopłaca 2 i pół procent od sumy niespłaconej (nominali).

Nadto Sejmik npoważnił Wydział Krajowy do poczynienia starań o uzyskanie dalszej pożyczki w wysokości 5 milj. dolarów i zawarcie umowy o tę pożyczkę conajmniej na tych samych, jak wyżej, warunkach. Jednocześnie uchwalono rezolucję tej treści:

„Oleca się Wydziałowi Krajowemu poczynić starania u Rządu, by przyrzeczenie pożyczki z Krajowego Banku Pożyczkowego nie podlegało zajęciu na zaległe podatki”.

Budżet na rok 1926.

Dalszym ważniejszym przedłożeniem było uchwalenie budżetu krajowego na rok 1926, który przedstawia się brutto w sumie 11 milj. 667 905 zł. netto 8 776 129 zł. W sumach tych zawarte są wszystkie budżety Samorządu Kraowego, t. j. główny budżet administracyjny Pozn. Krajo. Zw. Komunaln. w sumie 6 485 575 zł. oraz budżety zakładów i przedsiębiorstw krajowych.

Podatki krajowe preliminowano w wysokości zł. 2 517 000, wobec 2 008 158 zł. w roku poprzednim. — Niepokryty niedobór budżetowy w kwocie 4 195 000 zł. dzieli się w dwóch piątych na dotacje państwowe, a w trzech piątych na podatki krajowe czyli 2 517 000 zł. Rozdziału kontyngentu podatkowego, wynoszącego 2 517 000 zł. dokona na poszczególne powiaty i miasta Wydział Krajowy i to na podstawie sum katastralnego wymiaru po latków budynkowego i gruntowego wedle stanu z dnia 1 lipca 1925 roku.

Sprawy personalne.

Ciekawa dyskusja wyłoniła się nad sprawozdaniem komisji regulaminowo-organizacyjnej i prawno-administracyjnej we wniosku Wydziału Krajowego w przedmiocie zaliczenia niektórych urzędników krajowych do wyższej kategorii stanowisk służbowych referowanym w związku z sprawozdaniem we wniosku w przedmiocie ustalenia statutu etatów stanowisk służbowych dla pracowników Pozn. Krajowego Związku Komunalnego oraz sprawozdaniem we wniosku w przedmiocie przyznania dotychczasowym kontraktowym urzędnikom krajowym komunalnego dodatku od poborów wyższego od dodatku, ustalonego w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej. Wniosek odnosił się do 7 wyższych urzędników krajowych, którzy zaliczali się dotychczas do kategorii II lub III. Urzędnicy ci zajmują stanowiska służbowe, należące normalnie do I kategorii służbowej, do której wyłonegane jest wyższe wykształcenie szkolne, aczkolwiek nie posiadają tego wykształcenia. Ponieważ jednakże urzędnicy ci wykazali na zajmowanych stanowiskach dostateczne uzdolnienie do wykonywania tych zadań, postanowił Wydział zaliczyć do ich kategorii służbowej.

Pierwsiastek polityki partyjnej wniosł do przedłożenia tego senator Banaszek, który imieniem swego klubu (Enpeeru) wystąpił przeciw wnioskowi uzasadniając swoje stanowisko obawą, że przyjęcie tego wniosku pociągnie za sobą zwiększone wydatki. Obawy te rozjaśniał starosta krajowy p. Dr. Bęgała, wyjaśniając, że wniosek ma tylko znaczenie formalne. — Mimo to znalazł opONENTOPARCIE u jednego z swoich adherentów politycznych, p. Ballenstedta, który wystąpieniem swym nader dziwne przejawił pojęcie w idei demokratycznej. Z trafnymi kontrargumentami wystąpił p. Budziński, poparty przez posła na Sejm p. Maćkowiaka, który przytoczył znaną sentencję, że dzielnemu winna być droga zawsze wolna. W wyniku dyskusji przyjęto wniosek znaczną większością.

Po załatwieniu się z kilkoma innymi przedłożeniami mniejszej wagi p. marszałek Poniński zamknął posiedzenie po blisko 4-godzinnych obradach i równocześnie IV sesję Sejmiku wyrazem podziękowania za udział w obradach i wydatną pracę.

Niemcy aresztują ludzi za czytanie polskiej gazety.

O niesłychanym fakcie donosi „Gazeta Olsztyńska”. Niejaki pan W. Czodrowski (Polak z Olsztyna (Prusy Wschodnie), jadąc w pociągu, czytał sobie poznańską gazetę „Postęp”. Zaniepokoiło to, i oburzyło jadących z nim Niemców, którzy zadenuncjowali p. Czodrowskiego policji. Na dworcu w Olsztynie przystąpił do Bogu ducha winnego Polaka policjant i spisał z nim protokół, pytając go o nazwisko, cel podróży, miejsce zamieszkania, zatrudnienie i t. d. Z biura Związku Tow. Młodzieży w Olsztynie, gdzie p. Czodrowski jest zajęty telefonowaniem w sprawie wypuszczenia Polaka, jednak gorliwy policjant chciał go odprawić na polię, ale widząc jego pewność siebie, opuścił go w połowie drogi.

Fakt, który nie potrzebuje komentarzy. Co by tak powiedziała zagranica, gdyby u nas w Bydgoszczy aresztowano ludzi, czytających niemieckie gazety?



Nasz reporter pisze:

Widzi więc Szanowna Redakcjo, że stałem się tak samo nieśmiertelny jak Rajmond albo Sienkiewicz, bo z moich pism wyciąga się złote myśli jako przykazania społeczne. Początek zrobiła wielce czcigodna i szanowna pani Owsieńska, która w swoim liście do narodu powołuje się na moje nieśmiertelne powiedzenie i napisanie: do bani z takimi patryotami! Szanowna Redakcjo mogłaby zrobić dobry interes, wydając książkę „Złote myśli naszego reportera”. Mam ja podobnych myśli kupę całą, ino one drze mia na dnie mej duszy, ale jak je kto podleje 95-procentową, to one zaraz kiej kują i wyrastają jak kukurydza w najpiękniejsze kwiaty mego geniuszu.

To też koniecznie proszę o zaliczkę na taką podlewkę, bo inaczej wszystko we mnie wyschnie ku niepowetowanej stracie ojczystej literatury. Niczego się tak nie boję, jak posuchy, od której wiedzę zaraz na rozumie. Będzie już drugi rok, jak mi się ta zaliczka u Szanownej Redakcji zbiera i boję się, czy mi jej tam kto nie przepił, bo jabym nie wytrzymał, jako że na widok butelki zawsze robi mi się słabo i wtedy nie można na mnie rachować, choćbym nawet słowo honoru dawał.

Myślę tylko, że ze zmianą gabinetu we Warszawie muszą i w Bydgoszczy nastać lepsze czasy. Jak się tylko Grabowski wywalił, to zaraz Grabowski w Barze urządził bibę, niby dziękczynną, i wszyscy goście śpiewali: długo—długo—długo niech leży nam! Naturalnie ja się najwięcej nadzierał i wedle tego też najwięcej piłem.

Kurjerek krakowski wylicza, że mam już przeszło 500 emerytowanych ministrów, z czego wykalikulować łatwo, że przy najbliższym przesileniu musi przyjść i na mnie kolej do teki ministerjalnej. Skarbowej pewnie mi nie dadzą, bo będą się bać, ale jabym się zgodził i na jaką monopolową tekę, bo taką podobno najłatwiej w Ameryce albo w Londynie zastawić. Mnie to powinno z taką misją za granicę wysyłać, a nie Hamerlingów, Steczkowskich albo Młynarskich, którzy zawsze wracają z figą na patyku. Ja bez zastawu więcej jak cysterne wódki wlałem w siebie na kredyt, na słowo honoru tylko, a dopiero gdybym miał jaki fant do pomocy!

Ta zbiorca na pomnik Sienkiewicza spać mi nie daje, że to ja nie był taki dowcipny i na swój własny pomnik w ten sam sposób zbierać nie zaczął. Nie ma rady, ino muszę dla siebie urządzić w Bydgoszczy dzień kwiatka. Niech do takiej zbiorci stworzy się komitet z panią Owsieńską na czele, skoro ona mnie tak weneruje i do swoich artykułów dobiera moje złote myśli. Pani Bronikowska niesłusznie postąpiła, że jej w swoim liście wypisała tyle subiekty. Kto pania Bronikowską zna? A pani Owsieńska to już znana na bruku bydgoskim persona i niejeden woli ją od Bartoszewiczów, Łuńskich, Lempickich i innych macięcieli atramentu.

Wieczory bydgoskie.

(W cukierni Łuczka).

— Czytaliście panowie, że Ford wyjechał z Ameryki do Polski? Chce zbadać nasze stosunki i jeśli będą konjunktury po temu, założyć w Polsce fabrykę samochodów i aeroplanów.

— Warjat! On myśli, że nasz rząd pozwoli mu na fabrykę aeroplanów. Czy my to niemamy w Lublinie Plage i Łaskowicza?

— Jakto, pan bierze w obronę tę fabrykę latających trumien?

— Nie ja, tylko ci dygnitarze wezmą ją w obronę, którzy są akcjonariuszami tej fabryki. Przecie do właścicieli tej sławetnej wytwórni należą nawet ministrowie.

— Dlatego fabryka ta mimo wszystkiego otrzymuje zamówienia i zaliczki!

— Widzicie panowie zatem, że Ford w odniesieniu do Polski jest jeszcze bardzo naiwny.

— Bydgoszcz wprowadziła go w błąd dając mu paręnaście morgów pod fabrykę.

— Ba, dostaliśmy zato trzy auta na prima aprilis.

— To ciekawe, że Ford wtedy dopiero zdecydował się na Polskę, gdy Grabski kark skreślił.

— Bo Grabski byłby z niego wszystek majonez wydusił, Forda dałoby się tak nabrać, że nałożonemu na niego podatkami przeprowadzilibyśmy naprawę waluty.

— Bodaj Fordowi tak nie poszło, jak przed dwoma laty pewnej wiedeńskiej firmie, która wystawiła w Polsce wspinałkę budynki na wytwórnię obuwia, a gdy już nawet maszyny były zmontowane, rząd zarekwirował całą budę na warsztat rymarski, naturalnie za takim czynszem, że ten ani na oliwę do smarowania zamków nie starczy. Od tego też czasu zagranica nie chce u nas inwestować kapitałów na budowlę.

— Kto buduje, ten niech się... tego, postara o uchwałę Sejmu, że jego budynki nie podlega rekwizycji.

— Dziękuję! A gdyby nawet mieć taką uchwałę Sejmu, to cóż ona znaczy? Sejm udziela pełnomocnictwa gospodarzem ministrowi skarbu, a ten znosi wszystkie uchwały, jakie mu nie kwadrują do jego ciasnej i ograniczonej zazwyczaj polityki.

— To prawda! Weźcie panowie bodaj wszystkie rozporządzenia o obrotach zagranicznymi dewizami. Przecie to jest istny dom obłąkanych. Dziś wolno nabywać dolary, jutro nie wolno. Dziś dla zabezpieczenia się przed dewaluacją możesz zawierać transakcje w dolarach lub frankach, a zato, co dziś zrobiłeś, jutro zamkną się do kryminatu. Niedawno otrzymałem z Gdańska 1000 efektywnych dolarów. Zanoszę je do Ziemskiego Banku Kredytowego z tem, że za parę miesięcy będzie mi ta gotówka, ale znów tylko w dolarach, porzeczna. Naturalnie bank wkładkę przyjął, ale zwrócił mi uwagę, że dziś albo jutro może wyjść rozporządzenie, zabraniające wkładek dolarowych, i będą mi mogli tylko w złotych wypłacić. U nas dziś do Sasa, jutro do lasa, i to się powtarza od początku odrodzenia Polski i dlatego nie tylko zagranica, ale i my sami do takiego rządu nie mamy zaufania.

— Strach pomyśleć, takim my jesteśmy zacofanym narodem. Chemy uchodzić za pierwszych demokratów w Europie, a postępujemy jak najgorsi reakcyoniści. Idea Narodów np. przygotowuje szeroko zakrośloną akcję, aby znieść na świecie przymus paszportowy jako hańbiącą ludzkość obrożę, wiele państw już się przygotowuje do tego kroku, znosi na razie bodaj te idiotyczne wizy, a tylko nasz rząd w odpowiedzi na to podnosi opłaty paszportowe do 500 zł. „Nenes Wiener Journal” przyniósł z tego powodu doskonały, choć niekiedy ironiczny artykuł: Polen bleibt eben... Polen!

— Panowie, nie urągajmy na to, co było tylko cieszmy się z tego, co będzie. Jest nowy cabinet, jest Skrzyński, okno na zachód Europy otwarte...

— Redylibym Europa, aby to okno od swej strony zamknęła, bo inaczej niedługo nas zatukać zamie. Czy paucowie znacie przebieg tej historycznej audycji marszałka Piłsudskiego u prezydenta Wojciechowskiego?

Trzęsienia ziemi w Łęczyckiem.

Huk podziemny i wstrząśnienia trwały 20 minut. — Utworzyły się olbrzymie rozpadliny ziemne. — Szereg budynków uszkodzonych.

„Kur. Ill.” donosi: We wtorek 23 bm. o godz. 5 nad ranem mieszkańcy wsi Mikołajów, odległej o 4 klm. od Łęczycy w ziemi Łęczyckiej zbudzeni zostali głośnym hukiem podziemnym i brzękiem wypadających szyb.

Równocześnie odczuto wstrząśnienia ziemi, które trwały około 20 minut. Wstrząśnienia były tak silne, że w promieniu 60 m. utworzyły się w kilku miejscach szerokie rozpadliny, głębokości do 4 m. Ucierpiał przytem szereg

domów, najwięcej zabudowania sołtysa.

W odległości 150 m. od głównego miejsca wstrząśnienia znajduje się na wzgórzu staw. Głębokość tego stawu zmierzona dokładnie po wstrząśnieniu wykazała, że dno stawu obniżyło się przeszło o 20 m.

Podobne wstrząśnienia odczuto we wsi sąsiedniej Odolinów. Na miejsce zjechała komisja meteorologiczna z Warszawy, która prowadziła badania.



Kłopoty gwiazdkowe.

— Ano miał tam Piłsudski gwałtowność.

— Gdybym ja panu tak nagwałtowność, to poszedłbyś pan do Muracha, aby mnie zaskarżył.

— Mów pan, co tam było?

— Niech wam to opowiem ci przywódcy klubów sejmowych, którzy akurat wtedy powołani zostali do Belwederu i słyszeli w poczekalni, jak pan Piłsudski prezydentowi Wojciechowskiemu swoje racje wykladał. Pan prezydent złożył dowód niezwyklego taktu i zimnej krwi, że się z panem marszałkiem jakoś po europejsku rozstał. Ja nie byłbym wytrzymał. Taki sposób rozmowy mógł może uchodzić w obozie legionistów, ale nie powinien być cierpiany w gabinecie belwiderskim.

— Powoli wszystko to jakoś się wyrówna i uspokoi, ot, jak my się arystokratyzujemy: dzienniki warszawskie do noszą, że szoferzy taksówek muszą do nowego roku nosić l'berję... pfuj! co ja mówię... muszą nosić mudury i czapki przepisowe.

— Jeszcze jeden symbol niewolnictwa więcej.

— A zaraz pod tem druga, równie pocieszająca wiadomość, że od nowego roku ma być zniesiony podatek luksusowy.

— Do stu piorunów, to są kpiny ze społeczeństwa! Gdzie u nas jest jaki luksus? Zwarjowana podatkowa polityka nawet dawnych magnatów sprowadziła do kija żebraczego, nawet samochodu ciężarowego lub winogron kuracyjnych nie wolno ci z zagranicy sprowadzić, bo to wszystko luksus, aż nagle taki gest szlachetny: zniesienie podatku luksusowego! Niech, psia krew, małtółkom sypią piaskiem w oczy, nie nam.

— Pan pozwoli małe sprostowanie. Naturalnie nas ten podatek luksusowy nie dotyka, bo tak jak tu siedzimy na kupie, jesteśmy kongregacją dziedzów i nie więcej. Ale popatrz pan na tych ludzi, którzy lekkim procederem zdobywają wielkie majątki którzy żyją oszustwami i kradzieżą grosza publicznego — jakie oni przepychi i zbytki rozścieszają koło siebie. To złodziejstwo tak od nich promieniuje na cały kraj, tak razi w oczy nawet ten ślepy zazwyczaj rząd, że fiskus obiecywał sch... wielkie rzeczy z zaprowadzenia podatku luksusowego. Ale naturalnie: taki bandyta jak umie majątek zgrażyć, tak samo też potrafi obchodzić wszystkie przepisy, które na jego majątek nakładają mu ciężary podatkowe. Jeżeli który z nas kupi krawatkę jedwabną, to mu Dziurła do ceny krawatki doliczy jeszcze 10% podatku luksusowego. Ale jak taki Linde z P. K. O. potrzebuje jedwabnej krawatki...

— Strzyżek bym mu kupił, nie krawatkę!

— Panie, nie bądź pan znów taki ordynarny. Otóż jeżeli pan dyrektor Linde potrzebował krawatki, to on albo który z jego ludzi jechał do Paryża i przywoził stamtąd zaraz cały kufer jedwabnych krawatek, pończoch, reform z koronkami i t. d., i ciał ani podatku luksusowego zato nie płacił, bo albo to przeschmuglował albo przewiózł mu to przez granicę kurjer dyplomatyczny jako bagaż poselski, albo miał on stosunki po temu, aby się w inny sposób od tych opłat wykreślić. Więc rząd widząc, że podatek luksusowy obciąża tylko uczciwych biedaków i że to nie jest dla rządu żaden interes, więc go znosi. Ale na oko miał on rację bytu.

— Panowie, może tego... może który z was odkupi odemnie na dzisiaj bilet do teatru, bo ja chciałem iść, ale się rozmyśliłem.

— A cóż dzisiaj grają?

— Tosca. Bardzo ładna opera. Ja panu nawet na tym bilecie coś opuszczę.

— Radca pewnie dlatego się rozmyślił, bo dziś Kawecka nie występuje?

— Co mnie Kawecka! Ja jeszcze węgli na zimę niemam... Nie Kawecka wolalby jej brylanty. To ci dopiero tego... Kamienie co? Futnami dźwiga je na sobie. Podobno podczas każdego występu dwóch posterunkowych piłnuje jej garderoby.

— Skąd pan radca wie o tem? Musiał się pan już tam podkraść.

— I policja poskromiła pańskie zapęły!

— Panowie, nie dokucajcie naszemu radcy. Niechciał jabym dotknąć go przysłowiem, że w starym piecu djabeł pali...

— Panowie, ciszej tam o djabełach i o starym piecu, bo jak to pani Idalja podchwyci, to znów biednemu radcy należe sadła za skórę.

— Na razie niema o to obawy, bo pani Bronikowska poczuła się z panią Owsiną i dlatego na naszym froncie możemy się spodziewać zawieszenia broni.

Popis bydgoskiego Miejsk. Instytutu Muzycznego.

W naszym bydgoskim świątku, o ile o kulturę muzyczną idzie, sprawa nauczania muzyki to jeden z bardzo poważnych problemów w wychowaniu młodego pokolenia. Problem ten, to istna bolączka, bo ogół społeczeństwa z małymi tylko wyjątkami, nie zważa na to, że tylko dobra celowa nauka muzyki da dziecku odpowiednią kulturę umysłu i serca, nie baczmy na to, kto uczy, jak uczy, byle tylko za naukę tanie brał, i pociechy małe byle tylko jak najprędzej shimmy i walca zagrać potrafiły, to już im to zupełnie wystarczy. Gdyby kto zechciał przeprowadzić statystyczne badania i skonstatował, że tu w Bydgoszczy muzyki uczy, zdebiłaby ze zdumienia. Temu smutnemu stanowi rzeczy starają się istniejące szkoły muzyczne i kilka prywatnych sił nauczycielskich zaradzić, lecz zapotrzebowaniu sprostać ani Konserwatorium dyr. Winterfelda, ani szkoła p. Jaworskiego podjąć nie mogą, to też inicjatywa prof. Lisickiego, który nie zrażając się różnorodnymi trudnościami, za poparciem prezydenta miasta p. Dr. Słowińskiego założył w Bydgoszczy Miejski Instytut Muzyczny, mający być zawiązkiem przyszłego Polskiego Państw. Konserwatorium muz., którą to instytucję Toruń już dziś posiada zasługuje na pełne uznanie tut. ogółu. Żelazna bowiem wola i dar organizacji prof. Lisickiego, stworzyła dla naszego miasta placówkę, która dla umuzykalnienia naszej młodzieży i dla podniesienia kultury muzycznej, może stać się czynnikiem dużego znaczenia, a dobór sił nauczycielskich dla tej uczelni pozyskanych, daje ku temu pewne gwarancje i budzi pewne nadzieje. Przyszłość najbliższa okaże zresztą, w jakim kierunku pójdzie nauka w tej uczelni, na jaki poziom dotyczące siły nauczycielskie je wyprzedzą.

Niedzielny popis, urządzony w auli gimn. im. Kopernika, był poniekąd jakby propagandowym pokazem zamierzeń tej uczelni i walorów pedagogicznych pp. Lisickiego i Zaleskiego profesorów tej nowozałożonej uczelni muzycznej. W popisie tym bowiem nie wystąpili uczniowie tej szkoły, na co zresztą byłoby może jeszcze za wcześnie, tylko długoletni poznańscy uczniowie obu tych wybitnych pedagogów muzycznych, stąd też, popis ten poza celami propagandowymi innych wartości nie przedstawiał. Cel uświęca środki. Jeżeli Szan. ci obaj mistrze sztuki pianistycznej uznali za stosowne tego środka użyć, dla zdobycia dla swej szkoły jeszcze lepszej frekwencji, to „all right!” zgadzam się z tem. Dobra wiara euda działa! a kto wie, od czego czasem pomoże, jak to mówią.

Program niedzielnego popisu obejmował repertuar wyższej miary, dostępny tylko dla wysoko zaawansowanych wykonawców, mianowicie: trzy koncerty tj.: konc. Bacla D-moll (wyk. St. Maciejewski), koncert Schumanna A-moll (wyk. H. Rudnicka), i koncert Liszta S-dur (wyk. Kr. Szafranek). Poza tem także Beethovena: Sonata A-dur (wyk. E. Maciejewski) i Chopina Nokturn Cis-moll tudzież Liszta „Mefistofel” walc (wyk. Buchholzówna.)

W gronie wykonawców tego programu pp. Maciejewski i Mierzejewski to uczniowie prof. Zaleskiego, pp. Buchholzówna, Rudnicka i Szafranek, są uczniami prof. Lisickiego.

Wykonanie wszystkich tych utworów cechuje doskonałe oraniewanie pamięciowe, i było po największej części poprawne, a w niektórych wypadkach wychodziło nawet ponad miarę uczniowskiej poprawności, wznosząc się barwną, inteligentnie przemysłaną interpretacją, pełną uczucia i zrozumienia intencji pszczególnych autorów, oraz wyższą miarą, miarą rzetelnego piękna estetycznego.

Pod względem rozwoju sprawności technicznej, najpokaźniej zaprezentował się p. Szafranek, fantazją zaś polotem siłą uczucia, i rozumem ujęciem interpretowanej rzeczy, najmilej przemówił uczeń Mierzejewski w Sonacie Beethovena. Reszta wykonawców, aczkolwiek technicznie wcale poważnie zaawansowana, jest dopiero w poszukiwaniu właściwych dróg.

Obaj mistrze sztuki pianistycznej, mają mimo to, wszelkie powody być ze swoich uczniów jeżeli nie dumnymi, na razie, to w każdym razie, zadowolonymi, uczniowie zaś mają jeszcze więcej powodów do swoich mistrzów odnosić się z ufnością i wdzięcznością, gdyż faktycznie są na własnym drodze do rzetelnego artyzmu, o ile n. b. będą nadal pilnie pracowali.

Publiczność, wiedziona ciekawością wypełniła salę prawie po brzegi, co w Bydgoszczy jest rzeczą dość rzadką. Jest pocieszającym objawem takie zainteresowanie się tym popisem, bo może ten tutejszy ogół przejrzeć raz nareszcie, dokąd ma swe dzieci na naukę muzyki posyłać nie pytając się „ile”, tylko „jak”.

Z. G. Urbanił.

Konferencja Chrześc. Złedn. Zawodow. zarządów, możów zaufania i członków wydziałów robotniczych

odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm., wieczorem o godz. 6.30 w „Ognisku”, ul. Jagiellońska 71.

Na porządku obrad referat p. red. Kobińskiego na temat: „Ruch zawodowy” i referat sekr. okr. dha Gołabka na temat „Unifikacja Chrześc. Związków Zawodowych”. Poza tem inne bardzo ważne sprawy. O liczny i punktualny udział uprasza

Zarząd Konferencji.
N. Suplicki, prezes.

Szanownym abonentom i czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego” okolicy Pl. Piastowskiego podajemy do łaskawej wiadomości, iż otworzyliśmy

AGENCJĘ DZIENNIKA BYDGOSKIEGO

w składzie cukierków

Wład. Włodusiów Kuchorzewski
Plac Piastowski nr. 1, róg ul. Śniadeckich

gdzie przyjmują się zamówienia na abonament i gdzie można nabyć pojedyncze egzemplarze.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 28 listopada 1925 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Sostenesa.
Jutro w niedzielę Adwent.
Wschód słońca o godzinie 7.45.
Zachód słońca o godzinie 3.50.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH.

od poniedziałku 23 bm. do poniedziałku 30 bm. mają dyżur nocny następujące apteki: 1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska. 2) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.

26908) Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Biblioteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-14 i od 17-20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10-13 i od 17-20. Wypożyczalnia codziennie od 11-13.50 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17-18.45.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-14 i od 17-20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10-13 i od 17-20. Wypożyczalnia codziennie od 11-13.50 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17-18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 9-3 po poł.

Teatr Miejski.

Dzisiaj w sobotę melodyczna operetka Lehara „Wesoła wdówka” z Wiktorją Kawecką w roli tytułowej. Partnerami uroczej primadony są: pp. Zdzisławicki (reżyser) i Askowski, Rdzawicz, Czerniawska, Ilcewicz, Jędra. Efektowne „Huśtawki” i balet pod kierunkiem W. Wierzbickiego stanowią wielką atrakcję dla pięknej operetki. Przy pulpicie p. Z. Dymmek.

Jutro w niedzielę, jako w dniu obchodu rocznicy powstania listopadowego po poł. odegrany będzie partyjny utwór G. Zapolskiej „Sylir”, a wieczorem arcydzieło poezji narodowej „Irydion” Zygmunta Krasińskiego. Przedstawienie wieczorne będzie poprzedzone przemówieniem dr. Jana Szymańskiego.

W poniedziałek po raz drugi operetka M. Sobolewskiego „Kapłanka ognia” z W. Kawecką. Próbach znakomita lekka komedia Hennequina i Vebera „Godzień o godzinie piątej”. Obsadę ról głównych stanowią pp.: H. Cieszkowska, Rawicz, Lorentz, Lenk, Rdzawicz, Rudnicki, Morozowicz, Strzelecki. Reżyseruje p. J. Krokowski.

Teatr Popularny.

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w sobotę o godzinie 3.30 po poł. po cenie od 50 gr. do 1.50 zł. po raz 15-ty „Malka Schwarzenkopf” G. Zapolskiej. Wieczorem po raz drugi „Ordynans w załotach”, krotoczwila w 3 aktach przez St. Turskiego.

W niedzielę po cenach znizowanych o godz. 3.30 po poł. po raz 3 „Ordynans w załotach”. W niedzielę o godz. 8 wiecz. w rocznicę powstania listopadowego premiera „Na zawsze”, dramat w 5 aktach L. Rydla. Przedstawienie poprzedzi przemówienie p. prof. Michała Wagnera. W premierze przyjmują udział: W. Skarzyńska, St. Larewicz i inni.

Bilety na wszystkie przedstawienia wcześniej do nabycia w księgarni Bydgoskiej p. N. Gieryna pl. Teatralny 3, telefon 345 a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 8 wieczorem. W przerwach przygrywa orkiestra 62 p. p.

Zamiast wieńca na trumnę śp. radcy sprawiedliwości Wierzbickiego pp. Tadeuszowie Szubertowie złożyli w naszej kasie pośredniczej 20 zł. na Czerwoną Krzyż.

— Obchód listopadowy młodzieży kupieckiej. Związek Pracowników Kupieckich urządza w niedzielę, dnia 29 bm. po poł. o godz. 5-tej w sali hotelu Lenglinga przy ul. Długiej uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego. Dla uświetnienia wieczoru popisywać się będą członkowie kółka muzyczno-deklamacyjnego wspomnianej organizacji śpiewami solowymi, deklamacjami i produkcjami muzycznymi. Poza tym wykona śpiew miejscowego Tow. śpiewu „Dzwon”. Zarząd Związku Pracowników Kupieckich zaprasza na obchód ten wszystkich pracowników handlowych i biurowych, również dotychczas jeszcze nieorganizowanych.

— Obchód listopadowy w Szkole Przemysłowej. Dnia 29. listopada rb., urządza „Bratnia Pomoc” przy Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy, (ul. św. Trójcy 11), w auli szkoły pod protektoratem Rady Pedagogicznej Uroczysty Obchód Powstania Listopadowego.

W obchodzie wezmą udział uczniowie szkoły i siły artystyczne pp.: A. Klein-Mierzyński, W. Skarzyńska, J. Wigórowa, p. Dziedzicki i p. Michałowski.

Program obchodu obejmie: w części pierwszej — odczyt — deklamacje — występy chóru Bratniej Pomocy i kółka muzycznego. W części drugiej: — występy sił artystycznych.

Na obchód ten, Zarząd Bratniej Pomocy zaprasza uprzejmie wszystkich przyjaciół szkoły. Szczegóły w programach. Początek o godz. 20-ej.

— Koncert Teofila Demetriescu w Bydgoszczy. Teofil Demetriescu, słynny pianista rumuński, którego ostatnie koncerty w Berlinie, Paryżu i Londynie stały się najwyższą artystyczną atrakcją i wywołały prawdziwy podziw krytyki i publiczności odbywa obecnie tournée artystyczne po Polsce i przybędzie niebawem i do naszego miasta i wystąpi jedynie raz w tegorocznym sezonie w czwartek, dnia 3 grudnia br. w auli gimn. im. Kopernika.

— Koncert znakomitej śpiewaczki i profesorki śpiewu Eugenji Tarconskiej odbędzie się dnia 2 grudnia br. o godz. 8 wiecz. w auli gimn. Kopernika. Śpiewaczka ta koncertowała przed i w czasie wojny światowej w Rosji i Finlandii z ogromnym powodzeniem gdzie swoim rozległym i równym głosem o srebrzystym timbrze i mistrzowskim wykonaniem utworów zdobyła sławę pierwszorzędną śpiewaczki. W obszernej i interesującej programie: Glück, Haydn Pergolosi, Grieg, Melartin, Chopin, Czajkowski, Glier, Karłowicz i Niewiadomski. Przy akompaniowaniu znany i ceniony na terenie Bydgoszczy p. prof. Emil Bergmann. Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut p. Idzikowskiego ul. Gdańska.

— Zarząd Koła Opieki nad VI. drużyną harcarką przy gimnazjum im. M. Kopernika urzędnie prosi wszystkich członków koła opieki na walne zebranie, mające się odbyć dnia 6. grudnia 1 r. o godz. 4-ej w auli tegoż gimnazjum. Cel zebrania: wybór komisji rewizyjnej, sprawy bieżące i wolne wnioski.

— Z Tow. Krajoznawczego. W poniedziałek, dnia 30 bm. odbędzie się w auli fizycznej gimn. im. Kopernika plenarne zebranie Tow. Krajoznawczego, na którym wielce interesujący odczyt „O zamkach Pomorza” wygłosi ks. proboszcz Czaplewski z Byszewy. Wstęp dla członków Tow. bezpłatny, dla gości 50 gr. Początek zebrania o godz. 8-mej wiecz.

— Staraniem Zarządu Bydgoskiego oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej — kino Nowości wystawi w sobotę i niedzielę (28 i 29 bm.) dodatkowe obrazy z życia morskiego a mianowicie o morskiej awiacji i polskiej flocie wojennej. Filmy te winny pobudzić społeczeństwo do zainteresowania się bliższymi zadaniami morskiej i rzecznej żegluga znaczenie której dla rozwoju państwa polskiego jest olbrzymie.

— Szkoła pilotów najuprzejmiej zaprasza... Dnia 23 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się staraniem Koła Kulturalno-oświatowego Szkoły Pilotów w salach Strzelnicy obchód powstania listopadowego zakończony tańcami. Program następujący: Występ chóru koła scenicznego, odegranie 1-aktówki pt. „X Fawilon”, następnie zabawa taneczna, do której przygrywać będą dwie orkiestry, loteria, poczta lotnicza i moc innych niespodzianek. Goście nasi będą mogli podziwiać z bliska prawdziwy samolot, udekorowany w zieleń i światła. Zysk z powyższej zabawy przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe Szkoły Pilotów.

— Zarząd „Rodziny Wojskowej” podaje do wiadomości żon oficerów całego garnizonu Bydgoskiego, że sekretariat przyjmuje osobiste zapisy na członkinie Towarzystwa codziennie od dnia 2 grudnia do 7. grudnia włącznie, od g. 5-7 popoł. Sekretariat mieści się przy ul. Warszawskiej w gmachu Kierownictwa Inż. i Sap. (obok koszar 62 pp.)

— Zebranie absolwentów Szkoły Wydziałowej. Celem utworzenia Stowarzyszenia uroczą się absolwentów szkoły wydziałowej męskiej o przybycie na zebranie organizacyjne w niedzielę o godz. przed poł. do szkoły wydziałowej przy ul. Konarskiego 7.

— Pożegnalny benefit baletu Mignon. W teatrze rozmaiłości „Maxim” odbędzie się dzisiaj 28 bm. wieczór pożegnalny baletu zorganizowanego przez p. Denisa, znanego baletmistrza. Specjalnie wystawione będzie widowisko p. t. „Spelunka Apaszów”. Udział w benefisie wezmą zaproszeni artyści. Program urozmaicony.

Odczyty religijne.

Liga Katolicka parafii św. Trójcy

urządza w wszystkie środy adwentu o godz. 7-mej wieczorem cykl wykładów religijnych na sali Patzera, ul. św. Trójcy.

Pierwszy wykład na temat: „Nowoczesne sekty i sekcjarze”, wygłosi ks. proboszcz Sonecny w środę, dnia 2-go grudnia o godz. 7-ej.

Wstęp bezpłatny.
Na sali sprzedawad się będzie broszury treści religijnej.

O liczne przybycie prosi Zarząd.

Ks. Kanonik Prądzynski koadjutorem diecezji chełmińskiej?

Przed kilku dniami pisaliśmy, że ksiądz Prądzynski z Poznania ma zostać koadjutorem diecezji chełmińskiej. Wiadomość tę opierałmy na poważnych informacjach Obecnie „Dziennik Poznański” wiadomości tej zaprzecza.

— Więcej światła. Wielu z przyjeżdżających i zwiedzających nasze miasto zwracało uwagę na egipskie ciemności, w jakich już z wieczora tonie nasze miasto... I prawda, dziś nawet szofer, orientujący się bodaj najlepiej w rozkładzie ulic i numerów, błąka się po ulicy, szukając odpowiedniego numeru. A zresztą my sami, czyż nieraz nie kłębimy na czem świat stoi, nie mogąc ani dojrzeć, ani namacać numeru domu, nie mówię już na przedmieściu, ale nawet w śródmieściu... Czyż nie należałoby, wzorując się na innych miastach, gdzie oświetlenie ulic jest słabe, oświetlić numery domów trójkątnymi latarkami, które już o setki kroków rzucają się w oczy przechodnia. Wszak chodzi tu o wygodę nas wszystkich zupełnie ludzi trzeźwych, a nie tylko „w srebrie” będących... Jest to wydatek może kilkunasto złotych, który łatwo utopić w świadczeniach lokatorskich i na osobę wypadną grosze... Jedno co mi się jednak nasuwa na myśl, to to, aby Magistrat, czy wreszcie Stowarzyszenie właścicieli domów dbało o wygląd estetyczny tych latarni, opracowując odpowiedni typ jednokolorych dla wszystkich... Czas już najwyższy, byśmy się nie błąkali po nocy, jak gdzieś w stepach azjatyckich.

— Zwraca się uwagę na dzisiejsze ogłoszenie restauracji i cukierni „Empire” Dworcowa 95, która poleca swój wyborowy bufet zimny i ciepły oraz kuchni wyborowej pod zarządem i kierownictwem fachowym b. szefa kuchni warszawskiej, Cukiernia zaopatrzona codziennie w świeże ciastka, jak również przyjmuje zamówienia po za dom.

— Mocarz XX wieku. Jutro w niedzielę wystąpi raz jeden w Bydgoszczy niezwykły siłacz John Rozkwas. Zaprosił on do zawodów miejscowych atletów lecz dotychczas nikt się nie zgłosił. Rozkwas pokaże Bydgoszczy niewidzialne dotychczas produkcje. Występy odbędą się w „Resursie Kupieckiej” o godz. 8 wieczorem. Szczegóły w ogłoszeniu.

— Bar Angielski. W sobotę i w niedzielę dnia 28 i 29 bm. ostatnie wieczory pożegnalne znakomitej śpiewaczki operetkowej Lody Galskiej z udziałem innych numerów komicznych. Wstęp wolny. Początek o godz. 9-tej do 11-tej wieczorem.

Kronika policyjna.

— Aresztowania. Dnia wczorajszego policja aresztowała 1 żebraka, 1 osobnika poszukiwanego przez Prokuraturę, 1 pijaka i 1 kobietę za przekroczenie przepisów policyjno-obywatelskich.

— Schwytanie przemytnika tytoni z Gdańska. Jest nim niejaki Heinrich Willi. Znaleziono przy nim kilka funtów tytoniu pochodzenia niemieckiego.

— Na gorącym uczynku kradzieży piaszcza w firmie Lucjan Szulc ul. Długa, schwytano 59-letniego Michała Juraszka, zamieszkałego przy ul. Gdańskiej 68.

— Rozbicie kas ogniotrwałych. Komenda policji w Ostrowiu Poznańskim donosi, iż w nocy z 20—21 listopada niewykryci dotychczas kasiarze włamali się do biura Pleszewskich Młynów Parowych Tow. Akc. i po rozpruciu dwóch kas ogniotrwałych skradli 8499 złotych 96 groszy gotówką, akcje Banku Polskiego od numeru 751.000 do 751.451 i 529.226 do 529.250, ponadto 6 proc. listy żytnie Poznańskiego Towarzystwa Kredytowego na sumę 2508 złotych, pożyczkę konwersyjną i większą ilość premijowej pożyczki dolarowej.

30044a) Tow. Robotników polsko-kał. par. św. Trójcy urządza w niedzielę, dnia 29 bm. w domu katolickim na Wilczaku przy ul. Międza obchód listopadowy. Początek o godz. 5.30 po poł. Wszystkich członków, członków bratnich towarzystw i gości uprzejmie zaprasza Zarząd.

Program w kinach.

— Amerykański Maks Linder. Rajmund Griffith artysta filmowy zdołał sobie przyswoić dwie trzecie wszystkich gestów, ruchów, nie ustępujących tylko w humorze, ukazuje się jako nowy Maks Linder w salonowej, poplątanej w sytuacjach historii w 8 aktach pt. „Aż do skutku” odznaczającej się radością i komizmem niewyczerpanych do ostatniej sceny. Obraz ten wyświetlany jest w kinie Krystal po raz pierwszy dzisiaj.

W drugiej części programu wyświetlany jest „Biały tygrys” sensacyjny dramat egzotyczny w 5 aktach z za kulis haremów którego akcja rozgrywa się w krainie jedwabiu, tkanin drogowych, pereł i brylantów.



— Związek przysięgłych dzievic. Wieczór nieustannego śmiechu stanowi program w kinie „Nowości”. Bohaterka farsy jest ulubienicą publiczności Ossi Oswalda w obrazie pt. „Związek przysięgłych dzievic”.

Prócz tego jako nadprogram dramat amerykański pt. „Król Cowboyów” w roli głównej słynny i znakomity Douglas Fairbanks. Wszystko tylko jeszcze do medzieli włącznie.

— Kino „Marysieńka”. Już od czasu powstania wielkiej wojny, a zwłaszcza w ostatnim czasie kłopotów finansowych, żyjąc życiem niemorałem, żyjąc nerwami, dbać musimy o wypocznik dla nerwów. Wyśmienitym odciążeniem nadmiernej pracy nerwów daje obserwowanie filmu wogóle, a szczególnie filmu sensacyjnego. Wychodząc z tego założenia dzisiejszy program kina „Marysieńka” pt. „Wyrafinowana kusicielka”, będący już sam przez się wyborową uczcą ekranową (reżyserja E. Lubiczka), zostaje spotęgowany bajecznym lekiem wypocznikowo-rozrywkowym w postaci w nadprogramie wyświetlanego filmu pt: Bestje z Rajskiej Wypsy”, stanowiącego dzieło techniki, sensacji, tem pa. przygód. Rolę główną kreuje znana sportsmenka Eillen Sedywick i W. Desmond oraz przedstawiciele państwa drapieżnych egzotycznych zwierząt jak lwy, tygrysy, małpy etc. Program ten zadowolnić musi wszystkich.

— „Maska” w kinie Corso. Wczoraj rozpoczął swe gościnne występy na scenie kina Corso teatr warszawski „Maska”. Artyści „Maski” to jeden z świetniejszych zespołów scen warszawskich o leższym repertuarze zupełnie nowoczesnym. Szkice grane przez tych artystów to prawdziwe perełki, pełne umiaru i tonu artystycznego, nie mówiąc o wykłintym smaku wystawianych rzeczy. Przedstawienia te więc winny się cieszyć gromnym powodzeniem, bo na to w zupełności zasługują. Bowiem tylko w kinie Corso można się obecnie zabawić.

Program niezwykle obfity, zawiera żywe słowo, śmiech, tańce, przymet własne dekoracje i ładne kostjomy. Początek o godz. 10 wiecz.

Baczność Bielawy!

Jutro w niedzielę d. 29 o godzinie 6 wieczorem na sali p. Ferencza, Senatorska 76, Zjednoczone Twa. Bielawskie urządzą Obchód Roczniczy Powstania Listopadowego, na którą to Szanowna Publiczność bez różnicy stanu i poglądów uprzejmie zaprasza

Wydział Towarzystw Bielaw.

BANK POLSKI płaci w dniu dzisiejszym:

za dolary amerykańskie	7,35
czeki kupony	6,98
funtów angielskie	33,98
franki szwajcarskie	za 100 135,07
franki francuskie	27,35
szylingi austriackie	98,81
marki niemieckie	166,19
guldeny gdańskie	134,84

— Z targu. Na targu dzisiejszym panował wyjątkowy spokój. Mimo pogody nie dowieziono towarów w takiej ilości, w jakiej dowocono zwykle. Płacono za: gęsi żywe 8—15 złotych, bite 1—1,30 funt. kury 3—5 złotych, kaczkę do 5 złotych, zające 6—8 zł sztuka, masło 2,20—2,50 funt, jaja do 3,60 merdel, kapusta 5—15 groszy, marchew 10 groszy buraki 10 groszy, cebula 20—25 groszy, jabłka 20—40 groszy funt, sliwki suszone 40 groszy funt.

— Tow. Powstańców i Wojaków i Szkoła Powszechna w Jachcicach urządza obchód listopadowy według następującego programu: Słowo wstępne (kol kier. p. Sass); wspólny śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła”; deklamacja: „Ukochaj dźwiatwo słowo rodzinne” (M. Karpalówna — M. Pokorska); chór dzieci a) Piękna nasza Polska cała... b) „Hej nad Wiłgą szara”... deklamacja: „Święta miłości kochanej ojczyzny” (F. Zieliński); chór dzieci: c) „Na Wawel, na Wawel”... deklamacja: „Już nadeszła chwila święta”... p. Chmiel — Pardl.); chór dzieci: d) „Całym mem sercem”...; deklamacja: „O tak było: Z wieczora w Raclawicach” (E. Bułatówna); (p. prof. K. Mokrzycki i p. kpt. Demkow); wspólny śpiew: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”; zakończenie: (p. przez P. Lewicki). Dzień obchodu 29 hm. Początek o godz. 4.30 po poł. na sali p. Waleńciaka.

Z sali sądowej.

Kasiarze przed sądem.

W pierwszych dniach września br. własniali się kasiarze do kantoru firmy C. A. Franke, rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali 5 300 złotych i czek na sumę 3 660 zł. W kilka dni później nowa szajka kasiarzy, za pomocą wybicia otworu z piwnicy do kantoru dostała się do wnętrza i usiłowała również obrabować kasę. Zastali jednak kasę rozbita, tak że od kradzieży odstąpili.

Policja śledcza po kilku dniach aresztowała Paluszyńskiego Marjana i Bolesławskiego Bolesława. Po przeprowadzeniu śledztwa wstępnego obu kasiarzy odstawiono do sądu.

Na rozprawie, odbytej przed Izłą Karną Sądu Okręgowego okazało się, że Paluszyński, z zawodu buchalter, był wielokrotnie karany. Między innymi przez Sąd przysięgłych w Wadowicach skazany był na karę ciężkiego więzienia przez lat 5 i przez sąd przysięgłych w Cieszynie na karę ciężkiego więzienia przez lat 6.

Obaj kasiarze przyznali się do winy. Bolesławski sypał swego „towarzysza” twierdząc, że Paluszyński namówił go do tej kradzieży.

Oskarżał kasiarzy Prokurator dr. Hrehorowicz. Paluszyńskiego bronił z urzędu aplikant sądowy Gołaszewski, a Bolesławskiego adwokat Siuda.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, ogłosił wyrok, skazujący Paluszyńskiego na karę ciężkiego więzienia przez lat 2, utratę praw czci obywatelskich przez lat 5 i dopuszczalność dozoru policyjnego. Bolesławskiego na 8 miesięcy zwykłego więzienia i utratę praw czci obywatelskich przez lat 5.

Przewodniczył rozprawom dyrektor Sądu Okręgowego Celewicz.

Za ciężką kradzież.

W nocy z 7 na 8 września 1925 roku w Grabówku powiat Świecie Franciszek Jeszke z Włocławka, karany kilkakrotnie za kradzież, paserstwo, poplecztwo, bójki i to we Włocławku, Inowrocławiu i Bydgoszczy, skradł z pomocą włamania różną garderobę wartości 500 złotych na szkodę Żółtowskiego Juliana.

Oskarżony do winy nie przyznał się, twierdząc, że wcale w Grabówku nie był i miejscowości tej nie zna. Był wówczas w Bydgoszczy u Wyrębowskich na Ossowej Górze spotkał się z jakimś osobnikiem, który miał rzeczy skradzione u Żółtowskiego. Jeszke pił z nim wódkę. Ów nieznanomy zostawił wówczas oskarżonemu rzeczy i umówił się, że spotkają się na dworcu. Jeszkego aresztowała policja wraz z rzeczami i tym sposobem znalazł się na ławie oskarżonych.

Przesłuchani świadkowie zeznali, że Jeszke był u Wyrębowskich. Żadnego nieznanomego u nich nie było. Oskarżony Jeszke był sam i chwalił się, że dokonał kradzieży. Gdzie, to Jeszke nie mówił.

Sąd po przemówieniu Prokuratora ogłosił wyrok skazujący Jeszkego za zbrodnie ciężkiej kradzieży w recydywie na karę ciężkiego więzienia przez lat dwa, utratę praw czci obywatelskich przez lat 5 i dopuszczalność dozoru policyjnego.

Sprawy lichwiarskie.

Przed Izłą Karną do spraw lichwiarskich stanął jako oskarżony kupiec Franciszek Ziolkowski i Maselkowska Wiktorja. Prokuratura wytoczyła wymienionym akt oskarżenia, że pobierali w 1920 i 1921 roku nadmierne ceny za masło, wędliny, a ponadto przyczyniali się do wywozu masła do b. Kongresówki, które kupował niejaki Rauch.

Oskarżeni nie przypominają sobie szczegółów i cen, jakie wówczas były, ponadto oskarżony Ziolkowski przedstawił

dokumenty stwierdzające, że właścicielem firmy został dopiero w dniu 14 października 1921 roku.

Świadek Makowski z wydziału walki z lichwą, zeznał, że przeprowadzając rewizję u p. Maselkowskiej, nigdy nie skonstatował, by pobierano nadmierne ceny za produkty. Co do p. Ziolkowskiego, to świadek zeznał, że urząd do walki z lichwą wybrał p. Ziolkowskiego rzeczoznawcą. W składzie wymienionego były ceny niższe jak gdzieindziej.

Reszta świadków nic nie wnieśli do sprawy.

Prokurator Janiszewski wnosil o zwolnienie oskarżonych. Sąd przychylił się do Maselkowskiej i Franciszka Ziolkowskiego od winy i kary.

Następna sprawa Franciszka Kurletty całkiem zbytecznie zalaża się na wokandy sądowej. Kurletto był posiadaczem 6-pokojowego mieszkania, które za zgodą właściciela domu odstąpił Dorze Biczynskiej, za zwrotem kosztów remontu w sumie 360 milionów, gdyż Kurletto taką sumę za odnowienie mieszkania zapłacił. Jednakże p. Biczynska nie zapłaciła 360 milionów, a 300. Sąd po odczytaniu zeznań Biczynskiej udzielił głosu prokuratorowi Janiszewskiemu, który wniósł o uwolnienie oskarżonego.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i uwolnił od winy ikayr Kurlette.

— W związku ze sprawozdaniem sądowym w sprawie karnej przeciwko Andrzejowi Szczepańskiemu, o krzywoprzysięstwo, p. W. Lipiński wyjaśnia, że sprawozdanie to rzekomo nie jest ściśtem gdyż 50 milionów swego czasu odebranej zaliczki, nie użył wyłącznie dla siebie lecz ściśle według plenipotencji notarialnie mu udzielonej, przez moco dawczynię, i dopiero, gdy kontrakt ze Szczepańskim stał się bezprzedmiotowy, z czynności swych nie był p. Lipiński obowiązany do składania rachunków nikomu, prócz swej pracodawczyni, od której posiada notarialne pokwitowania.

Ciekawy wydział robotniczy.

We wtorek, dnia 24 bm. odbyło się zebranie filji Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego pracowników w tramwaju i elektrywni. Przewodniczył przy licznych udziałach Bygier. Referat o „pertraktacjach zarobkowych” wygłosił sekretarz okręgowy Gołabek. Z referatu wynikało, że pracownicy elektrywni i tramwajów wnieśli propozycję w celu podwyżki płac. W zeszłym miesiącu odbyły się w sprawie tej konferencje, na których starali się przedstawiciele związków klasowych nie dopuścić do pertraktacji przedstawicieli Z. Z. P. i Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w obawie przed ich taktką załatwienia spraw zarobkowych. Udało się to im w jednym wypadku i to w dniu 3 X, gdzie żłęki p. Rybczyńskiego i wydziałowi robotniczemu uniemożliwiono naszym przedstawicielom Sosnowskiemu i Szymańskiemu zabranie głosu w tej tak ważnej sprawie, a nawet nie dopuszczono do podpisania umowy, co w tym wypadku lepiej, że tak się stało. Uzgodnione nowe stawki zarobkowe przewidyują bowiem o 35 proc. niższe stawki dla robotników od rzem eslników.

Wobec tego krzywdę tego stanu rzeczy, wnieśli robotnicy przez Sekretarjat Ch. Z. Z. odpowiednie poprawki w kierunku wyrównania różnic i wyznaczono w tej sprawie przez dyrekcje elektrywni konferencje na dzień 19. 11. br. Ze strony robotników z zainteresowanych brali udział w konferencji Gołabek i Bygier. W ten sam dzień i o tej samej godzinie został zaproszony wydział robotniczy, który ze swej strony wniósł różne sprawy dotyczące zarobków, kar, węgla i t. p. Jednakże wydział robotniczy, zobaczywszy przedstawicieli Chrześc. Z. Z. wpadł w pewną złośliwość i zastrzegł się przeciwko udziałowi przedstawicieli Ch. Z. Z. i jakiegokolwiek załatwianiu spraw taryfowych na korzyść robotnika. Dzięki też tej postawie wydziału robotniczego (sami zwolennicy p. Rybczyńskiego za ożyciela kościoła narodowego) nie zostały uwzględnione słuszne żądania robotników. Zamiast starać się naprawić zło spowodowane przez swego przedstawiciela pana Rybczyńskiego, wydział robotniczy rozpoczął rozsiewać złośliwe pogłoski pod adresem Ch. Z. Z., że ich przedstawiciele zdradzili robotnika, że wnieśli niższe zarobków dla rzemieślników, że dali się przekupić, że obczerniają współpracowników przed pracodawcami w tramwaju i elektrywni, że posługują się przedstawicielami z ulicy, ma to dotychczas przesa filji Ch. Z. Z. Bygiera i wielu innych potwornych wieści.

Na te pogłoski mamy jedną tylko odpowiedź, niech wydział robotniczy zwoła wspólne zebranie i niech zostanie stan faktyczny przedstawiony, a dowiemy się kto broni bezwzględnie interesów robotnika. A może też to tylko słabość wydziału robotniczego i towarzyszy p. Rybczyńskiego? Przewodniczący zebrania Bygie, uzupełnił wywody Gołabka i ze swej strony przedstawił dobitnie przebieg pertraktacji w których brał udział w porozumieniu robotników zorganizowanych w Ch. Z. Z., przyczem podkreśla, że tylko dzięki naszym przedstawicielom zapobieżono zagrażającej redukcji płac.

W dyskusji bardzo ożywionej 1903 rzeczowej i stanowczej, poparto jednomyślnie zajęte stanowisko przez zarząd i upoważniono do dopilnowania wniesionych żądań robotniczych.

Zebranie wykazało dobitnie, że członkowie zorganizowani w Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego około 40) nie pozwolą się wodzić przez towarzyszy Rybczyńskiego.

Igrek.

Zebranie Chrześcijańskiego Zjedn. Zawodowego.

W sobotę, dnia 28. bm. konferencja zarządów, mężów zaufania i członków wydziałów robotniczych w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. wiecz. o godz. 6.30. Referaty wygł.: p. red. Kobierski, i sekr. Okr. A. Gołabek.

W niedzielę, dnia 29. bm. popoł. o godz. 3. filji pracowników w tartakach, w lokalu p. Scherbarta (Zimne Wody). Referaty wygłoszą: dh. W. Sosnowski i J. Smoliński.

Tegoż dnia filji transportowców popoł. o 5. w lokalu p. Żółkiewicza, przy ul. Śniadeckich noroznik Sienkiewicza. Referaty wygłoszą druhowie: A. Gołabek i N. Suplicki.

W poniedziałek dnia 30. bm. zebranie zarządu okręgowego w sekretarjacie przy ul. Poznańskiej 4. Bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna.

We wtorek, dnia 1. grudnia filji stolarzy w Ognisku, ul. Jagiellońska 71., wiecz. o godz. 7. Bardzo ważne sprawy.

W środę, dnia 2. grudnia Związku Szoferów, wieczorem o godz. 6.30 w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Z powodu zmiany lokalu, zwracamy członkom osobno/ uwagę. Na porządku obrad, sprawozdanie delegatów, ze zjazdu szoferów w Katowicach.

PODZIĘKOWANIE.

Nie będąc w stanie każdemu z osobna złożyć podziękowania za tak licznie złożone życzenia z okazji naszych godów srebrnych, składamy na tej drodze tym wszystkim, którzy w dniu uroczystości dali dowody szczerzej i serdecznej pamięci, jak również przyczynili się do uświetnienia dnia uroczystego, a szczególnie Wielebnemu ks. Haneltowi, Redakcji „Dziennika Bydgoskiego”, p. red. Tesce, Zarządowi Chrześc. Z. Z. pp.: Kałdowskiemu, Gołabkowi i Fr. Smolińskiemu, Związkowi Szoferów pp.: Dziańskiemu i Malickiemu, filji stolarzy Ch. Z. Z., Szefom firmy Mąka i Ska, współpracownikom firmy Mąka i Ska, radcostwu Muchowskiemu, Wojciechowstwu Fiołkom oraz znajomym i krewnym nasze serdeczne „Bóg zapłać!”

Nikodemstwo Suplicy.

Do wszystkich umysłowo pracujących inteligentów bezrobotnych miasta Bydgoszczy.

Aby poprawić swój byt, ciężko położeni i nie być ciężarem społeczeństwa, zbierzcie się wszyscy gremjalnie na zebranie, odbyć się mające dn. 29. bm. w sali hotelu Pod Ciem wejście z ul. Parkowej o godz. 12. w poł. celem omówienia naszej przykryj sytuacji i zorganizowania nowego organu kierowniczego.

Odpowiedź władzy miejskiej z dnia 22 bm. na list otwarty, spowodowała dotychczasowy komitet podać się do dymisji. Ważne sprawy, które będą decydowały o naszym losie wymagają szybkiego utworzenia nowego komitetu, a razem i gremjalnego zebrania się na wymienione zebranie. Również apelujemy do tutejszych władz tak państwowych, jak i miejskich, do prasy i do przedstawicieli handlu i przemysłu, aby raczyli przysłać swych delegatów na wymienione zebranie dlatego, aby po wysłuchaniu naszych bolączek, wreszcie się osobiście przekonali, że położenie obecne umysłowo pracujących bezrobotnych jest faktycznie groźnym.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) wybór kierującego zebraniem, 3) sprawozdanie byłego komitetu, 4) wybory nowego komitetu, 5) wolne głosy, 6) referat bezrobocia.

Przewodniczący byłego Komitetu: Fr. Majchrzak.

Przewodniczący ostatniego zebrania: B. Kamiński.

Sekretarz: Szymkowiak.



145.

Pierwsze — z serca, jako chwast się wyrwa
Drugie — w dzień jasny przy czelku nicodła —
cznym bywa.

Całość — to kwiat piękny, a nawet wspaniały,
Inne kwiaty mu się przeważnie kłaniały.

146.

Panie nasze interesuje drugie trzecie,
Gdy o fason sukni chodzi — wy o tem wiecie,
Dodasz pierwsze, będzie sprzęt domowy duży,
Który do przechowania różnych rzeczy służy.

Rozwiązanie z ostatniej niedzieli: nr. 143: majster, nr. 144: makówka.

Trafne rozwiązanie szarad nadesłali z Bydgoszczy: P. i W. Gensler, M. Orłowski, W. Zjawiska, A. Pawłowski, H. Piestrzyńska, F. i B. Porzych, K. Kopcanka, M. Mieczkowska, M. Borczyńska, T. i M. Frydrychówny, Fr. Czerniak, T. Tarkowski, Z. Kwiceniówna, E. Burzyńska, J. Geppertówna, W. i Z. Bilickie, Z. Kowalski, P. Cieszyński, C. Szczur, W. Bielawski, J. i T. Brockie, B. Madaj, S. Madajówna, J. Czerniak, M. Tobolewski, O. Kasparek, M. Klószczanka, B. Biełkowska, W. Kulok, W. i E. Lubaszewskie, H. Kulokówna, B. Pietrowicz, St. Kulok, C. Laszkowska, T. Łykus, W. Andrzejewska, H. Kmieciakówna, St. Kowalski, S. Wilczewska, S. Jakubowski, T. Porzychówna, E. Szatkowska, L. Szyłkówna, J. Szczerbińska, T. Kocikowska, J. Kluczyńska, O. Wł. i H. Noworytówny, H. Imbs, F. Kaszubowski, W. Zakrzewski, M. Kopcanka, E. Dorlażanka, Z. Saganowska, A. Słony, M. Lucius, J. Stankówna, H. Murawska, i Kasprowiczówna, W. Stachowiak, T. Andrysówna, H. Ratajczakówna, M. Opyrchalówna, M. Podolakówna B. i F. Szaszorawski, L. Manz, A. Switalski, R. Miłomirski, J. Mirowski, H. Grządka, Fr. Sporny, L. Gołabkówna, B. Nowicki, H. Gołabkówna C. Grabowska, Z. Półkiewski, F. Centkowski, W. Centkowska, Z. i M. Drzewieckie, R. Pałchorówna, R. Gniatczyk, B. Kluczyński, St. Graczkowska, M. Głyzewska, F. Kołodziejczykówna, F. Grabowska, H. Filipowska, I. Gutowska, W. Krawczyńska, St. Mosal, K. Lewandowski, B. Rozmarynowski, L. Kaźmierczak, Z. Duszyński, B. Zamiar, B. Nowokówna, Fl. Malchrowicz, T. i T. Świneccy, W. Białkowski, St. Mierzejewski, M. Kępiński, E. Niemczewski, E. Kniek, K. Niemczewski, Z. Szumiński, B. i A. Murawscy, L. Murawska, I. Jaworska, W. Biskupski, A. Rekowski, F. Piątek, K. Perlik.

Z powincji: L. Świerkowski — Kostyżyn, P. Balska, E. Kubiakówna I. Sommerfeld, W. Jasiński — Trzemeszno, A. Krycki, M. Blochowiak, P. Woźniakówna, H. Joachimowska, J. Bukowska, Cz. Gutorski, L. Bukowski, J. Sporna — Żnin, U. Krymska, W. Chojecka — Solec Kujawski, A. Biechowska, St. Porzych A. Porzychówna — Niwy, C. Pnięska — Brodnica, H. Gross — Grodzyna, J. Jarzabek — Szamocin, J. Karolczakówna, J. Neumann, G. Komorowska, H. Drybulek, B. Słusarkówna, P. Drybulska, F. Gotowiczówna B. Kraska — Wągrówiec, F. Gromek, St. Prosiński, Z. Sałaciński — Inowrocław, G. Karzkowiakówna — Samostrzał, A. Gotowicz — Rogóźno, E. Kacznarkowa — Gardeja, W. Jurkiewiczówna, W. Magiera — Toruń, M. Skalska — Rajgród, M. Śmierczalska — Lipniki, M. Łochowska — Łobżenica, M. Gadinowa — Trzemiętowo, A. Kołodziejczak — Zblewo, K. Perlik — Świecie, E. Bederska — Poznań, Z. Gordé — Trzemiętowo, F. Ziółka — Gąsawa, A. Gołówna — Niewolno, K. Pawłowski — Kcynia, Z. Dyakowski — Witkowo, E. Dawid — Nakło, K. Olszewska — Góra, T. Baranowski — Czarnotul, W. Kaźmierczakówna — Bobulczyn, J. Inski — Wolsztyn, T. Nowakowski — Piechcin, T. Mathes — Owieczki, K. Maciołek — Podobowice, A. Dobiesz — Kasparus, W. Nelke — Żurawki, K. Mizgalski — Leszno, K. Montkowska — Różanna, B. Nalewajska — Graboszewo, St. Schoen — Czarnków, W. Rawicki — Lwów, J. Bodech — Krampka, A. Erbradt — Łochowo, F. Matuszewska — Miłostaw, Lech Kowalski — Skulsk.

Nagrody w drodze losowania otrzymali:
1) Zofia Cordé, Trzemiętowo, pow. bydgoski (Helena Mniszek „Królowa Gizella”).
2) Z. Kowalski, Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 6a. (Karol Rzepcecki „Pułk 4-ty 1830—1831”).
3) W. Krawczyńska, Bydgoszcz, (Helena Mniszek „Gehenna” — 2 tomy).

Najwyższą nagrodą na wystawie lekarskiej w Warszawie została odznaczona edyżka naturalna Sanator. Sanator jest jak lekarze i chemicy stwierdzili, odżywką uzdrawiającą nerwy, wywołującą energię, chęć życia, odporność. Sanator daje smaczny sen, apetyt, dobre trawienie i zastępuje zupełnie codzienne pożywienie zamiast bezwartościowych kaw, herbat etc. Zrób próbe, a przekonasz się, iż obudził się w Tobie nowe życie, nowa energia, pobawisz się wszelkimi dolegliwościami. W każdej aptece i składzie otrzymasz Sanator. (80114)



DZIAŁ GOSPODARCZY.



Ile węgla eksportować można przez port gdański?

(Ciekawy wywiad redakcji „Dziennika Bydgoskiego”).

Wbrew zapowiedziom niechętnych nam żywiołów, eksport węgla polskiego drogą morską nie tylko nie ustaje, lecz wzmaga się z miesiąca na miesiąc. Według statystyki ruchu portu gdańskiego, wysłano z Gdańska we wrześniu 75.000 tonn węgla, w październiku 118.000 tonn. Zaś w listopadzie eksport węgla przez port gdański wyniesie według obliczeń dotychczasowych około 150.000 tonn. Udział Gdyni w eksporcie węgla aż do października był słaby, natomiast w ciągu listopada nastąpiło w Gdyni bardzo znaczne ożywienie, co z zadowoleniem stwierdzamy. Jedni twierdzą, że stało się to wskutek zupełnego zapchania się portu gdańskiego węglem polskim, drudzy natomiast twierdzą, że port gdański bynajmniej nie jest zapchany i przypisują ożywienie eksportu węgla przez Gdynię spadkowi złotego, wskutek czego robocizna i opłaty portowe w Gdyni tak potaniały, że i praktykowane tam narazie prymitywne sposoby przeładowania węgla dziś lepiej się kalkulują aniżeli przedtem.

Wobec tych rozbieżności zdań i wobec różnej oceny stosunków w porcie gdańskim przez prasę krajową, skorzystaliśmy z nadarzającej się sposobności, by zasięgnąć kilka informacji co do urządzeń portu gdańskiego u radcy bud. inż. mech. Fr. Fojutia, któremu podlega między innymi też budowa i utrzymanie urządzeń mechanicznych w porcie, należących do Rady Portu. Na nasze pytanie ogólne: „Ile węgla eksportować można przez port gdański? otrzymaliśmy poniższe wyjaśnienia:

Przy ocenie zdolności ekspedycyjnej portu gdańskiego trzeba przede wszystkim wziąć pod uwagę, że węgiel przychodzi do portu wyłącznie w wagonach. Zdolność portu przy tego rodzaju obrocie węgla zależy więc w pierwszym rzędzie od długości brzegów (kejąw), wyposażonych w tory kolejowe i od sprawności służby kolejowej. Utyskiwaniem prasy krajowej, że przede wszystkim brak urządzeń mechanicznych w porcie gdańskim jest przeszkodą dla rozwinięcia eksportu naszego węgla, możnaby z pewnym uzasadnieniem przeciwstawić fakt, że w Gdyni ładuje się obecnie dość znaczne ilości węgla, chociaż port tamtejszy nie posiada narazie żadnych urządzeń mechanicznych. Ładowanie węgla w Gdyni odbywa się z wagonów kolejowych zapomocą wind okrętowych. Spedytorzy gdańscy natomiast stosunkowo mało w ten sposób ładują węgiel na statki morskie, chociaż nie brak kejąw w Gdańsku, wyposażonych w tory kolejowe, a nie mających urządzeń mechanicznych. Widocznie ten napozór prosty sposób ładowania węgla nie opłaca się w Gdańsku z powodu wyższych płac gdańskiego robotnika portowego. Nie należy też przeczyć, że zapomocą wind okrętowych wykorzystywać można tylko jeden tor kolejowy, blisko przy brzegu położony.

Bądź co bądź w dzisiejszych czasach racjonalne przeładowanie towarów masowych, a węgla przede wszystkim, nie jest do pomyslenia bez urządzeń mechanicznych. Dlatego też zupełnie słuszną zdolność ekspedycyjną portu w eksporcie węgla należy obliczać według urządzeń mechanicznych. Nowoczesna technika stosuje przy ładowaniu węgla z wagonu do statku morskiego tak zwane wywrotniki (kipper) i krany specjalne.

Wywrotników, za pomocą których syple się całą zawartość jednego wagonu odrazu do statku, niema w porcie gdańskim, a urządzeniu ich, pominawszy wysokie koszty inwestycyjne, jest na przeszkodzie różnorodność wagonów polskich, przede wszystkim zaś ciężkie 30-tonnowe wagony amerykańskie, które mają tylko otwory boczne. Pozostają więc krany, posiadające urządzenia do ładowania towarów masowych.

Takich kranów posiadał port gdański przed rokiem zaledwie 13 o wspólnej nominalnej nośności 30 tonn. Z początkiem grudnia b. r. w ruchu będzie przy ładowaniu węgla 23 kranów o wspólnej

nominalnej nośności około 80 tonn. W liczbach tych uwzględniono tylko krany mogące łądować za pomocą kubiów klasycznych i chwytaczy. Innych kranów portu gdańskiego w liczbie 8, oraz urządzeń specjalnych firmy Busenitz i firmy Wolff nie uwzględniono, ponieważ urządzenia te mało lub wcale do eksportu węgla się nie nadają.

Przy obliczaniu zdolności ładunkowej pewnego kranu wychodzi się niestety zwykle od liczb teoretycznych (maksymalnych). Liczby użyteczne dostarcza nam życie praktyczne i doświadczenie. Zwłaszcza przy ładowaniu węgla z wagonów do statków morskich liczb praktycznych odbiegają dość daleko od liczb teoretycznych. Kierownictwo ruchu portowego, które w Gdańsku spoczywa w ręku Zarządu kejąw podległego Dyrekcji Handlowej Rady Portu, wie z doświadczenia, ile węgla danym kranem przeładować może na dobę, czyli w ciągu 16 godzinowego dnia roboczego, z dwoma odmianami po 8 godzin. Pracę nocną — jako mało wydajną — w porcie gdańskim stosuje się tylko wyjątkowo, i to zazwyczaj celem odrobienia zaległości powstałych w ciągu dnia wskutek opóźnienia się wagonów z ładunkami i t. p.

Najwięcej węgla ładuje się w Gdańsku obecnie w Wolnym Porcie, gdzie Rada Portu obok 9 starszych kranów o nośności 1,5 i 2,5 tonn ustawia obecnie 4 nowe krany, każdy o nośności 7 tonn (140 centnarów), wyposażone w chwytacze. Chwytacz taki waży około 65 centnarów, a jednym uchwytem może wyjąć z wagonu 70 do 80 centnarów. Dnia 23 listopada zaczął pracować trzeci z tych kranów, których uruchomienie kranów doznało niestety znaczną zwłokę wskutek niedostarczenia na czas motorów elektrycznych. Rada Portu ponadto zakupiła we wrześniu b. r. dwa krany parowe, wyposażone również w chwytacze. Krany te pracują przy kanale portowym, w Wolnym Porcie i poruszają się na normalnym torze kolejowym a mają nośność 6 tonn przy wysięgu ramienia 7 metrów, a nośność 3 tonn przy wysięgu ramienia 12 metrów. Znaczna odległość torów kolejowych od keju przy kanale portowym zezwala tylko na wykorzystanie tej ostatniej nośności. Przy kanale portowym są jeszcze 2 krany elektr. firmy „Anker”, które dotychczas jednak węgla nie ładowały.

Pozatem ładuje się węgiel kranami jeszcze przy kanale cesarskim i to 4 kranami starszemi o nośności 2,5 tonn należącymi do magistratu gdańskiego i 2 kranami nowymi o nośności 5 tonn z chwytaczami, które są w posiadaniu towarzystwa prywatnego „Alltag”. Przy dworcu wiślanym, gdzie niema kranów, ładuje się od czasu do czasu pewne ilości węgla do mniejszych statków morskich. Ilości tych przy obliczeniu zdolności ekspedycyjnej portu gdańskiego uwzględniać nie będziemy.

Według doświadczeń dotychczasowych liczyć można na wyżej wymienione krany następujące ilości węgla dziennie, nie uwzględniając przytem 2 kranów firmy „Anker” przy kanale portowym, które w razie potrzeby przeładować mogą 500—600 tonn dziennie.

2 krany 5-tonnowe tow. „Alltag”-Troyl	1200 tonn
4 krany 2,5-ton. magistr. przy kanale ces.	1000 tonn
2 krany parowe przy kanale portowym	600 tonn
9 starszych kranów w Wolnym Porcie	2700 tonn
3 nowe krany 7-tonnowe w Woln. Porcie	2500 tonn
razem	8000 tonn

dziennie, czyli w miesiącu (25 dni roboczych) około 200.000 tonn. Po uruchomieniu czwartego nowego kranu w Wolnym Porcie, liczba ta podniesie się wnet o dalsze 20.000 tonn miesięcznie.

Liczby powyższe są ostrożnie przyjęte i zawierają w sobie pewną rezerwę, tak że niektóre krany czasowo mogą służyć dla celów importu takich towarów masowych, jak fosfat, ruda żelazna i t. d. Nie należy też zapomnieć, że efekt pracy kranów z chwytaczami musi się poprawić, skoro obsługa kranów i wagonów lepiej

się do tej pracy wprawi. Czasowe większe zapotrzebowania kranów mogą być też wyrównane zastosowaniem w większym stopniu pracy nocnej.

W każdym razie **urządzenia mechaniczne** portu gdańskiego przy obecnych warunkach zezwalają na pewno na eksport około 200 000 tonn węgla miesięcznie, a po ustawieniu dalszych kranów, zwłaszcza 2 kranów 5 tonowych przy kanale cesarskim na wiosnę przyszłego roku na eksport około 250 000 tonn. Jest jednak kwestja, czy kolej może dostarczyć do portu 8—10 000 tonn samego węgla dziennie, czyli średnio około 600 wagonów 15 tonowych. Wobec pewnych trudności, które zachodzą już teraz przy opanowaniu obecnego eksportu węgla w wysokości około 150 000 tonn miesięcznie, nasuwają się poważne wątpliwości co do liczb wyższych. Byłoby więc pożądanem, gdyby w sprawie tej zabrali głos przedstawiciele zarządu kolei państwowych, gdyż teraz głównie od kolei zależy, ile węgla przez port gdański eksportować można.

Bilans Banku Polskiego.

Dalsze pogorszenie się sytuacji.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę b. m. wykazuje niezbyt korzystne zmiany w ważnych dla naszej sytuacji walutowej pozycjach. Przedewszystkiem zmniejszył się zapis dewiz brutto o 6.645 tys. zł. do sumy 60 milj. zł., natomiast zwiększyły się zobowiązania w walucie zagranicznej i zobowiązania raportowe do sumy 75 milj. zł. Wobec tego Bank Polski wykazał poważny deficyt w swym zapasie dewizowym, dochodzący do 15 milj. zł.

Obieg banknotów został znowu poważnie zredukowany o blisko 13 milionów zł. i wynosi dziś 349 milj. zł. Tych kilka przytoczonych cyfr świadczy, że sytuacja stale się pogarsza.

Fatalna sytuacja gospodarcza w Niemczech.

Stosunki gospodarcze w Polsce są b. trudne. Niemniej jednak i w Niemczech odczuwa się ogólne europejskie przesilenie gospodarcze. Fatalną sytuację gospodarczą oświetlają, prócz wielu innych faktów, upadłości znanych i ogromnie bogatych koncernów niemieckich, których nazwiska są ściśle związane z pojęciem niemieckiego majątku narodowego. Krach koncernu Stinnesa poprzedziła upadłość koncernu Beckera, ogromnej wartości fabryka maszyn wszelkiego rodzaju. W ostatnim czasie kronicą gospodarczą Niemiec ma nowe wstrząsy do zanotowania. Otóż wielką wrzawę narobiła ostatnio umowa dyrekcji ogromnego towarzystwa Giesches-Erben, które za przyrzeczenie pomocy w sfinansowaniu pożyczki tego towarzystwa w Ameryce musiało oddać ogromny majątek.

Znany koncern finansowo-przemysłowy w Ameryce Harriman i Co dostał mianowicie za przyrzeczenie, że dla tow. Giesches Erben postara się w Ameryce o pożyczkę w wysokości 10 milj. dolarów, 51 proc. majątku Giesches Erben w Polsce oraz znaczne progatywy wraz kilku procentami akcji majątku Giesches Erben w Niemczech. A zaznaczyć trzeba, że majątek tow. Giesches Erben fachowcy angielscy oszacowali b. ostrożnie na 75 milj. dolarów. Obciążenie więc 10 milj. dol. byłoby wcale nie nadmierne, a tak wysokie wynagrodzenie za pośrednictwo należy uważać za pewnego rodzaju wyraz niezauważania do gospodarstwa niemieckiego. Sprawa ta oparła się nawet o sejm pruski, gdzie się jednak pocieszono, że umowa da się jeszcze naprawić.

Drugim wstrząsem życia gospodarczego jest krach ogromnego koncernu Kahna. Koncern ten był może organizacyjnie najlepiej urządzony, a wielkością dorównywał koncernom Stinnesa, Michaela i Thyssena, i obejmował olbrzymie fabryki maszyn. Fakty takie rzucają trochę światła na stosunki gospodarcze w Niemczech, które absolutnie nie są różowe.

Nie kupuj dzisiaj

zagranicznych towarów, bo jutro ciepiej będziesz nędzę.

Eksport artykułów masowych.

Według danych urzędowych w okresie pomiędzy 25 a 31 października załadowano w Gdańsku następujące ilości poszczególnych artykułów masowych pochodzących z Polski: do Szwecji, Danii i państw nadbałtyckich 14 021 tonn węgla, do Belgii, Anglii, 2 904 tonn zboża, oraz 1 326 tonn cukru. Na statki odchodzące do Anglii i Danii w porcie gdańskim załadowano 8,7 tys. tonn drzewa oraz 1 037 tonn ropy naftowej. Z zestawienia tych cyfr z cyframi z 2 poprzednich tygodni wynika, iż eksport nasz przez port gdański rozwija się stale i normalnie. Cyfry powyższe nie obejmują towarów eksportowanych z Polski — lub też z niej pochodzących w drodze nielegalnej.

Według obliczeń za pierwszy tydzień listopada r. b. wywieziono przez port gdański następujące ilości towarów masowych pochodzenia polskiego: 13 344 tonn węgla załadowanego na statki odchodzące do Lotwy, Szwecji, Norwegii i Danii, 3 326 tonn rozmaitych zbóż do Belgii i Lotwy 5 020 tonn drzewa do Holandji i Anglii i 1 190 tonn cukru do Francji. W porównaniu z odpowiednimi cyframi eksportu przez Gdańsk w ubiegłym tygodniu wszystkie pozycje za wyjątkiem zboża wskazują na spadek naszego wywozu przez port gdański. Korzystniejszej natomiast przedstawiają się cyfry względnego eksportu przez Gdynię.

Wyjaśnienie w sprawie reglamentacji przywozu.

Do Centralnej Komisji Przywózowej wpływają, liczne reklamacje firm, stwierdzających, że nie otrzymały pozwoleń na przywóz, pomimo iż wskazaną im opłatę manipulacyjną wpłaciły. W związku z tem wyjaśniamy iż pokwitowanie z opacenia kosztów manipulacyjnych należy wraz z 26tym zawiadomieniem przesłać do Ministerstwa Przemysłu i Handlu (Wydział Obrotu Towarowego) lub też do C. K. P., poczem odwrotną pocztą przesłane będzie firm e pozwolenie. Uiszczenie opłat manipulacyjnych bez powiadomienia o tem Ministerstwa pozostanie bez skutku.

Jednocześnie zaznaczamy, iż na 26tym zawiadomieniu należy poprawić przed oświadczeniem go Minister-twu adres firmy oraz kraj pochodzenia, jeżeli zostały one podane nieściśle.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 27. 11. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 ce tary) w ładunkach wagonowych.	
Cena za 100 kg.	od zł — do zł.
Złoty	18 15—19 25
Ię zmień br w ruy	22 01—23 00
Ię zmień zwłkły	17 75—19 75
Ma a żytnia 65 % wł work	30 50—31 50
Maka żytnia 70 % z workami	29 70—31 50
Maka pszenna 65 % wł worka	44 50—47 50
Osna żytnia	11 50—12 50
Osna pszenna	12 50—13 50
Pszonica	29 00—31 00
Owies	18 10—19 00
Ziem. jad	—
E bin ni beski	—
Groch Victoria	29 50—33
Ziemniaki fabryczne	2 20—2 40

Targ na bydło.

Notowania Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen za 100 kg. żywej wagi z dnia 26. 11. 25 sprzedano na targowisko 67 szt. bydląt 5 0 swin 132 szt. cieląt 287 owiec, — wołów buhaj — krow — kóz —

Razem 987 zwierząt

Płacono za 100 kg żywej wagi:

Swinie:	
pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	—
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	140—
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	130—132
niepełnomięsiste p nad 80 kg.	120—
maciory i późne kastraty	110—130

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 27. listopada 1925 r.

Dewizy:	transz.	sprzed.	kupno
Dolar amerykański	7.00	7.02	6.98
Belja	30 85	31,93	31 77
Londyn	34 06	34,14	33,9
Paryż	27 42	27 49	27 35
Praga	20 25	20 30	20 20
Szwajcaria	131,68	132 01	131,35
Sztokholm	182,90	183,35	182,45

Marysienka

Początek 620 i 850

Ze względu na sytuację finansową ceny biletów nie podwyższone.

PODWOJNY 2 1/2 GODZINNY PROGRAM!

Dla sportsmenów, film tysiąca sensacji i nieznanych niebezpiecznych przygód z udziałem drapieżnych zwierząt p. t.:

I. „BESTJE z RAJSKIEJ WYSPY”

W rolach gł. EIL, SEDGWICK i W. DESMOND.

OBRAZ II.

30182)

RAZEM 15 AKTÓW!

Dla smakoszy wymienionej gry i reżyserji

„WYRAFINOWANA KUSCIELKA”

Reżyserja genialnego ERNEST'A LUBITSCH'A.

U Golibrody.

— Czemu mi sze tak gęby szmieje? Pan redaktor sobi nie domisla? To na tego tryumfu od izraelskiej idei odrodzeniowej Polski. Czy ja nie mówił zawsze, że Polski musi zrobić aljansu z nami, jeżeli chce być wielki i zdrowy naród! Pan sobi wtedy potrzebował oburzyć jak mydlinowy piany, a dziś co? Nowy minister skarbu wi, że on ze swoim głowem tylko nie nie robi i chce na pomoc mieć pana senatora Szereszewski, który jest od naszy wiary. Po niedługi czas cały szwiat bedzi czytał w Monitoru: Jojne Srul Szereszewski mianowany wiceminister od polskich finansów! Co to bedzi za uczechy w Palestynie... Telegramy i gratulacyjne depeszy pójda po drutu do Warszawy a wielki organy prasowy od zagranicy przyniosą wstępny artykułu: Polska powstaje do nowy życie! Pojawienie się Mesjasza w Warszawie! Biały Orzeł na nowego szlaku historycznego! A „Jiddisches Tugblatt“ napisze: Grojser Nachamkes an polnischen Finanzen!

Ja panu co powiem: Jak Jojne Srul Szereszewski zostanie wiceminister, to ja z moimi obce waluty idę zaraz na giełdy i kupuję same złote i same akcyi Banku Polskiego. Jak bedzi zaprowadzone hasło: z polskim szlachtem żydowski głowy — to ja zaraz nawezmę zaufanie do cały gospodarki i ja sze zrobie taki gorący patryjot jak rozpalone blachy na mace.

Powoli to my żydki zamienimy Polski w wielkie mocarstwo. Ale do interesy zagraniczne musi też być żydowski wiceminister. On nie bedzi dużo kosztować. On pojedzi do Locarno z czwartym klasem, jemu tam żydki dadzą nocleg i wikt i jemu nie potrzeba dyety, bo on po drodze zrobi jakiego geszettu na blawaty albo na szledzie, albo z kokainem...

Pan redaktor czytał, jak cały prasy europejskie witalo pana Skrzyński z ogromnym tam-tam i bim-bim. A to po temu, bo on ma zrozumienie, co żydki są twórczego elementu państwowego, że poczeka je zaciągnąć do współpracy na wszystkie pole narodowy organizacyi...

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

30084) **Baczność Brac'a Strzelcy!** W sobotę, dnia 28. bm. o godz. 8. wiecz. odbędzie się rozdawanie nagród w Resursie Kupieckiej z konkursowego strzelania Przystosobienia Wojskowego połączone z uroczystym obchodem listopadowym. O liczny udział Braci uprasza Zarząd.

30118a) **Zebrańie filij krawców i krawczyń Z.Z.P.** odbędzie się w poniedziałek, 30. bm. wieczorem o godz. 7. w lokalu p. Jarnatha ul. Jan. Kazimierza. O liczny udział członków oraz gości prosi Zarząd.

30122a) **Sokół Bydgoszcz I.** Zebranie zarządu i Rady dnia 30. bm. o godz. 7. wiecz. w lokalu druha Zólkiewicza, ul. Śniadeckich 18.

Czelem! Dr. Kantak, prezes. 30147a) **B. K. S. Trening sekcji piłki nożnej** odbędzie się w niedzielę, o godz. 10. na boisku Szkoły Oficerskiej.

30144a) **Tow. Właścicieli Nieruchomości w Bydgoszczy**, przypomnia członkom, że w poniedziałek, dnia 30. bm. godz. 6. wiecz. odbędzie się w domu nr. 25 Jagiellońska (Resursa Kupiecka) nadzwyczajne walne zebranie relacyjne. Zarząd.

30055a) **Baczność Tow. Pow. i Woj. Szwedero-wa.** W myśl uchwały, zapadłej na plenarnym zebraniu w dniu 3. bm. odbędzie się w niedzielę, dnia 29. bm. o godz. 10.15 w kościele parafjalnym żałobne nabożeństwo za śp. członków naszych. Zbiórka o godz. 9.45 przy szkole Nowodworskiej. Komitet.

30219a) **K. S. „Astorja” Bydgoszcz.** Dzisiaj w sobotę o godz. 7. wiecz. schadzka w lokalu zebrań przy ul. Zygmunta Augusta. Z powodu wyjazdu II drużyna jutro w niedzielę do Fordonu — winna się II drużyna stawić w komplecie. Zarząd.

30213a) **Baczność Bydgoskie Tow. Cyklistów.** Nadzwyczajne zebranie odbędzie się dziś w sobotę o godz. 8. wiecz. u p. Baekera ul. św. Trójcy celem wzięcia udziału w pogrzebie członka naszego śp. Władysława Podlińskiego. Komplet członków pożądan. Matuszowcki, prezes.

30201a) **O. P. N. Sokół V (Okole - Wilczak).** Schadzka odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7. wiecz. u p. Kaubego (4 śluza). Z powodu bardzo ważnych spraw komplet pożądan.

Kierownik. 30196a) **Bydgoskie Tow. Handolnistów.** Plenarne zebranie odbędzie się dnia 1. grudnia br. o godz. 7.30 wieczorem na sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Na porządku obrad sprawy organizacyjne i zatwierdzenie statutu. Uprasza się o punktualne i kompletne przybycie wszystkich członków. Goście mile widziani. Zarząd.

Baczność Tow. Pow. i Wej. Bydg.-Szwedero-wa. Plenarne zebranie odbędzie się w środę, dnia 2. grudnia br. o godz. 7. wieczorem u drh. Konieczki, ul. Lenartowicza 3. Ponieważ są ważne sprawy, uprasza się o przybycie każdego członka oraz o uregulowanie składek towarzyskich. Zarząd.

„EMPIER”
Restauracja i Cukiernia
Budynek przy ul. Dworcowa 93 a.
Z dniem dzisiejszym objął kuchnię pod zarząd i fachowe kierownictwo byłszy szef kuchni warszawskiej. Poleca swoje **smaczne obiady** z 3-ech dań za 1 zł. — Kolacje a la carte. Obficie zaopatrzone zimny i ciepły bufet. Ceny przystępne!

Prima!
WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI
z koncernu Gieschego jak i
KOKS HUTNICZY
oraz **BRYKIETY** poleca wagonowo i detalicznie po cenach konkurencyjnych
„Ge-Te-We”
Górnośl. Tow. Węglowe z o. o. w Katowicach
FILJA w Bydgoszczy,
Telefon 1278. Dworcowa 34/36. Telefon 1278

„HUBERTUS”
Specjalny skład broni i amunicji
BYDGOSZCZ,
ul. Grodzka 15, róg ul. Mostowej
poleca na polowania zimowe (30195)
pierwszorządne naboje i broń myśliwska
po cenach konkurencyjnych.
Warsztat rusznikarski. Telefon 652.

PODARKI na GWIAZDKĘ
Konie na biegunach
skórkowe — od 35 zł.
Łalki ubrane
własnego wyrobu
Wózki dla lalek
od 10 zł.
i wszelkie zabawki
30223) kupuje się najtaniej
ul. Dworcowa 15a
ul. Gdańska 21
ul. Gdańska 31/32
Każdy kupujący otrzyma podarek.

Warsztat reperacyjny dla samochodów, motorów i maszyn
Główny remont samochod.
części zapasowe.
J. Wróblewski
30171) Emilia Warmińskiego 10.

Bydgoski Dom Delikatesów
Leon Jankowiak
Bydgoszcz, ulica Gdańska 22.
Telefon nr. 194.
Adres telegr.: „Delikatesy” Bydgoszcz.

BON nr.
Moja metoda sprzedaży i reklamy jest dobrze znana w Ameryce, jak również w Francji i w Polsce. Nie daję prezentów, sprzedaję mój towar, lecz używam w tym celu metody praktycznej, rozumnej i nowoczesnej. Moja metoda jest niezwykle łatwa i chwila uwagi wystarczy, ażeby ją zrozumieć i, co najważniejsze, aby się z nią posługiwać.

Po otrzymaniu pocztą lub też po wpłaceniu w moim interesie 4 zł. razem z jednym kuponem wydaję lub przesyłam niezwłocznie pocztą bon, zaopatrzony trzema kuponami, za nr. 1, 2, 3, które nabywca bonu odstępuje swoim znajomym po 1 zł. za kupon. Każdy bon i każdy kupon winien być przezemnie podpisany.

W ten sposób bon kosztują nabywcę tylko 2 zł. Z chwila, gdy każdy z trzech nabywców kuponu (nie bonu) zwróci się do mnie i nabydzie również bon (nie kupon), z trzema kuponami nowymi za 4.- zł. to posiadacz tego pierwszego bonu bez trzech kuponów otrzyma niezwłocznie pocztą lub osobiście w moim interesie za 12 zł. towaru, wybranego według jego życzenia bez wyjątku. 30219

Leon Jankowiak. Bon nr.

Uprasza się o podpisanie na odwrocie.

Bydgoski Dom Delikatesów L. Jankowiak Bydgoszcz ul. Gdańska 22

Kupon nr. 1 Kupon nr. 2 Kupon nr. 3
Bonu nr. (Wzór jak kupon nr. 1) (Wzór jak kupon nr. 1.)
Imię i nazwisko...
Miejscowość...
ul. ...
Wartość 1 zł
Firma: (podpis)

Kupon nr. 1 sprzedany (1000)

Imię i nazwisko...
Miejscowość...

Do zwrotu pocztą po wskazaniu nadanych nazwisk i dokładnego adresu nabywców kuponów.

UWAGA: Posiadacze bonów w miejscu, winni takowe po rozsprzedaniu wszystkich trzech kuponów, przedłożyć osobiście lub przesyłać pocztą do mojego interesu, gdzie natychmiast po wpływie kuponów nr. 1, 2 i 3 życzony towar wydany zostanie.

Nabywca kuponu lub bonu nie traci ani grosza otrzymuje za 12 zł. towaru. Gdy nabywca bonu sprzedał 1 kupon otrzymuje za 4.- zł. towaru itd., przy 2 kupon. otrzym. też 4.- zł., przy 3 kuponach otrzymuje też 4.- zł., razem 12.- zł.

Artystyczne
w wykonanie wzorów do robót ręcznych, haft do sukien, bielizny i poduszek meblowych przyjmuje specjalistka Pałeczkowska 7. I piętro. (30188)

Okazja.
Sprzedaż Gwiazdowa kapelusze damskie akşamitne, począwszy od 5 zł. w dużym wyborze poleca Pracownia Kapeluszy N. Głowačka. Dworcowa 76 (32200)

Ostrzeżam
niniejszem wszystkich przed nabyciem następującej bielizny, 1) 500 zł. platny 18. 1. 26 wyst. W Organistak. Sroda 2) 300 zł. platny 28. 12 25 wyst. Marcin Schlegel w/m. 3) 150 zł. platny 4 1 26 wyst. Adam Pawlus, w/m 4) 10 zł. platny 2 2 26. wyst. Stanisław Franczak, w/m. wszystkie przezemnie zyrowane, które w dniu wczorajszym zgubitem Ignacy Grajner, dom mebb. Bydgoszcz Dworcowa 8 (30217)

Sprzedaż przymusowa.

Wtorek, dnia 1 grudnia o godzinie 1 po poł. będą sprzedawani w Bydgoszczy przy ulicy Dworcowej 73 w firmie Hartwig najwięcej dajacemu i za gotówkę: (30290)

1 szafa żelazna, 4 obrazy, 3 lustro, 1 kanapa pluszowa, 2 fotele, 3 nary firan, 1 dywan, leżankę, krzesła, kanu.e, szofy, stoły, umywalkę i 2 nocne stoliki z marmurem i różne inne rzeczy.

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Specjalność: obrączki ślubne. zegarki, zegary, budziki, biżuterje mechanizm do zegarów stojących Wielki wybór!

Tanie ceny! poleca **STEFAN KNYEŃSKI** zegarmistrz, Starus Rynek 21. (30217)

RADION
sam pierze!

Każdy powinien wypróbować idealny środek samopiorący.

Zalety:

1. Wystarcza zamoczyć bieliznę i gotować ją w „Radionie” przez 30 minut.
2. Ręczne tarcie jest zupełnie zbędne i dlatego pranie „Radionem” jest najdogodniejsze.
3. „Radion” nadaje bieliznie śnieżną białosc.
4. „Radion” nie niszczy bielizny, bieli bowiem wskutek wydobycia się tlenu przy gotowaniu.

Nie zawiera chlorku ani innych szkodliwych domieszek. (30229)
20 000 zł. otrzyma ten, kto udowodni obecność chlorku w Radionie

Dnia 26. XI. 1925 r. o godzinie 10-tej przed południem umarła w Bogu, nasza matka

Ludwika z Brzeskich Maczkiewiczowa

Pogrzeb z domu żałoby, Św. Trójcy 12 a o godzinie 2 1/4 w niedzielę po południu o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

córka Bronisława Stanny.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek o godzinie 7 1/2 w kościele Św. Trójcy. (30064)

W dniu 26 bm. o godz. 8-mej wieczorem zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, siostra, ciotka, babka i prababka

ś. p. z Szymańskich

Marianna Fojuthowa

w 85 roku życia. (30165)

W smutku pogrążona

rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 29 bm. o godz. 2-iej po poł. z domu żałoby, ul. Kościuszki 25 na nowy cmentarz.

Dziś po południu o godzinie 3 1/4 zasnął po ciężkich cierpieniach nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, szwagier i wujek, mistrz piekarski

ś. p.

Gustaw Roeske

w ukończonym 71 roku życia.

Zmarły przeniósł się do wieczności w 1 1/2 roku po śmierci naszej drogiej matki.

O ciche współczucie prosi w imieniu w smutku pogrążonej rodziny

Franc Roeske
mistrz piekarski.

Bydgoszcz, 27. XI. 25. Sienkiewicza 53.

30230 Dzień pogrzebu poda się później do wiadomości.

Przepisywane

na maszynach
w różnych językach
złatwia akuranie
i tanio 30197
„KURJER”
Parkowa 2-3 Tel. 1529

Kupuje zwierzyne

zające, sarny itd.
po dziennej cenie.
Bydgoski Dom Delikatessów
Leon Jankowiak,
Bydgoszcz,
Gdańska 22. Tel. 194.
(30227)

Comis **PRZEPROWADZKI** Lombard

TRANSPORT MEBLI
W. BOETTCHER MISTRZ
WSZELKIE SPECJALN.

Największa i Najstarsza Spedycja
W. Boettcher mistrz.
A. Kulwicki Toruń, Łazienna

każnie egz. od r. 1871. Tel. 12.13. egz. od r. 1871. (27533)

UNAMEL sól szfuczny **Unisław**

Cukierki
Cukier lodowaty

(29818)

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach dnia 27. b. m. zasnął w Bogu nasz kochany kolega

I cechmistrz honorowy
ś. p.

Gustaw Roeske

przeżywszy lat 71.

Niechaj mu ziemia lekką będzie.

Cech piekarski
Hojka, cechmistrz.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek, dnia 1. grudnia o godz. 3 popoł. na ewang. starem cmentarzu.

Uprasza się pp. kolegów o punktualne przybycie.

Brykiety. Brykiety.

**Koks
Wegle
Drzewo**
Bracia Schlieper,
Gdańska 99.
Telefon 306 i 331

Brykiety. Brykiety.

Kamienica
świetna czysta z cukiernią, długoletnie za prow. składająca się z lokali, kawiarni i do-
bro urządzonej pracowni cukierniczej z maszynami. Dom 3 piętrowy w 1912 r. wykończony bez długu za 55-60 tys. zł. ze wzgl. na zdrowie natychmiast sprzedam. Miasto woj. na Pomorzu. Mieszkanie wolne. Of. do Dz. Bydg. pod „129”.

Skład

z p. zyległym mieszkaniem w Bydgoszczy w centrum, z telefonem natychmiast na sprzedaż. Do objęcia potrzeba ok. 4000 zł. Of. do Dz. Bydg. pod „K. A. 1474”.

Cukiernia zaprowadzona dobrze prosperująca, z kompletnym nowoczesnym urządzeniem, zapasami oraz maszynami, w wojew. mieście na Pomorzu, z powodu choroby natychmiast na sprzedaż. Kontrakt drugoletni zapewniony. Cena 20-25 tys. zł. Of. spieszne pod nr. „17” do Dzien. ydg.

Spółnika z kapitałem 15 tys. zł. cz. nnego lub częściowo przyjąć do dobrej renty. Znajduje się w fabryce cukierniczej znajdującej się na Pomorzu. Of. do Dz. Bydg. pod „13” do Dzien. Byg.

Sodzieńkowanie.
Wszystkim krewnym, znajomym i kolegom za przesłane liczne życzenia z okazji naszego ślubu składamy tą drogą staropolskie
„Bóg zapłać.”
Wojciech i Jadwiga
z **Orczykowskich Sobocińscy.**

Licytacja.

Wtorek, dnia 1. 12 25 r. o godz. 12-tej sprzedawać się będzie przy tutejszej Ekspedycji Towarowej w drodze przetargu następujące przesyłki: (30322)
1 skrzynia cykorji 23 kg., 1 worek kawy 27 kg., 1 worek przędzy Inimel 27 kg., 1 snop żelaza i śmowego 20 kg.
Ekspedycja towarowa Bydgoszcz.
Kocikowski, st. naczelnik.



Przekona gospodyni używa tylko mydła

Jeleń-Schicht

Tanie przez swą wydajność



Mojej Szanownej Klienteli donoszę uprzejmie, iż wróciwszy z większej podróży po zakupy, podjąłem działalność w całej pełni.

Optyk SENGER, Gdańsk, Handlarzowa 16. (G 152)

Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze handlowym oddz. B. od nr. 169 wpisano dzisiaj przy firmie „Fabryka Papy Dachowej „Impregnacja” towarzystwo z ograniczoną poręką w Bydgoszczy, że kapitał udziałowy przerahowany po myśli rozp. Prez. Rzeczyp. z 25. 6. 1924 wynosi 31 200 złotych. Uchwałą spółników z 24. 11. 1925 zmieniono § 4 statutu dot. kapitału udziałowego.

Bydgoszcz, dnia 24 listopada 1925 r.

Sąd Powiatowy. (3007)

Licytacja drzewa.

W czwartek, dnia 3 grudnia br. o godzinie 9-tej przed południem odbędzie się w leśnictwie miejskim Rudnik, sprzedaż większej ilości

drzewa użytkowego, opałowego i drągów.

Sprzedaż drzewa nastąpi tylko za gotówkę. (20647)

Grudziądz, dnia 18 listopada 1925 r.

Magistrat — Zarząd Leśnictwa.

(—) Dr. Urbański.

Brak pieniędzy

Jak i trudne położenie gospodarze nakazują nam oszczędność.

Nie wydawajmy więc pieniędzy na bezwartościowe fatalaszki, lecz kupujmy

na Gwiazdkę

przedmioty trwałe i codziennie potrzebne. Idealnym podarkiem gwiazdko wym są moje

binokle i okulary stosowane do każdego składu

twary, lornetki, lorniony, mikro-

skopy, przybory rysunkowe i geo-

dezyjne, barometry, termometry, hygrometry, deszczomierze etc., a także szycoryki, brzytwy, przybory

do golenia i wszelkie wyroby stalowo-galanteryjne, Solingeni i Angielskie, poczyniwszy

od 75 gr. do 75 złotych polskich (23983)

Od 20. XI. do 24. XII. ceny niższe.

St. ZAKASZEWSKI

Centrala Optyczna BYDGOSZCZ ul. Gdańska 7.

Adam Mikołajski

wykonuje (9512)

pierwszorzędnie garderobę

damską i męską

podług miary i najnowszycch zurnali.

Obfity wybór materiałów na składzie.

BYDGOSZCZ, Pomorska 13 (rog Śniadeckich)

Cukier pudrowy

świeżego mielenia we woreczkach po 25 kg.

poleca

Lukkaullus, Bydgoszcz, Poznańska 28. (29990) Telefon 1670.



NAJLEPSZY PROSZEK DO PRANIA
NADAJE BIELIŻNIĘ ŚNIEŻNĄ BIAŁOŚĆ
J.M. WENDISCH SUKC. S.A. TORUŃ

Sprzedam z powodu choroby dom piętrowy

maszynnie budowany z dwoma interesami: restauracja z salą i skład tow. kolonj z oknem wystawowym. Przy objęciu obydwu interesu wolne, z pierwszorzędnym urządzeniem, do wpłaty potrzeba 10 tys. zł. Zgłoszenia przyjmują

Leon Majerowicz
Gębice, pow. Mogilno. (30008)

10%

Aż do **Gwiazdki** udzielamy **rabatu** na materiały wełniane męskie i damskie w bardzo wielkim wyborze, na konfekcję męską, dla chłopców i płaszcze damskie.

5% rabatu na wszelkie materiały wełniane, bieliznę, firany i trykotaże.

Specjalną uwagę zwracamy na nasz **Dział miarowy:** (30166)

Wykonujemy podług najnowszych fasonów raki, smokingi, ubrania, palta i płaszcze damskie. **Surduty** (gotowe stale na składzie).

Ed. SCHOEN i S-ka

Telefon 768 i 187. BYDGOSZCZ StaryRynek nr. 7.

SPECJALNY SKŁAD FUTER

O. WEILAND

CHOJNICE, ul. Dworcowa nr. 10. :: Filja: ul. Gdańska nr. 3
Telefon nr. 188

poleca w własnym warsztacie kuśnierskim wykonane

futra damskie i męskie

po bardzo korzystnych cenach, futra wyjazdowe, futra myśliwskie, kamizelki futrzane, czapki futrzane, dywany futrzane, rękawiczki futrzane, anuce futrzane, peleryny kuczańskie. Ubrania sportowe, skórkowe i futrzane wykonuje na miarę.

— Rozmaite futra —

płaszcze futrzane, jopy futrzane, szaliki futrzane, również garnitury futrzane najlepsze wykonanie, nadzwyczaj niskie ceny.

Wielki zapas obsadów futrzanych. Wielki zapas obsadów futrzanych.

Każdy artykuł futrzany

podlegający naprawie, będzie według najnowszych modeli przerobiony.

Koldry futrzane w każdej wielkości i w każdej cenie.

Przymywanie wszelkich skór do garbowania i farbowania. Wypchanie ptactwa i zwierząt. Wykonanie garnitur futrzanych jak i czapek futrzanych sportowych podróżnych, wojskowych i urzędniczych każdego gatunku, również za dostarczeniem materiału. 29797

Płaszcze futrzane

kurtki futrzane,

kołnierze futrzane,

skóry na futro

wszelkie gatunki poleca pod gwarancją rzetelności (26907)

Dom futer

Max Zweiniger

Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 1.

założ. 1894.

Klinika lalek

P. Głaz,

ulica Gdańska 13.

Jasne zabawki

jak na dzień, że (26519)

wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystniej w znanej firmie

Kazimierz Dux,

Mazarni i fabrykacja ulica Gdańska nr. 149

Ilustr. cennik franko

Odprzedaję rabat.

Polskie Tow. Węglowe „PETOW” Sp. z ogr. odp. Bydgoszcz Paderewskiego 331. Telefon nr. 321.

poleca się do dostaw

węgla i koksu

górnosląskiego z Polskich Kopalń Skarbow.

Adres telegr.: „Petow-Bydgoszcz”. Detaliczne składy Bydgoszcz, bocznicą 27, plac 28, tel. 378, Gniezno: Mieczysława 14, tel. 382.

Baczność

właściciele dóbr i rolnicy!

Ku, uje każdą ilość

zajęcy, saren,

jeleni i barzantów.

Przy większych połowa

niach odbiór dziczyzny

osobiście i za natych

miastową gotówką.

J. Löwensteina i Katschke

Leszno, Komeniusza 26

Telefon 58 i 282

28600

Węgla Koks

Drzewo

dostarczą po korzystnej cenie w dom (281).6

Braclia Schleper,

Gdańska nr. 99.

Tel. 306. Tel. 361.

Książeczka wojskowa, wydana przez P. K. U. w Łodzi p. Ateleksandrowi Frenklowi została zagubiona. (30091)



ŁÓŻKA DZIECIĘCE

ŁÓŻKA ŻELAZNE

poleca w wielkim wyborze

F. KRESKI,

Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 7.

Żelazo sztabowe

owoździe, podkowy, odkładnie lemieszce, piece, rury i kolana

oraz wszelkie narzędzia gospodarcze poleca na przystępnych cenach (21914)

Fa. JULIUSZ MUSOLFF

T. z o. p.

Skład żelaza. Gdańska nr. 6. Telefon 26



Na Gwiazdkę

w wielkim wyborze poleca

Instrumenta muzyczne

własnego wyrobu i zagraniczne jak

skrzypca, mandoliny, gitary,

harmonje ręczne i ustne oraz

wszelkie przybory do tychże

firma fachowa (29963)

St. Niewczyk

skład i pracownia instrum. muzycznych

Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 147.

Specjalność artystyczna budowa

i korektura instrumentów smyczkowych.

Bydgoska

Gazownia miejska

poleca:

Kuchenki — najnowszej konstrukcji

Piecuchy — do pieczenia mięsa i ciast.

Żelazka — do prasowania.

Piece — do ogrzewania pokoi.

Piece — do ogrzewania pokoi.

Aparaty — dla lekarzy, laboratorium, przemysłu, fryzjerów.

Palniki — do oświetlenia gazowego.

Informacji udzielają:

Biura sprzedaży Gazowni:

Jagiellońska 38 43. Tel. 630 i 631.

ul. Jagiellońska 14 Tel. 784.

Gaz to najtańsze źródło światła, ciepła i siły!

Gaz to czystość! oszczędność! wygodę!

Gaz nie wytwarza dymu! popiołu! sadzy!

Oświetlenie gazowe

jest bezwarunkowo najtańsze!

Gazownia miejska dostarcza

wszelkich przyborów gazowych.

wykonuje instalacje

sprzedaje

koks, smołę, amoniak, benzol,

po bardzo przystępnych cenach

Prosimy żądać ofert i informacji.

13871

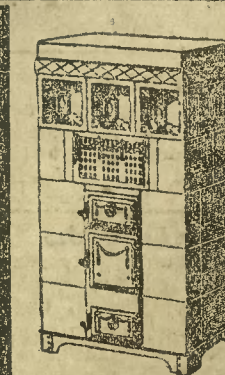
KLINIKA LALEK

Wszelkie części do lalek

26488) **ZABAWKI**

FABRYKACJA LALEK

T. Bytomski, ul. Dworcowa 15a



Przenosne

piece katlowe

oraz (29499)

żelazne

kuchenki

w znanem najlepszym i

najtańszym wykonaniu

mam znowu na składzie.

Oskar Schöpper

Bydgoszcz, Zduny 5.

Przyjmuję wszelkie prace garncarskie.

Gąsiorzy i dachówki

Cegłę mocno paloną

cegłę sufitową porowatą

plyty ścienne

„ kamienie z otworem „

dostarcza drogą kołową i wodną

A. Medzeg

Gegielnia parowe (26676)

Fordon n/Wisła

Telefon 5.

Gwiazdka się zbliża czas pomyśleć o podarkach!



Takowe polecam w wielkim wyborze jak:
zegarki kieszonkowe i bransoletkowe z słynnych fabryk
szwajcarskich Omega, Longines, Kołczyki, naszyjniki,
pierścionki, zastawę, koszyki, cukierniczki i t. d.

Henryk Kaszubowski

Telefon 360. Długa nr. 29. Telefon 360.

Najstarszy interes zegarmistrzowski - złotniczy.

(30249)

Rzadka okazja

aby stać się odrazu bogatym!

100.000 złotych

zapłacę w nadchodzącą wilgę Bożego Narodzenia jako podarunek gwiazdkowy temu, który mi udowodni, że podałem wniosek o Nadzór Sądowy.

Już nadszedł
nowy transport
towarów nadających się
na podarki
gwiazdkowe
po cenach bardzo
korzystnych i niskich.

Magazyn Bławatów Tadeusz Ferber

Bydgoszcz

Gdańska 33, róg Cieszkowskiego.

Telefon 513. (30185)

Chrońca prywatny

zalatwin wszelkie sprawy starobne i admistracyjne, karna, akcyzowa, stempłowa, patentowa, konc syna celne, wekslowe, sad we, procesowe, umowy namu, reklamacje, podarki, sciaganie nal za sci, udzialanie porady prawnej itd. (30179)
J. Wojtechowski,
byly referent soraw kar-nych Urzedu Akcyzowego Dworcowa 31.

Krawcownia

przyjmuje prace, wykonuje a gielstke kostjumow, plas cze, suknie, ubranka, przerobki z wy-czyszczaniem, wszelka bielizna po tanich cenach. Uczennice mogaj wstapić, także ucze wszelkich ręcznych robotek. Wiatrakowa 9. I ntr. pr. 30164

Napisow wiersz dustry 20 groszy, kazde dalsze
słowo 10 groszy. 5 cyt = 1 słowo,
i, w, z, a = kazde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na max. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zażki.
Drobne ogłoszenia orzjmuje się do godz. 9-tej
przed południem.

Jan Janicki

Zakład mód męskich ul
Jezuicka 6, 2 pr. tel. 620
poleca się wykonania
wszelkiej garderoby mę-
skiej po tanich cenach
podług najnowszych żur-
nal gotowe spodnie w
wielk m wyborze zawsze
na składzie. (30216)

Warszawska

Pralnia Chemiczna i
Farbiarnia czystości i far-
buje w przeciągu tygo-
dnia po cenach przy-
stępnych. Z. Nowicka
Bydgoszcz, ul. Długa 62.
(28947)

Krawcowa

wykonuje wszelkie pra-
ce dobrze i tanio Po-
leca się również w dom
i po za domem. Lewan-
dowska, Plac Poznań-
ski 14. (30159)

Każda pani

wiedzieć powinna, że
najtańsze i najpiękniej-
sze kapelusze ma
A. Gawęcka, Stary Ry-
nek 5-6. K Inierze, pięć
ne skórki od 5 zł. (30249)

Obuwie

własnego wyrobu pole-
ca po cenach fabrycz-
nych Gabrielewicz, Plac
Piaostowski 3. Proszę
zwaćać na nr. domu.
(30153)

Piece

kafłowe przerab a i re-
paruje po niskich cen-
nach Jan Suchomski,
mistrz zdunski, Pod
blankami 18. (30199)

Każda Pani

wiedzieć powinna że
piękne i najtańsze kol-
nierze futrzane, skórki
od 5 zł. oraz wielki wy-
bór tanich kapeluszy
najmodniejszych tylko
A. Gawęcka, Ska,
St. Rynek 5-6.

Mała wila

z ogrodem warzywno-
owocowym oraz duże
stajenki zaraz do obje-
cia za 6500 zł. Osada
nr. 20. (30173)

Sprzedam

85 mrg 40 drzew, dom
3 pokojowy, 4 konie, 10
krów, 10 świń w Ku-
awach, 15000 zł. Dzier-
żawa 1000 mórg z pa-
tencem na lat 12, 1 q z
morgi potrzeba 28000
zł. Dom z interesem w
centrum za 15000 zł
Dom z wolnym intere-
sem za 10000 zł Sien-
iewicza 39, part. lewo
Gordon (30161)

Dom

z ogrodem warzywno-
owocowym tanio sprze-
dam. Ks. Skorupki 70.
(30244)

Maszyna

krawiecka tanio na
sprzedaż. Pl. Piaostow-
ski 3, w składzie obu-
wia. (30157)

Dom

z ogrodem i drugi ze
sklepem na korzystnych
warunkach na sprzedaż
Kordana, Zbożowy Ry-
nek 3. (30220)

Piec

żelazny do ogrzewania
żelazek krawieckich na
sprzedaż. Wiatrakowa
nr. 18. (30154)

Tanio

na sprzedaż: rolwóz
koń 4-letni (walach)
półszorki robocze. Wia-
domość Podliński, Gdań-
ska 75d. (30193)

2 piece

żelazne w dobrym sta-
nie na sprzedaż. Gdań-
ska 14. (30193)

Na raty

kanapy pluszowe, le-
żanki garnitury klubo-
we, otomany, materace
patentowe i poduszko-
we, rębowa krzeselka
stoły rozciągane poleca
w wielkim wyborze
Tapiernia Janowicza
Jagiellońska 4, drugie
podwórze. (30212)

Na raty

obuwie przewyższające
swoją jakością zagra-
niczne, lakiery od 15 zł
szewro 14 zł., boks 13
zł. poleca pracownia
Okole, Chełmińska 1.
(30205)

Futro

damskie, długie czarne,
foki bardzo korzystnie
na sprzedaż. Libelta 10,
I pr. pr. (30210)

50 obrazków

artystycznej roboty roz-
maitej wielkości, z po-
wodu wyjazdu po bar-
dzo niskiej cenie wy-
przedają. Plac Pia-
stowski 2, III pr. (30167)

Sprzedam

tanio dobrego psa do
polowania. J. Domin.
Łowin p. Pruszcz. (30337)

Na sprzedaż:

koza, duża waga sto-
wa, kosz do handu
czujny pies. Na Wzgó-
rzu 40. (30338)

2 rolwozy

nowe, stosowne do o-
grodnictwa na sprze-
daz. Pomorska 70.
(30209)

RUPNA

Kupię
rentujący się dom czyn-
szowy ca. 18 tys wpła-
cę w gotówce. Dokła-
dne of. pod „149” do
Biura Ogłoszeń „Kurjer”
Parkowa (30187)

LEKCE

Nauczycielka
rutynowana udziela b
tanio, różnych korepe-
tycji Sw. Trójcy 6b, II
pr. (3015)

Lekcje

ręcznych robót wszelkie-
go rodzaju i batik u ar-
tystycznego udziela się
Plac Piaostowski 12, part.
lewo. (30225)

POSADY

Książkowego-
inkasenta z kaucją przy-
mie poważne przedsię-
wzięcie zbożowe. Zgł.
z odp. świadectw do Dz.
Bydg. pod „Książkowy”.
(30162)

Podróźnicy

na czekoladę i cukierki
potrzebny, kaucja 500 zł
Zgł. pod „Zu” do Dzien.
Bydg. (30233)

Dzielnemu

podróźniczemu, który
odwiedza sklady kolon-
jalne, dalbym poboczne
zastępstwo moich wyro-
bów na miasto Byd-
goszcz. Zgł. do: Jan
Szymański, Polska Fa-
bryka Torebek, Byd-
goszcz, Poznańska 10
tel. 1630. (30174)

Służąca

do dzieci potrzebna od
1. Sniadekch 26 Woj-
tynowska. (30216)

Poszukuje

zaprowadzonych podró-
żujących na Pomorze i
Poznańskie na czekola-
dę i cukierki. (30224)
Kaucja pożądana. Of
pod „Gdańska” do Dz
Bydg.

Czeladź

szewska tylko na dobrą
szytą pracę poszukuje
zaraz Fr. Grabowski
Pomorska 11. (30251)

Potrzebna

uczennica do kapeluszy
i haftowania, ul. Jasna
nr. 1b I pr. (30238)

Na Gwiazdkę!

Tanio jak nigdzie, przekonaj się, bo własnej pracowni.

Plaszczki zamszowe od 40 zł.
„ sukienne 37 „
„ flauszowe 23 „
Pluszowe w najlep. gatun. bektesza tanio.
Jaczki kremer. 70 zł.
Plaszczki męskie poczaw. od 10 „
Ubrania męskie i chłopięce
Kapelusze damskie aksamitne. . . 18 zł.
„ filcowe 4 „
Sukienk, bluzeczki, spódniczki, czapki
męskie i chłopięce. (27485)
poleca tanio

Leon Dorożyński

ul. Jezuicka 1 (róg ul. Długiej).

Starszy czelowiek

do pracy ogrodniczej po-
trzebny zaraz Byd-
goszcz z Rupienica, ul Ko-
żulana nr. 8. (30221)

Który

z panów rzeźników
wziąłby w naukę syna
mego który się już rok
uczył. Kto, wskaże D.
Bydg. (30215)

Służąca

do dziecka i do wszel-
kich prac domowych
tylko z dobrymi świa-
deczwami może się zgło-
sić w niedzielę od 11 do
3. Sniadekch 5a II pr.
lewo. (30232)

DRUKI

wszelkiego rodzaju

szybko, starannie i po cenach konkurencyjnych wykonuje

DRUKARNIA BYDGOSKA
Wydawnictwo Dziennika Bydgoskiego
ULICA POZNAŃSKA 32. - TELEFON 315.

Młodszy

pomocnik książkowy po-
szukuje posady. E. Ja-
nicki, ul. Mazowiecka 2
30163

Uczennice

do kapeluszy szycia i
haftowania przyjmę i
wycuczam. Dąbrowska,
Grunwaldzka 93, parter
lewo. Zgł w niedzielę
30191

Panienska

znająca książkowość i
umiejąca pisać na ma-
szynie poszukuje posa-
dy w biurze, interesie
lub do dzieci za ma em
wynagrodzeniem w miej-
scu lub po za Byd-
g szczą. Of. pod „361”
do Dzien. Byg (30170)

Stajnię

na 3 konie, oraz szopę
do wozów w publiu
Hotelu pod Orlem zaraz
poszukuje „Kurjer” Par-
kowa 2/3 tel. 1529.
30183

Panienska

do dzieci, energiczna
wesola, dobrze mówią-
ca po polsku, umiejąca
szyc która by mogla
chwilowo zastąpić pa-
nią domu, potrzebna.
Zgłaszac się ze świa-
deczwami do Lucjana
Szulca. Gdańska 51 w
podwórze. (30173)

Służąca

znająca kaźną pracę
poszukuje od 1. 12. mier-
sea. Zgł. pod „Służąca
X” do Dz. Bydg. (30160)

Dobrze

umebl. pokój od 1. 12.
do wynajęcia. Chrob-
rego 13 I pr. (30266)

2 pokoje

umebl., frontowe, na
parterze oddowiedni na
kantor lub biuro. Wład
Dworcowa 52. (30233)

Pokój

umebl. z osobnym wej-
ściem do wynajęcia
Kordeckiego 23 parter
prawo. (30211)

2 pokoje

frontowe razem lub po-
edyncz eleg. umebl.,
elekt. światło, łazien-
ka, weście osobne zaraz
do wynajęcia, ul. Gdań-
ska 52 I pr. prawo.
(30213)

Pokój

dla inteligentnej osoby
wolny. Warszawska 21
prawo. (30202)

Pokój

dla pana do wynajęcia.
Gdańska 62 II pr. lewo.
30.05

Pokój

umebl. dla lepszego pa-
na do wynajęcia Snia-
deckich 6 I prawo.
(29397)

Pokój

umebl. do wynajęcia
dla 1 do 2 osób.
Garba y 24 pr. prawo
2 980

Pokój

dla 2 osób zaraz do wy-
najęcia. Gruzdtwo 24 pr.
30178

Pokój

dla pani do wynajęcia
Pomorska 6 I ewo.
(30159)

Pokoje

dobrze umebl. dla jed-
nej i dwóch osób zaraz
do wynajęcia Gdańska
46. II l. (30214)

Na stację

przyjmę ucznia traskli-
wa opteka, za ewntona
i solidne pozwien e za
umarkowaną opłatą.
Lipowa 3, II pr. pr.
(30213)

Pokój

dobrze umebl. z elektr-
św attem i osobnem wej-
ściem zaraz do wyna-
jęcia. Długa 18 przy
Starvm Ryuku. (30175)

Pokój

umeblowany do wyna-
jęcia Czamańska. Sw
Jańska 20, II p praw
3 164

Pokoje

dla 1 lub 2 osób do wy-
najęcia Dworcowa 1a.
I p. (30242)

Pokój

umebl. zaraz do wyna-
jęcia. Koś iuski nr. 55
III pr. lewo front.
(30256)

Pokój

umebl. dla 2 osób do
wynajęcia Gdańska 130
wchód z bramy. (30210)

Tanio

pokój lub dwa bez bie-
lizny z uezwaniem ku-
chni do wynajęcia. Of.
do Dziennika Bydg. pod
„Wdowco”. (30257)

2 pokoje

dobrze umeblowane dla
jednego lub dwóch pa-
now od 1. 12. 25 do wy-
najęcia, Marcinkow-
kiego 11, parter lewo 3 255

Okazja

3 pokoje i kuchnia z u-
rządzeniem w dobrym
miejscu do odstąpienia
z powodu wjazdu. Of.
do Dziennika Bydgosk
ego pod „30215”. (30215)

Pokój

skromnie umebl. z ka-
wą dla intel. solidn pa-
na lub pani zaraz do
wynajęcia Kordeckiego
nr. 32 II pr. prawo.
(29542)

Pokój

umebl. zaraz do wyna-
jęcia Dworcowa 50 III.
3 153

Pokój

umebl. frontowy do
wynajęcia, Hetmańska
nr. 7 I pr. prawo.
(29314)

Obiady

i kolacje wlicznie z u-
stuga 7 gr poleca „Jid-
dajnia”, ul. Gdańska
142 (3 216)

„Empire”

Restauracja - K w rnia
na eca smaczne d mowe
obiady a 1 zł (30218)

Przybłąkał

się pies wilk zółtej
maści z kawałkiem o-
wrozu u szyl. Ode-
brać za zwrotem kosz-
tów. Pronenada 19 u
gospodarza (3 153)

Zaginął

pies wilk Odać proszę
za wynagrodzeni m pod
adresem Chranowski,
Gdańska 135 I miełzy
4-5 po poł (30146)

KINO KRISTAL

Dzisiaj premiera
8,33, 8,42.
W niedzielę
od godz. 3-ciej

Dzisiaj w sobotę premiera nadzwyczajnego programu! Humor! Śmiech! Sensacja! Dramat!

Uroczą Betty Compson i Raimund Griffith

amerykański
Maks-Linder

w 8 miu aktowej komedji salonowej, pełna dowcipu, humoru i sensacji p. t.

„Aż do skutku!”

szedł radość
szedł śmiech
szyscy o tem
mówić będą!

Poraz pierwszy w Polsce!

„Biały Tygrys”

Sensacyjny dramat egzotyczny w 5-ciu aktach, z za kulis haremu.
Akcja rozgrywa się w krainie jedwabiu, drogocennych
stroj, pereł i brulantów.

30232

Obrony prawnej

udziela i zatwila wszelkie...

St. Banaszak

obrońca prywatny...

Dobry książkę

możesz wypożyczyć...

12 fotografii

3 zł. „Wielki”...

Biuro prawnicze

„Argus”, Dworcowa 13...

W komis

przyjmie garderobę...

Przyjmuję

bieliznę do prania...

Futra

damskie i męskie...

Najmłodniejsze

fasony sukien kłosz...

Dentysta

Duszyńska, ul. Śniade...

MEBLE!

Najtańsze źródło zaku...

Autotaksy

przedsiębiorstwo samo...

Która pani

chce zaoszczędzić du...

Tanio

można kupić garderobę...

Susuraz

maszynowy, z własne...

Włóczkowe

swetry, szale, bluzki...

Krawcowa

z pierwszorzędą prac...

Przyjmują

się bieliznę do prania...

Kolystka

poleca się do wykony...

Futra

damskie i męskie, eto...

SPRZEDAŻE

Na raty!

Ubrania męskie...

Ubrania męskie

Płaszcz damski...

Ubranka dziecięce

Płaszczki dziecięce...

Jopy sportowe

poleca (27100)

Lucjan Szulc

Długa 65.

Na raty!

Majutki folwarki...

Majutki

ziemskie, domy i t. p...

Dom

I piętrowy, w Bydgos...

Dom

2-piętrowy, 15 mieszkań...

Kamieniec

III piętrowy, z balkon...

Okazja

dom I piętrowy, wraz...

LEKcje

Fortepian

do ćwiczeń, Gdańska 76a...

Kursów

wieczornych wszelkich...

Rzeźnictwo

w pełnym biegu z mas...

Wila

I-piętr. w Toruniu o 8...

Dom

piętrowy nowy, światło...

Okazja

z powodu stosunków fa...

Na sprzedaż

drzewo akacje, dobre...

Meble

Przy najdogodniejszych...

Meble

adalki, sypialki, kuch...

Pianino

dobrze utrzymane na...

Smyrna - cywan

3x4 bardzo ciężki, do...

Pianino

pierwszorzędne tanio...

Frecki

polujące sprzedam. W...

KUPNA

Kupię

zaraz w mieście pow...

Gorczyce

kupujemy w większych...

Aleje

Cukrownia Sroda. Wr...

Podróżujący

dobrze zaprowadzony...

Restauracja i cukiernia

Hotelu pod Orłem...

Udziałem

lekcyj gry na fortepia...

W szkole

modn arskiej, Śniade...

Lekcyj

na fortepianie, skrzyp...

POSAZY

Książkowy-bilansista...

Stenografiji

wyucza wszystkich bez...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Stenografistka

biegła w języku polsk...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Dziewczyna

uczciwa poszukuje do...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Chołcz

brasować tanio w dom...

Wydzierżawie

stajnię dla konia lub...

Wydzierżawie

stajnię dla konia lub...

Wydzierżawie

stajnię dla konia lub...

Wydzierżawie

stajnię dla konia lub...

Wydzierżawie

stajnię dla konia lub...

Wydzierżawie

stajnię dla konia lub...

Wydzierżawie

stajnię dla konia lub...

Wydzierżawie

stajnię dla konia lub...

Wydzierżawie

stajnię dla konia lub...

Wydzierżawie

stajnię dla konia lub...

Technik-asystent

umiejący zupełnie sa...

Potrzebny

czeladnik piekarski...

Cukiernika

poszukuję zaraz do w...

Pomocnik

obznajmiony z wyroba...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Pomocnik

z branży kolonjalnej...

Poszukuję

zaraz samotnego mie...

Goniec

z porządnej rodziny...

Chłopak

do pszytek, może się...

Adwini stracę

realności przyjmie ur...

Poszukuję

zaraz lub od 1 grudnia...

Pokój

umebl. z całym utrzy...

Pokój

umebl. do wynajęcia...

Pokój

umeblowany dla lepsz...

Pokój

umebl. do wynajęcia...

Pokój

umebl. od 1. 12. do w...

Pokój

do wynajęcia. Paderew...

Ładny

duży pokój umebl. do...

Pokój

do wynajęcia. Zduny 6...

Poszukuję

pokoju bez mebli. Of...

Pokój

umeblowany dla inte...

Pokój

eleg. umebl. od 15. 12...

1-2 pokoje

umebl. z elektr. oświe...

Pokój

umeblowany do wynaj...

Pokój

umebl. dla pań do wy...

Pokój

umebl. do wynajęcia...

Dobre

za prowadzenie interes...

Dzierżawy

małego domku z ogro...

MIESZKANIA

Poszukuję mieszkań...

Wynajmę od 1. XII...

POKOJE

2 ładne pokoje frontowe...

Pokój

umebl. z całym utrzy...

Pokój

umebl. do wynajęcia...

Pokój

umebl. do wynajęcia...

Pokój

umebl. do wynajęcia...

Pokój

umebl. do wynajęcia...

Odstępnie

2 umeblowane, suche...

Pokój

umebl. dla solidnego...

Obiady

włącznie z usługą...

Obiady 75 gr.

poleca „Ognisko”, Ja...

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańka...

Obiady

domowe wydają. Pre...

Obiady

bardzo dobre i obfite...

300 złotych

poszukuje na dobry pr...

Zgubiono

23 go po obiedzie ch...

Spółnika

ważnego poszukuje...

Dziewczynka

2-letnia, na własne...

Biuro prawnicze

Karola Schrödera, Nowy...

Pokój

frontowy z elektr. świa...

Pokój

umeblowany do wynaj...

2 pokoje

elegancko umebl. dla 1...

Pokój

skromnie umeblowany...

Pokój

jasny, blisko tramwaju...

Pokój

umeblowany dla lepsz...

Pokój

umebl. do wynajęcia...

Odstępnie

2 umeblowane, suche...

Pokój

umebl. dla solidnego...

Obiady

włącznie z usługą...

Obiady 75 gr.

poleca „Ognisko”, Ja...

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańka...

Obiady

domowe wydają. Pre...

Obiady

bardzo dobre i obfite...

300 złotych

poszukuje na dobry pr...

Zgubiono

23 go po obiedzie ch...

Spółnika

ważnego poszukuje...

Dziewczynka

2-letnia, na własne...

Przetarg przymusowy.

W dniu 30 listopada 1925 r. o godz. 12-tej w południe sprzedawać będą przy ul. Gdańskiej nr 155 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

- 1 kompl. pokój męski, maszynę do pisania, 1 samochód marki „Fiat“, 1 bibliotekę.

Powyższe przedmioty można obejrzedz godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 24. XI. 1925 r.

Oddział Egzekucyjny przy Magistracie miasta Bydgoszczy.

(30149) (—) Wache, Rada Miejski.

Dobrowolna licytacja.

Dnia 3 grudnia o godz. 10-tej rano za gotówkę najwięcej dającym będą sprzedawali: 1 samochód kryty 4 osobowy od 5000 zł. 1 samochód Torpedo 4 osobowy od 4000 zł. 1 samochód Torpedo 4 osobowy od 3000 zł.

Wszystkie na chodzie w dobrym stanie z starterem i światłem.

Do licytacji mogą stanąć tylko Ci, którzy do dnia 2 grudnia obejrzą objekty i złożą wadium 10% od sumy licytacyjnej.

Bydgoszcz, ul. Hermana Frankiego 1 a. **Ruszkowski.** (30155)

Ogłoszenie.

Spółka Stolarska w Bydgoszczy T. z. o. p. znajdująca się w likwidacji, wzywa wierzycieli o zgłoszenie swych pretensji do dnia 31 grudnia 1925 r. gdyż późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Zgłoszenia do likwidatora: Jakóba Hecchińskiego w Bydgoszczy, ulica Podgórna 2. (37619)

Publiczny zakup.

W sprawie spornej zakupu w przetargu publicznym na rachunek interesowanego od najmniej żądającego

15 tonn pszenicy białej zdrowej, suchej, czystej, towar min. 129-130 funt. hol. paryst Naktó. (30184)

do natychmiastowej dostawy. Przetarg odbędzie się we wtorek, d. 1. XII. 25. o godz. 14.30 w lokalu zrzeszenia zbożowców na sali Hotelu pod Orłem w Bydgoszczy.

K. Nawrowski, zaprzysiężony sędzia przy Sądzie Przemysłowo-Handlowym w Bydgoszczy.

Alka

Korzenie piernikowe

do pieczenia pierników wszelkiego rodzaju, pod gwarancją składające się z pierwszorzędnych czystych korzeni z własnej mielarni. (30132)

Przy zakupie opłaca się zwracać na markę „Alka“.



który gwarantuje za pierwszorzędnym towar jedynie pochodzący z

„**ALKA**“, Fabryka Wyrobów Spożywczych **Bydgoszcz.** Wszędzie do nabycia!

Jajka

dostarczam stale każda ilość w skrzynkach po 12 i 24 kop (30090)

W. Szydłowski, Gniezno. Tel. 310.

Na Święta Wyborowy

Miód reszty, czysto pszczołowy pod gwarancją w 1. puszkach 1.5-1.0 kg. po cenie 2.50 zł. za kilogram. II słoikach 2.5 i 1.0 kg. w puszkach od 10 kg po cenie 2.75 zł. za kg. wysyła za zamówieniem. **Półka, Koprzyńce** p. Denysów woj. Tarnopol. (30115)

ALKIN

roszek do pieczenia poleca (30134)

ALKA

Fabr. W rob. Spożywc. **BYDGOSZCZ.**

Aby zapasy

znacznie zmniejszyć polecam

- Cukier waniliowy
- Gołka muszkatowa
- ordamon
- Kwint
- Cynamon
- Goździki
- Badianek
- Papryka
- Pr ment

30133 **Mojorankę**

wszystko w mielnym stanie i po najniższych cenach

„**ALKA**“ Fabryka wyrobów spożywczych **Bydgoszcz.**

2 dzielných

modelarzy

poszukujemy. Zgłoszenia uprasza się do biura ruchu (30171)

Bydgoskiej Fabryki Maszyn **Hermann Löhnert Sp. Akc.,** Bydgoszcz, ulica Gen. Bema 10.

Aby uprzystępnąć

jaknajszerszej publiczności

zakupy gwiazdkowe

sprzedajemy do 24 grudnia br. specjalnie na ten cel w większych ilościach sprowadzone artykuły

po wyjątkowo niskich cenach.

Między innymi:

- Crèpe de Chine szer. 100 ctm. zł. 10,80
- Jedwab do prania „ 100 „ „ 9,80
- Tafta szyfonowa „ 90 „ „ 13,60
- Aksamit na suknie „ 70 „ „ 12,50
- „ „ „ I-szy gatunek „ 16,80
- Plusz kotikowy na płaszcz „ 38,—

oraz

Materiały damskie na kostjomy i płaszcz
Materiały w kratę szer. 100 i 140 cm. w wielk. wyborze
Materiały męskie na ubrania i płaszcz

Przeznaczaliśmy również do sprzedaży po cenach do połowy niższych reszki wszelkich materiałów i jedwabi.

„CZESANKA“

ul. Gdańska 157 Telefon 15-99

Na gwiazdkę polecam:

Wyroby marcepanowe

- Serca marcepanowe — Marcepan z krajem —
- Torty marcepanowe z owocową dekoracją
- Herbatniki — Marcepan k ólowiecki
- Mieszanki owocowe — Kartofle
- marcepanowe — Chleb marcepanowy — Gwiazdory
- rozmaite figurki i dekoracje choinkowe

Wyroby czekoladowe

- Gwiazdory — dekoracje choinkowe —
- Figurki — Torty czekoladowe — Brylanty
- Napolietanki — Czekolady z świąteczną dekoracją — Bonbonierki — Konfekt deserowy — Pralinki śmietankowe — Pralinki kremowe — Wiśnie w koniaku i wszelkie inne w zakresie mojej fabrykacji wchodzące artykuły.

Kowerturę - masę marcepanową - Nugaty ciągle świeże wyroby na składzie.

Niskie ceny.

30093

Skora i rzetelna obsługa.

Zamierzalocy

ku ić, sprzedać, wdzierżawić lub zamienić, majątek, gospodarstwo dom. w ile skład oraz wszelkie inne w rachubę wchodzące przedsię biorstwo. niechaj się zwróci z pełnym zaufaniem do (30095)

Międzynarodowej Agencji Dóbr „**POLOHJA**“, Bydgoszcz, ulica Parowa nr. 3 gmach Hotelu pod Orłem Tel. 693. Tel. 698.

Rusztowy i maszynowy

Łom Kupie sta e po cenach dziennych odlewnia żelaza **F. Eberhardt,** o. por. Bydgoszcz (30115)

BEZPŁATNE PORADY DLA CIERPIĄCYCH NA NOGI!!!

Od 30-go listopada do 2-go grudnia



udziela **bezpłatnie** porad **LEKARZ-SPECJALISTA** według „**Systemu Dr. SCHOLL'A**“

w magazynie obuwia **W. Koczorowski,** Bydgoszcz, Gdańska 5. Wszelkich dolegliwości nóg można się pozbyć, stosując wyroby tego systemu. (30210)



29497

Prosimy przy każdym zakupie żądać bonu kasowego, gdyż każdy bon kasowy i na najmniejszy zakup upoważnia do brania udziału w rozwiązaniu zagadki premijowej.

F. Kreski, Bydgoszcz Gdańska 7.

Koncesjonowane **Kursy Handlowe G. Vorreau** (30190) rewizor ksiąg, Telefon 1259. Bydgoszcz, Jagiellońska 14.

Ozdoby na CHOINKĘ, konie biegunowe, wózki do lalek 30116 i różne **ZABAWKI**

w wielkim wyborze poleca

Józef Szarowski, ul. Dworcowa 10.

Poszukujemy na wysoką prowizję **dzielných i uczciwych sprzedawców** na szwedzkie wórkki do mleka „**Rego-Domo**“. Sprzedaż ratami, kontrakty fabryczne. **J. TRZECIAKOWSKI I SYN** Poznań, Głogowska 55a. (30108) Generalni Reprezentanci na Polskę.

6-pokojowe MIESZKANIE

taksamo **urządzenie na 6 pokoi** razem lub osobno do odstąpienia. **Królowej Jadwigi 7, II piętro.** (30207)

Związek Kresl rzy „Konkordia“ Bydgoszcz urzadzca w dniu 11 grudnia i ewt. w dniach dalszych, na kręzień p Luckwał 3a nasi. włas. Hugo Bö hke, ul. Jagiellońska nr. 9.

Kręglowanie z nagrodami na cele dobroczynne na które się wszystkich, którzy start ten miłują i serce mają dla biednych uprzejmie zapraszają

Wstawka wynosi 2 zł. Wstawka wynosi 2 zł. Nadwzżkę przekazuje się na rzecz ub. z ch. Ostateczny termin zapisów dnia 9 XII 1925. Listy do wysłania się wyłożone są w następujących firmach: Julius Wisniewski, Wełniany Rynek 12 Georg Neitzke, Herm. Frankiego 1 Witw. Moi J. dných S adle, Gdańska 160 J Jezerski, Gdańska 18 Maes W ter, Gdańska 37 Hugo Bö hke, Jagiellońska 9. (30038)

Kino Nowości

Mostowa 5. Tel. 386.

Początek o godzinie 3³⁰, 6⁴⁰ po południu i 8⁴⁵ :: wieczorem ostatnie ::

Ostatnie dwa dni **sobota i niedziela** przewyborna wielce wesola — farsa z —

OSSI OSWALDA

w roli głównej p. t. **Związek Przysięgłych Dziewic**

Nadprogram: **Król Cowboy'ów** Całość w 12 akt.

Sily na zamiary.

Z okolicznosci 95-cio letniej rocznicy
Powstania Listopadowego.

Kiedy w niespełna 30 lat po zbrodni ostatniego rozbioru Polski, z pod pióra wschodzącego wtedy słońca wielkiej naszej narodowej poezji Mickiewicza wyszły takie słowa:

„Cyrkle miary i wagi do martwych użyj brył
Mierz sily na zamiary nie zamiar wedle sil”

Ludzie wagi i cyrkla, którzy jak tenże wieszcz ich scharakteryzował „martwe jedynie znają prawdy nieznanie dla ludu, i widzą świat w proszku w jednej gwiazd iskierce” przyjęli tę radę z uczuciem niezadowolonia i nietajonej niechęci, drząc na samą myśl, aby nie popchnęła ona naszego narodu jęczącego w jarzmie trzech ciemięzców, których wola przechodząc stokrotnie nasze mdle sily, trzęsła posadami świata podówczas, ku ożernym czynom, będącym w mniemaniu ich samobójczym szaleństwem, źródłem naszej beznadziejnej zaguby.

Ale Polska nie podzieliła ich obaw, poszła nie za ich opartymi na zimnej rachubie głosami, lecz za wskazówką tego, który już wtedy zapowiadał jej czem w kolei czasu dla niej się stanie, i w dniu 30 listopada 1830 roku, pragnąc potargać krępującą ją kajdany, chwyciła za broń, rzucając rekawicę temu, który potężny aiby Bóg ziemi:

„gdy zmarszczył brwi, to tysiące kibitek
[wnet leci
gdy skinał, tysiąc matek oplakuje dzieci”

pograżając się tym czynem, już nie w morzu, ale w oceanie niezgłębionym też i krwi.

Czy wielki nasz prorok i poeta, bolejąc nad tem tak bezbrzeżnie, że wkrótce po tem co w Ojczyźnie jego się dokonało, pod wpływem rozpaczki w słynnej swojej Improwizacji w Dziadach bluźnierczo Boga wyzwał na ostre, i grożąc mu, że wobec niesprawiedliwosci jaka się stała: „strzeli przeciwko jego naturze, jeśli jej w gruzy nie zburzy”, opamiętał się w swoim rzekomym błędzie i zawrócił na drogi zimnych rachmistrzów kalkulujących wszystko po żydowsku z kredką w rękę?

Niech odpowiedzia na to zapytanie będzie ten jego wiersz, skreślony nazajutrz prawie po zduszeniu Listopadowego powstania przez kohorty Mikolajewskie:

„Mocarzu jak Bóg wielki, jak szatan zlosliwy!
Gdy Turków za Balkanem twoje strasza spiże
Gdy poselstwo paryskie stopy twoje lize,
Warszawa jedna moce twojej się uraga,
Podnosi na cie ręce i koronę sciaga,
Koronę Kazimierzów Chrobrych z Twojej
[głowy,
Boś ją ukradł i skrwawił synu Wasilowu”.

I gloryfikując tym wierszem tę Warszawę, która dała hasło do tak nierównej

Leśna Mogiła.

(W rocznicę powstania listopadowego).

„Wiedz Wodzu na boje! Ja w ręce pochwyce
Mą szablę kochankę, piorunne króciice,
Moskiewskiej krwi zdroje wytocze!”

I poszli na wroga w bór dziki, nieznanym.
Szły wieści że krwawe tam wiodą się tany,
I niosły się wróżby prorocze.

A kiedy umilkły bitewne rozgwy,ry,
Na krwawym podłożu żołnierzyk legł szary,
W swej drodze do zwycięstw i chwały,
W niedzielne, pochmurne, przesmutne raz rano,
Wśród leśnej gęstwiny grób jemu kopano,
A drzewa podzwonne szumiały.

I poszedł jęk bólu przez polskie rozłogi,
Wiatr przyniósł z Sybiru brzęk kajdan złowrogi.
I pokrył mogiły liść suchy,
Wśród gluchej, cieniastej i smętnej ustroni
W burzliwą noc ciemną gdy północ wydzwoni,
Powstańców błakają się duchy...

Zdzisław Sykutowski.

i okupionej tak straszniemi cierpieniami i stratami walki, pośrednio kto wie czy nie przyczynił się i do tej, jaka rozegrała się za jej podniecia w 33 lat później, a której bezpośrednie następstwa krew ze zgrozy ścinają w naszych żyłach.

Kiedy w dzisiejszym dniu rocznicy bez mała stuletniej, wspominam to wszystko, ten wiersz młodego i nieznanego jeszcze wtedy światu poety, tę niechęć i obawę jaką on wśród ludzi, którzy zamiast „mieć serce i patrzeć w serce” „nie znali prawd żywych”, budził, ten pierwszy poryw nasz do broni, hymn na cześć obalonej przez przemoc Warszawy po pierwszym bohaterkim naszym porwy Mickiewicza, te dwa porwy następane w latach 1846 i 1863 i tę całą naszą martyrologję krwawą, wynagrodzoną nam hojnie żrządziem i łaską nierychliwego ale sprawiedliwego Boga, przychodzi mi na myśl zapytanie, co byłoby udziałem naszym po tej wielkiej wojnie, gdyby na szali naszych narodowych pra-

gnień nie spoczął ciężar tych niezmiernych ofiar, jakie trzy pokolenia co je przemoc dręczyła położyły, wsluchane w nakaz, aby dla osiągnięcia wielkiego celu mierzyć nie sily na zamiary ale na podobieństwo wachmistrzów zwykłych, zamiary wedle sil?

I hołd w duszy oddaje wielkiemu i namaszczoneму wieszczowi, gdyby bowiem nie jego nauki, których pierwsza zaklęta w tym wierszu, przeniknęła do naszych dusz, w chwili kiedy po tej wojnie rozległo się na całym cywilizowanym świecie nawoływanie ludów uciemienionych do zmartwychpowstania, — nad Wisłą, Wartą, Sanem, Bugiem i Niemnem, kiedy nas wskrzeszać z grobu przyszli, nie byłoby być może nic do wskrzeszenia.

W czasach gdy dokoła nas gromadzi się tyle przeciwności, a nad głowami naszymi tyle chmur, gdy na zachodzie najbliższym rozlegają się tak donośnie głosy ponownego oderwania od naszego

pod mianem Polaka kryje się w takim nędzniku marna dusza wewnętrzznego wroga — najeźdźcy dusza żydowska.

Albowiem trudno uwierzyć, by w narodzie żyjącym według zasad świętej wiary było pełno gniazd zgnilizny moralnej, jak chcą owe właśnie znikczemniałe dusze. Mogły się często i zbyt często trafiać podle charaktery, w których rękę spoczywały losy Polski, to jednak nie dopuszczają do tego, by przeszłość naszą obrzucać błotem, a terażniejszosci malować przepaść zgotowaną przez ogólną gangrenę minionych pokoleń.

Istniały hańbiące czyny, nawet hańbiące nas okresy, atoli na ich tle znacznie więcej objawia się chwały i bohaterstwa.

Nie brak nam chwalebnych wypadków pokojowych, wzbudzających cześć w całym świecie, jak unje, tolerancja religijna i najświetniejsza Konstytucja 3-go Maja; o wiele więcej sławy wyrosło na polach walki. Krew — to jedna z najczęstszych pieczęci, świadczącej o nieśmiertelności i szlachetności polskiego ducha, bo naród umiejący żyćie synów złożyć na ołtarzu wielkiej idei, zdolny jest zawsze do czynów szlachetnych.

Dlatego ponad mogiłami dziś już oddawna nieznanym żołnierzy niech zabrmi hymn wdzięczności za uratowaną tyle razy cześć polskiego imienia i za otuchę za wiarę w nas samych. Powstania upadły, ale pamięć o nich przyczyniła się do tego, że nam polskości nie wydarł żaden zabór — ni ten, co wieształ na Sybir i męczył w więzieniach, ni ten, co wywlaszczał i mowę ojczystą za-

ciała dzielnic z krwi i kości naszych, i zapoczątkowania tym sposobem ponownej naszej śmierci, gdy głosom tym pragną już dziś dać wtór ci, którzy biorąc w rachubę układ nierównych sil, ludzą się mniemaniem, że dobrowolnie dla rzeko mego spokoju świata, na ofiarę złożymy ostrzaczemu swe na nas szpony wiekowemu wrogowi, skrawkę choć jedną świętej naszej ziemi, nie zapominajmy o tem, że gdy o tak wielkie dobro jak byt nasz chodzi jak dotąd mierzyć musimy „sily na zamiary lecz nie zamiar wedle sil”.

(Warszawa). Stanisław Bełza.



szczęściem i zadowoleniem

tdnie mateczka i dziecię roztaczając
blask czystości i świeżości, a wesołe
zdrowie uśmiecha się do nas ośnie-
wającami ząbkami.

Najprostszym sposobem
zachowania pięknych i
zdrowych zębów — jest
codzienne używanie pasty
do zębów Kalodont.



Przed niespełna wiekiem.

(Pamięć bohaterów z r. 1830 - 31.)

Za pięć lat święcić będziemy setną rocznicę „dnia krwi i chwały”. Błogie skutki ostatniej wielkiej wojny, która oddała nam większość ziem zagrabionych i najprawdziwszą swobodę polityczną, nakazuje nam dzisiaj uczcić pamięć bohaterów z pod Grochowa, Wawru, Ostrołki, z szanów Warszawy i wielu innych miejsc, gdzie przelewem krwi protestowano przeciw pogwałceniu dziejowych praw wolnego przedtem narodu. Bo nie na darmo ożył wówczas, w 1830 r. ów płomień patriotyzmu, choć celu realnego nie dopiął, a wielu powstanie to, jako niewczesne potępiło. Ogień ten ogrzał ducha przyszłych pokoleń, aż stworzył terażniejszych bojowników o wolność, którym Bóg dozwolił widzieć na własne oczy wskrzeszoną Polskę.

Tamci zaś z pod naczelnika Kościuszki, i ci, co w Napoleona uwierzyli, i ci, o których mówimy — żołnierze Chłopińskiego, Skrzyneckiego, Dwernickiego i owi z 1863 r. — polegali bez pociechy, ze słabą nadzieją, że krew ich dokonać może dzieła wyzwolenia.

Zali boje powstańcze z przed 95 lat mamy uważać za smutną pamiątkę? O! Przenigdy! Gdy wyrasta wielki czyn, choć marnie życie jednostek, gdy serca goreją żądzą wyzwolenia narodu, chociaż na obliczu łyzy, a na wargach jęk; gdy w duszach wyrasta niezłomna wola i miłość Ojczyzny, choć bohaterowie kładą

się w grób — nigdy taka chwila nie będzie samym tylko pogrzebem. Z poza kuru osłaniającego trumny poległych widać obłok wolności.

Przeło w pamiątkowym akcie czei dla poległych za sprawę narodową będzie się mieścić nietylko żal po ich zgonie, ale też uwielbienie i wdzięczność; uwielbienie dla zasług, wdzięczność za pokrzepienie ducha.

Rzeczą dziejopisów jest podawać z przeszłości prawdę, choć ona często gorzka i przykra. Z prawdy historycznej powinno wyrosnąć pouczenie dla przyszłych pokoleń. by nie popadać w błędy przodków. Atoli dla czasów, w których stokroć więcej było gorących serc, niż błędów u naszych dyplomatów i polityków — dla takich czasów należy się pieśń pochwalna i rzewna pamiątkę.

Nie znaczy to, jakoby ktoś pragnął widzieć w minionych dziejach i ludziach samo piękno i dobro; jednak wypadła stanąć w obronie honoru przeszłych wieków wobec tych, co bezwzględnie potępiają Polskę z czasów szlacheckich. Są to ludzie źli, bardzo źli, rozsiewający zgniliznę trupia w dzisiejsze społeczeństwo. Na ustach ich imiona zdradców ojczyzny po to, by nam w ciężkich chwilach odebrać chęć do poprawy; jeśli zaś przewodził się im napomknąć o jakimś wielkim mezu z dawnych lat, to dopatrują się w nich błędów, aby zaprzeczyć jego wielkości. Własna marnota i własna nicością mierzą ludzi, których historia uznała za wzory cnót obywatelskich.

Mnóstwo takich nikczemników spotkacie w obecnej dobie; wiedziecie atoli, że

Zwycięstwo rozumu politycznego.

Deklaracja prezesa klubu Ch. D. w Sejmie.

Wysoka Izbo! Fakt powstania rządu koalicyjnego Klubu Chrz. Demokracji oceniam jako zwycięstwo rozumu państwowego wśród frakcji sejmowych. Pierwszy i elementarny obowiązek każdego parlamentu wyłonienie rządu i wzięcie zań na siebie odpowiedzialności obecny Sejm polski spełnia po raz wtóry. Jest to niewątpliwie pocieszającym objawem nie tylko wzrostu kultury politycznej w naszym młodym życiu parlamentarnym ale również i wymownym dowodem, że obrzynała większość społeczeństwa polskiego pragnie i chce rządów parlamentarnych i demokratycznych.

Zbyt wielkie zadania stoją przed naszym państwem, dotkniętem skutkami wielkiej wojny światowej, aby im można było podoleć w atmosferze walki wszystkich i przeciwko wszystkim.

W życiu międzynarodowym widzimy potężny zwrot i duży wysiłek najlepszych umysłów i charakterów ku jednemu układowi stosunków. Ten sam prąd musi zapanować i w dziedzinie stosunków wewnętrznych. Jeżeli chcemy jaknajskrybiej chorej swój organizm społeczno-gospodarczy uzdrowić.

W naszych stosunkach polskich nie zanosi się na to, aby rychło jakieś jedno stronnictwo mogło samo zdobyć większość i samo wyłonić rząd. Wobec tego rozumny kompromis staje się wprost koniecznością życiową dla naszego Sejmu. Możliwe to jest tylko wówczas, jeżeli każde stronnictwo zrozumie, że rząd koalicyjny nie może przeprowadzić całkowitego programu jakiegokolwiek stronnictwa, lecz, że wszystkie stronnictwa ograniczyć się muszą do tego, co w danym położeniu jest konieczne i możliwe. Jeżeli zechcą na tej podstawie współpracować naprawdę warstwy posiadające to rozumieją, że muszą ponosić duże ciężary w interesie spokoju społecznego, który jest zresztą ich własnym interesem. Jeżeli na tej samej podstawie zechcą współdziałać szerokie warstwy ludu pracującego wsi i miast, to dojdą do wniosku, że dużo skuteczniej można poprawić swój byt w atmosferze pokoju i współpracy, aniżeli walki.

Nasz kraj może bardziej niż każdy inny potrzebować zespolenia wszystkich sił dla ratowania państwa przed ruiną gospodarczą i finansową. I dlatego chętnie wzięliśmy udział w dużym wysiłku Sejmu nad stworzeniem obecnego rządu parlamentarnego.

Przewidujemy, że rząd ten będzie miał do pokonania duże trudności, rozumiemy, że koalicja tak szeroko zakrojona z dużym wysiłkiem będzie tworzy-

ła wspólny program rządzenia, niezbędny celem wyprowadzenia państwa z ciężkiej sytuacji. Spodziewamy się jednak, że ten wspólny program znajdzie się wśród skoalizowanych stronnictw i chcemy wierzyć, że wspólny wysiłek Sejmu i rządu potrafi wiele naprawić i budowę naszego państwa na zdrowych podstawach oprzeć.

Program finansowo-gospodarczy nowego rządu ma nam przedstawić w myśli zapowiedzi pana prezesa Rady Ministrów w najbliższych dniach p. minister skarbu. Wtedy będziemy mieli sposobność zająć co do niego rzeczowe stanowisko. Obecnie tylko pragniemy wyrazić nadzieję, że zapowiedź pana premiera, iż „rzadzić”, to znaczy działać, to znaczy z całym naciskiem i z całą wytrwałością pilnować, przestrzegać i podnosić skrupulatność, rzetelność, moralność, nieskazitelność administracji, nie pozostanie tylko mocnym zakończeniem jego exposé, ale stanie się naprawdę programem działania rządu.

Nie mogliśmy bowiem brać udziału w rządzie, któryby przechodził do porządku dziennego nad objawami gwałtu i samowoli, jakich byliśmy ostatnio świadkami niesiety w wojsku, chociażby z najszlachetniejszych płynęły one pobudek. Przestrzeganie praworządności musi być kamieniem węgielnym rządzenia i wszyscy muszą przed majestatem prawa i Konstytucji się ugiąć.

Oczekując od rządu szczegółowego programu działania w szczególności w dziedzinie gospodarczo-finansowej, oświadczamy, że udzielimy mu poparcia i wyrażamy mu nasze zaufanie.

Oświadczenie powyższe zrobiło w Izbie duże wrażenie. Chrześcijańska Demokracja stwierdziła swoją deklarację, że chce szczerze współpracować nad uzdrowieniem gospodarczym Polski i gotowa jest do jaknajdalej idących ustępstw, byle tylko ten wielki cel został mógł osiągnięty.



Wiele rzeczy złożyło się na zglisnę powstania, a z tych dwie najgłośniejsze te, że naczelnicy rewolucji — przede wszystkim Chłopicki — nie mieli wiary w zwycięstwo, i powtórnie, że zabrakło tegich charakterów wśród osób na których ramionach opierała się listopadowa insurekcja. A skutkiem tego powstanie nie posiadało spójności i wytkniętego planu politycznego.

Bo zresztą stron dodatnich, dających gwarancję pomyślnego rozwoju, było bardzo wiele; był zapał wśród 30 000-ej armii i wśród społeczeństwa, tak że po ewentualnych pierwszych zwycięstwach armia ta powinna była rosnąć w siłę, zwłaszcza że słusznie spodziewano się zasilków w ludziach, broni i pieniądząch od rodaków z pod innych zaburów. Jakoż z Poznańskiego podpułk. Dezydery Chłapowski zaraz na pierwszy odgłos o insurekcji zjawił się z usługami u dyktatora Chłopickiego. Spodziewano się też pomocy z Litwy i Rusi, a to tem więcej, że z nich wojska rosyjskie ustąpiły.

I wojska polskiego było dość sporo. Około 50 000 żołnierza stawiało czoło armjom rosyjskim, które przeważały wprawdzie liczbą, ale dawały się pokonywać. Więc zwycięsko lub chlubnie z przemagającymi siłami Moskali walczył Dwernicki pod Stożkiem, Skrzynecki pod Dobrem, Chłopicki pod Wawrem i Grochowem; i znowu pod Wawrem Polacy pobili Geismara, pod Wielkim Dębem pogromiono Rosena, a pod Iganiami świetnie zwyciężył Prądzyński. Oto większe bitwy, które mogły dać świadectwo o potężnym duchu wojska

polskiego i mogły porwać w bój z samego Królestwa około 200 000 zdolnych do broni. Potęga liczby ze strony wroga ulegała, a mogłaby zupełnie ulec, potędze patriotyzmu. I mieliśmy to, co w Grecji nastąpiło po bitwach: maratońskiej i salamińskiej; bo już przemoc ustępowała męstwu, a na miejsce poległych bohaterów wstępowały nowi, liczniejsi.

Solidaryzowało się z wojskiem społeczeństwo, składając ofiary na kłosek wojny. W dzień kłeski t. j. zdobycia Warszawy przez Paskiewicza posiadali powstańcy — według raportu zdobywcy — wielkie bogactwo sprzętów wojennych, odzieży i amunicji. A jeśli na ludziach nie zbywało, cóż tedy przyczyną unadku?

Inni ludzie. Ci, którzy mieli słabą wiarę, ci, co ufali zbyt zagranicy, a nawet zdradzieckim zabiorcom; ci, dla których więcej znaczyła własna ambicja niż dobro podjętej sprawy ci wrobie, którzy nie nauczyli się widzieć potęgi w zgodzie, a sukcesów w jedności.

Mimo krwawych wysiłków musiały nastąpić dwie najtragiczniejsze sceny owego powstania: poddanie się stolicy i złożenie broni przez resztki wojska za pruska granicą. Zdobyte Warszawy przez Paskiewicza — to ponowne zamknięcie Ojczyzny w trumnie, a składanie broni przez ostatnich obrońców wolności — to pogrzeb wolności.

Lecz to były chwilowe złudzenia tych, których serca przejął zbyt ból po kłesce. Przywykli spojrzeć na zwycięstwo krwi nie mogli pojąć żołnierze,

Na drodze do oszczędności...

Przeniesienie dyrekcji kolejowej z Gdańska do Bydgoszczy odbędzie się w przyspieszonym tempie.

Warszawa, 27. 11. Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem sen. Adelmara (Ch. D.), rozpatrywano sprawę rezolucji senatu co do przeniesienia dyrekcji kolejowej z Gdańska do Bydgoszczy. Komisja przypomniała rządowi, że przeniesienie dyrekcji do Bydgoszczy będzie

połączone ze znacznymi oszczędnościami.

Przedstawiciel kolei zapewnił uroczysto że przeniesienie to odbędzie się w przyspieszonym tempie. W wyniku narad nad tą sprawą przyjęto wniosek sen. Nowodworskiego o powierzenie jej referentowi budżetu ministerstwa kolei.

Ch. D. a układ z Locarno.

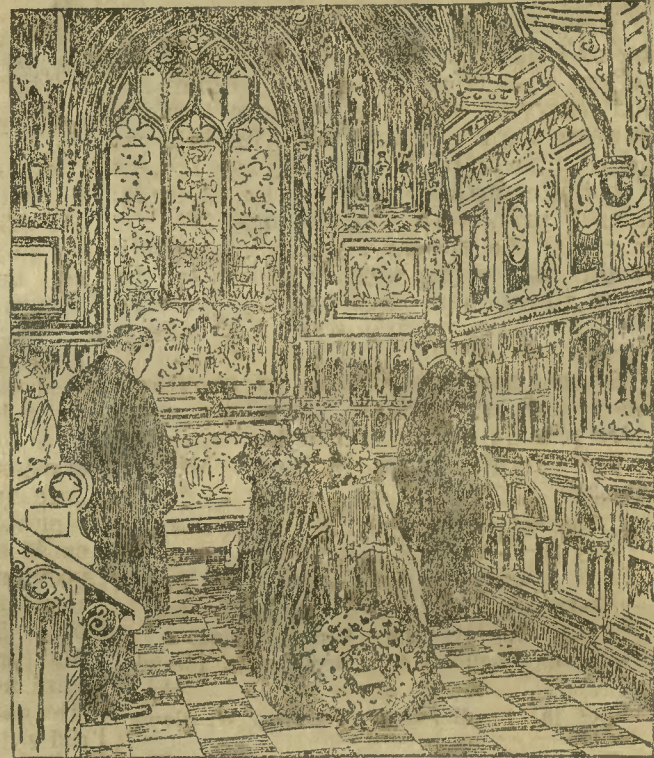
Wniosek zgłoszony przez posła Chłopińskiego na Komisji Spraw Zagranicznych w Sejmie w dniu 20. listopada 1925 r.

Komisja Spraw Zagranicznych przyjmując do wiadomości oświadczenie p. Ministra Spraw Zagranicznych w tem zrozumeniu, że

1. wstęp do układu rozjemczego między Polską a Niemcami zawiera potwkrózenie nie naruszania granic wschodnich Niemiec równie obowiązujące, jak poręczenie granic wschodnich w układzie reńskim;
2. nota do Niemiec w sprawie art. 16-go nie stworzy dla Niemiec przywilejów w zakresie obowiązków współdziałania członków Ligi przeciw napastnikowi;
3. dodatkowy układ zabezpieczający Francji z Polską w zestawieniu z art. 2 i 4 układu reńskiego, nie będzie ograniczeniem dotychczasowego sojuszu francusko-polskiego.
4. Polska uzyska narówni z Niemcami stałe miejsce w Radzie Ligi.

Śmierć królowej angielskiej Aleksandry.

Trumna ze zwłokami w kaplicy w Sandringham pokryta sztandarem królowej.



że ich sprawa idzie w grób, więc westchnęli z żalem ogromnym i odeszli bez nadziei.

Dopiero młodsze pokolenie, które słuchało z bijącym sercem ich czynów, obudziło w nich otuchę. Stare wiarysy poczęli krzepić się, widząc, że z ich wysiłków na polu bitew przecież coś po zostało, bo pozostała młodzież tym samym duchem, co i oni, owiana. A chociaż i ci z 1863 r. ulegli przemocy, duch nie zdrętwiał na zawsze. On żył nie przestał, tylko mało duszni go nie widzieli. Zato odczuwali go zawsze mężowie i niewiasty mający myśl i serce wzniezione ponad poziom zwykłego życia.

Idea wskrzeszenia Polski była żywym tętnem w słowach poetów i w melodjach pieśni narodowych, a ilekroć słowa wieszczów lub gorąca piosenka uderzyły o uszy rodaków, tyle razy wstawała z uśpienia wolna Polska w sercach.

Te święte uczucia i zapaly wywołane echem krwi przelanej — to jakby kwiaty na mogile, które przeczą, jakoby ze śmiercią ludzi wszystko się skończyło. Tak na kurhanach poległych z każdą wiosną nowe wyrasta kwiecie, ja ko symbol życia. Rosło ono długie lata, aż dzisiejsze pokolenie z kwiatów uwilo wieniec zwycięstwa.

Oto prawdziwy cud życia i zmartwychwstania na miejscach, gdzie ludzie bez serc, bez podniosłej myśli i bez chwalebnych wspomnień — widzą tylko grób i śmierć, a synowie Ojczyzny dostrzegają rękę Boga, który ma moc przywrócić dzieło zmartwychwstania, bo u Niego nie ginie to, co się zrodziło u lu-

dzi z miłości dla świętej sprawy wyzwolenia, choć sami ludzie złożyli swe ciała w mogily bohaterów.

Cześć tym bohaterom!

Bydgoszcz, 28. XI. 25.

Kr. Stasiński.

Obchód listopadowy.

W niedzielę, dnia 29 bm., o godzinie 10.15 min., w kościele Farnym odbędzie się uroczyste nabożeństwo, na które wszystkie zrzeszone towarzystwa winny wysłać delegację ze sztandarami.

Wieczorem o godzinie 7.30 przedstawienie w teatrze miejskim i popularnym, poprzedzone przemówieniami okolicznościowymi.

Przemówienia okolicznościowe wygłoszą: W teatrze miejskim Dr. J. Szymański, prezes Konferencji Prezesów. W teatrze popularnym Profesor Dr. M. Wagner.

Na wieczorne przedstawienie do teatru miejskiego członkowie zrzeszonych towarzystw w Konferencji Prezesów otrzymują bilety po niższych cenach w kasie teatru, za przedłożeniem karty członkowskiej swego towarzystwa.

Apelujemy do wszystkich towarzystw zrzeszonych i ich członków poszczególnych, aby wzięli jak najliczniejszy udział tak w części przedpołudniowej obchodu jak i wieczorem.

Za Zarząd Konferencji Prezesów:

Dr. J. Szymański, prezes.
St. Palaszewski, zast. sekr.

Składki na pomnik Sienkiewicza.

60) Na życzenie p. Franciszka Kreskiego załączam 5 zł. i proszę koleżkę p. Tadeusza Ferbera, skład bławatów przy ulicy Gdańskiej, o dalszy ciąg składki.

Kazimierz Czachowski.

61) Zapewne Panowie przyjmą i ode mnie 5 zł. na otwarcie łańcuszka Sienkiewiczowskiego. Muszę się sam zgłosić, skoro nikt mnie nie wzywa. A do dalszej składki zapraszam moją kuzynkę p. Helcie Sońkę, ulica Kujawska 47.

Bernard Ścibiel, uczeń szkoły wydziałowej Grunwaldzka 21.

62) Celem zapoczątkowania nowej składki załączam 5 zł. i proszę pana woźnię Romańskiego, Zbożowy Rynek, aby powiódł składkę dalej.

Leon Redlak, Torunska 118.

63) Składam 5 zł. i proszę p. Dr. Kazimierza Szymanowskiego, ulica Gdańska 5, o ciąg dalszy.

Dr. Emanuel Grossman
dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej
ulica Św. Trójcy 12 b.

64) Rozpoczynam nową składkę kwotą 5 zł. Na następcę po mnie proszę mistrza krawieckiego p. Franciszka Noworytę, ul. Gdańska.

Stanisław Niewczyk
fabryka instrumentów muzycznych
ulica Gdańska 147.

65) Czyniąc zadość wezwaniu p. Fr. Manikowskiego przekazuję 5 zł. i proszę p. Józefa Solińskiego, mistrza rzeźnickiego, Poznańska 16, aby uczynił to samo.

B. Spott.

66) Na apel p. L. Sosnowskiego dołączam 5 zł. na tak piękny cel i polecam p. Romanowi Chybińskiemu, ministrowi kominów, ul. Fredry 8, aby uczynił to samo.

Piotr Zwierzycki.

67) Stosując się do wezwania p. Kulpy załączam 5 zł. a do podjęcia dalszej akcji zapraszam p. Westfalskiego, ul. Parkowa 3, Biuro „Polonia”.

Józef Helmin.

68) Wezwany przez p. Artura Janeckiego spieszę z przepisową ofiarą i proszę o to samo p. Józefa Pawłowskiego, ul. Królowej Jadwigi 11.

Bronisław Kentzer.

69) Na apel kolegi Radeckiego składam 5 zł. Kolega Nantz, właściciel apteki w Sepólnie, niech prowadzi dalej!

S. Gliernia, Apteka Piastowska.

70) Na życzenie p. St. Radomskiego w załączeniu 5 zł. Proszę p. Marijana Lacknera, właśc. Apteki Centralnej, o ciąg dalszy.

Inż. Adam Piotrowski.

71) Na wezwanie p. Marji Wierzbickiej składam 5 zł. i proszę r. mecenasową Maciaszkową, Gdańska nr. 122, o dalsze poprowadzenie akcji składkowej.

Emilia Roibieszka.

72) Powołany przez p. Józefa Szczepaniaka przesyłam 5 zł. a do dalszej akcji wzywam pana Adama Bukolta, kupca ul. Grunwaldzka 91.

Peliks Józwiak.

Wynik zapoczątkowanej przez „Dziennik Bydgoski” akcji składkowej na pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy jest wprost nadzwyczajny, jak to zresztą widać z powyższego wykazu. Akcja ta objęła już wszystkie sfery, dotarła do szkół, do dzieci nawet, i jak lawina z impetem coraz większym się toczy.

Prosimy naszych Czytelników nie ustawać w tym pękym zapale. Kto nie został wezwany do składki, niech sam łańcuszek składkowy otwiera i do przyjaciela o ciąg dalszy apelu.

Puszki Sienkiewiczowskie, które tak piękny dały rezultat, i ta składka łańcuszkowa powinny się stać granitowym fundamentem pod pomnik naszego uobóstrnianego powieściopisarza.

Pochwała Polskiego Aerolotu.



Donosiliśmy o niezwykłych sukcesach jakie na międzynarodowej konferencji w Kopenhadze odniosła polska awiatyka dzięki takim fachowcom naszym jak bracia Wygard, kierownicy Polskiego Aerolotu. Najbardziej Polską entuzjazmowała się Ameryka. Tam w pismach pojawiły się nawet ilustracje, jak powyższa, przedstawiająca Amerykanina, gratulującego Polsce do jej zdobyczy i pierwszorzędne stanowiska na polu międzynarodowej aeronautyki.

Potrzeba redukcji urzędników przede wszystkim w instytucjach centralnych.

Dnia 29 października roku bieżącego, w przednie święta narodowe na cześć nieznanego żołnierza, poruszyłem w interpelacji do Pana Prezesa Ministrów, Ministra Spraw Zagranicznych i Ministra Skarbu sprawę wdowy po żołnierzu armii polskiej, ochotnika armii Hallera, poległego w r. 1920 przeciw bolszewikom, p. Pauliny Podzimskiej w Zabrze na Śląsku Niemieckim, której nagłe bez podania powodów wstrzymano wypłacenie renty od września r. 1924, powodując temsamem ruinę i nędzę rodziny bohatera przed oczami Niemców.

Od roku podania wdowy, podania Śląskiej Chorągwi Związku Hallerczyków, a następnie od czerwca roku bież. liczne interwencje poselskie posłanki Stęślickiej i moje oraz telegram do p. Wiceministra Markowskiego, dyrektora Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Bertonięgo i szefa Wydziału Konsularnego, p. dra Babińskiego, wreszcie do szefa Wydziału Emerytalnego Min. Skarbu, p. dra Czechowicza, były bezskuteczne. Interpelacja domagała się odpowiedzi na pytania: 1) Dlaczego od roku przeszło na wszystkie podania osobiste, podania Związku Hallerczyków, interwencje i telegram posła Skowronka do dziś ze strony rządu i jego instancji niema ani jednej odpowiedzi?

2) Dlaczego nie wiadomiono wdowy po Antonim Podzimskim, z jakiego powodu odbiera się jej rentę i dlaczego odbierająca jej rentę władza nie poradziła jej, co musi uczynić, aby rentę zatrzymać?

3) Czy będą pociągnięci do odpowiedzialności winni za wyrządzenie krzywdy rodzinie bohatera i za wielką szkodę, wyrządzoną interesom państwa polskiego?

4) Jak i kiedy sprawa ta będzie załatwiona?

Aczkolwiek rząd ma 6 tygodni czasu na udzielenie odpowiedzi na interpelację poselską, jednak w interesie tej biednej wdowy, spotkawszy dnia 25 bm. p. wiceministra Markowskiego w Sejmie, pytałem się

o załatwienie tej sprawy. P. wiceminister Markowski wyciągnął z teki informację pisemną, odczytał i wręczył mi ją. Brzmiała ona: Sprawa zaopatrzenia Podzimskiej załatwiona przychylnie (L. 9192 Em 25), wysłano polecenie do Izby Skarbowej warszawskiej celem wypłaty zaopatrzenia z prawem spożywania go zagranicą do czerwca 1926 roku.

Oznacza to, że wymieniona musi się starać o mieszkanie w Polsce, ewentualnie prosić o przedłużenie terminu. Ale nie w tem leży trudność. Zaraz następnego dnia udałem się do Izby Skarbowej warszawskiej, wydział emerytalny, z zapytaniem, czy tam sprawa przeszła. Ku memu zdziwieniu dowiedziałem się, że owe pismo z Min. Skarbu L. 9192 (Em) 25, do Izby Skarbowej warszawskiej wcale nie doszło. Odnośny referent Izby warszawskiej z polecenia p. kierownika wydziału emerytalnego tejże Izby udał się osobiście do Ministerstwa Skarbu w poszukiwaniu za owym pismem i stwierdził, że pismo to znajduje się jeszcze na biurku p. dyrektora Zaczka do podpisu. (Podług słów p. wiceministra Markowskiego pismo to miało wyjść już dawno z Min. Skarbu).

Oto obraz naszej administracji centralnej w najaktualniejszym Ministerstwie — Min. Skarbu.

Dziwić się tedy, że naród, uginający się pod ciężarem następstw wojny światowej, sarka na rządy, kiedy nawet sprawy poparte interwencją posłów, sprawy, dotyczące się honoru i świętych obowiązków kraju wobec bohaterów naszych, w ten sposób są traktowane.

Który z Związków Urzędników chciałby stanąć w obronie tych urzędników, jeżeli wolamy: Wyciąć ten las biurokracji niedołęgów, szkodników! Uwołnić go od tej zmyry, która go dusi, zaczynając od redukcji urzędników u samej góry.

Tomasz Skowronek,
poseł na Sejm.

List z Górnego Śląska.

Nowy budżet województwa śląskiego pod znakiem oszczędności. — Już przeszło 60 tysięcy bezrobotnych na Śląsku. — Widmo dalszych redukcji w wielkim przemyśle. — Zamknięcie kilku wielkich warsztatów pracy? — Ucieczka do Francji nie ustaje. — Przed ingresem pierwszego biskupa górnośląskiego.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego)

Katowice, 26 listopada.

Sejmowi śląskiemu w tych dniach przedłożył wojewoda wyczekiwany już oddawna preliminarz budżetowy województwa śląskiego na rok 1926, przyczem wojewoda dr. Bilski wygłosił dłuższą mowę o położeniu gospodarczym w ogólności, a położeniu finansowym województwa w szczególności. Położenie to jest poważne, ale nie krytyczne. Przy zestawianiu preliminarza budżetowego władza wojewódzka przy pomocy rady wojewódzkiej musiała iść po linii jak najdalej idących oszczędności, a mimo to tak zestawiony budżet wykazuje niedobór. Wydatki wynoszą bowiem 71 909 687 zł, podczas gdy dochód przyniesie tylko złotych 58 197 401. Niedobór wyniesie zatem 13 732 286 zł. Jest jednakże nadzieja, że rząd centralny, wzgl. Min. Skarbu, zwolni rząd wojewódzki od zapłacenia w przyszłym roku przypadającej nań tangenty w tejże wysokości, to znaczy zwolni Śląsk od odesłania do Warszawy swego udziału od „zysków”, gdy zysków takich województwo śląskie oczekiwać nie może. W tym wypadku budżet śląski możnaby uważać jako zrównoważony.

W nowym budżecie ze względów oszczędnościowych skreślono przede wszystkim 373 etaty osobowe, gdyż w roku bieżącym stan osobowy władz i urzędów, objętych budżetem województwa śląskiego, wynosił 9 681 urzędników, w roku 1926 zaś wynosić ma tylko 9 308 urzędników. Przede wszystkim zredukowano policję o sto osób mimo, że kadry policji śląskiej w stosunku do innych województw nie są najliczniejsze. W takim naprzykład województwie wileńskim jeden policjant przypada na 350 mieszkańców, podczas gdy w gęsto zaludnionym województwie śląskim jeden policjant obsłużyć musi 428 mieszkańców, a po zredukowaniu 100 urzędników stosunek ten jeszcze będzie gorszym.

Poważną jest też redukcja w Urzędzie Wojewódzkim, w starostwach i w Dyrekcji Policji, gdyż obejmuje 94 funkcjonariuszów, jak również w administracji skarbowej, gdzie wypowiedzenie otrzyma 148 funkcjonariuszów.

Natomiast znaleziono — bo musiano znaleźć — pieniądze na tak nieodzowne wydatki, jak akcja przeciwgruźliczna, pomoc lekarska dla funkcjonariuszów i wydatki połączone ze stanem oświaty, a więc na budowę gimnazjum w Bielsku i seminarjum w Pszczynie, rozbudowę gimnazjów w Katowicach, Królewskiej Hucie i Rybniku, na budowę szkoły policyjnej w Katowicach i t. p.

Musiano też dbać o różne zapomogi i wyznaczono w tym celu poważne sumy dla rodzin po poległych urzędnikach policyjnych, 600 000 zł przeznaczono dla najbardziej potrzebującej ludności, 1 363 000 zł na opiekę i pomoc pobożną, 2 094 000 zł jako dodatków państwowych dla rent socjalnych, 290 000 zł dla opieki nad młodzieżą szkolną i jako zasiłki dla instytucji dobroczynnych, wreszcie 330 000 dla głuchoniemych i ociemniałych.

Przewidziane są też znaczne wydatki na roboty publiczne, jak budowa gmachów publicznych, dróg i mostów, regulacja rzek i t. p., wydatki te jednak naogół są mniejsze aniżeli w roku bieżącym i inwestowane będą tylko w miarę możności.

Już od dłuższego czasu w kołach rządowych robiono starania odebrania urzędnikom w województwie śląskim przyznanego im swego czasu — ze względu na szczególne położenie województwa i panującą tutaj drożyznę — 40-procentowego dodatku wojewódzkiego do zwykłej pensji. Urzędnicy śląscy sprzeciwiali się temu i jeszcze ostatnio w sprawie tej odbyli wielki wiec protestujący. Wojewoda obecnie w swym przemówieniu budżetowym uspokoił także urzędników, uznając ich wyjątkowe położenie i zapewniając ich, że dodatek wojewódzki nadal im będzie wypłacany.

W stosunku do obecnej smutnej rzeczywistości budżet powyższy wydaje się być zestawionym jeszcze pod względnie dobrymi auspiciami. Położenie gospodarcze bowiem z dnia na dzień się pogarsza i niez-

Zupełne zaufanie
posiada

MAGGI[®] 200 przyprawa,

pon eważ dotrzymuje,
co obiecuje.

Kilka
kr pl
wyszczazają



Uwaga
na napis
MAGGI.

(30112)

długo mówić będzie trzeba o całkowitym zastoj, jeśli jakiś cud się nie stanie. Oklepany frazes, że „jakoś tam będzie”, nie wystarczy, a w cuda mało kto wierzy.

Jeszcze nie tak dawno temu — jakoś przed pół rokiem — liczba bezrobotnych w województwie śląskim wynosiła „tylko” 50 000, gdy dziś według danych statystycznych wynosi już dokładnie 60 460 osób! Z tygodnia na tydzień przybywa średnio po 500 bezrobotnych do pierwotnej liczby. Z owych zarejestrowanych 60 460 bezrobotnych, tylko 39 213 otrzymuje wsparcia rządowe, reszta zaś skazana jest na pomoc województwa lub na łaskę współobywateli.

Niedość na tych komunikatach o liczbie bezrobotnych, które z tygodnia na tydzień brzmią coraz beznadziejniej, nadchodzą hiobowe wieści o dalszych jeszcze redukcjach. Tak naprzykład dyrekcja jednej z największych fabryk wagonów w Polsce, mianowicie fabryki wagonów w Królewskiej Hucie, stanowiącej jeden z oddziałów połączonych hut „Laury” i huty „Królewskiej”, zawiadomiła już komisarza demobilizacyjnego o swym zamiarze zlikwidowania tej fabryki ze względu na całkowity brak zamówień. Fabryka ta, która dawniej zatrudniała przeciętnie 550 robotników, pracujących na dwie zmiany przez dzień i noc, obecnie zatrudnia już tylko 160 robotników, którzy pracują tylko przez 3 dni w tygodniu. I ta reszka niebawem ma zostać bez pracy. Pokrewnymi oddziałami tej fabryki są również należące do tej huty — wielka kuźnia dla sprężyn wagonowych, wielka fabryka kół i t. zw. „presswerk”, które po zastawieniu fabryki wagonów zapewne również będą musiały zwolnić swych robotników. Nieszczęście bowiem zawsze idzie w parze...

Nie dziw, że wobec takiego stanu rzeczy napływ bezrobotnych do myśłowickiej stacji zbernej, przygotowującej transporty na roboty do Francji, w ostatnich czasach znów się zwiększył, zwłaszcza też z powodu zakończenia tegorocznych prac rolnych. W tych dniach z Myśłowic wyjechały do Francji dwa większe transporty w łącznej liczbie 770 osób. Zapewne już z jakie 50 000 Górnoślązaków „bawi” na robotach we Francji. I wyobrazić sobie, że byłoby teraz wybory — naprzykład do Sejmu — jak ujemnie zaznaczący się musiał dla nas brak tak pokażnej liczby głosów polskich!...

Górny Śląsk przysposabia się do godnego uczczenia ingresu pierwszego biskupa polskiego w Katowicach. Pierwszym biskupem nowo utworzonej diecezji polsko-śląskiej z siedzibą w Katowicach, Ojciec św. w tych dniach mianował ks. d-ra Hlonda, dotychczasowego administratora apostołskiego dla przyznanej Polsce części Górnośląska. Nominacja ta jest niezwykle szczęśliwą, gdyż ks. Hlond dzięki swej sprawiedliwości, dobroci i niezłomnej pracy duszpasterskiej i społecznej zaskarbił sobie miłość i zaufanie wszystkich swych diecezjan — do czego też niemało przyczyniła się i okoliczność, że jest Górnoślązakiem i Polakiem.

Uroczysty ingres nowego biskupa odbędzie się krótko przed świętami Bożego Narodzenia, około 20 grudnia. Utworzył się już komitet z wojewodą śląskim dr. Bilskim, marszałkiem sejmu śląskiego Wolnym i dowódcą dywizji śląskiej generałem Horoszkiewiczem na czele, który zajął się przygotowaniem dla uświetnienia tej niezwykłej, na Śląsku dotąd w rodzaju swym jedynej uroczystości, o przebiegu której w swoim czasie napiszę obszerniejsze sprawozdanie.

Aleksy Pajak.

„Nic innego”



jak Kathreina kawy słodowej Kneip a — mówi mądra gospodyni przy zakupie i bacznie, by na każdej paczce były widoczne podobizna ks. K. eippa i jego oryginalny podpis!

Lehr Kneipp

Ws ełkie inne to naśladowc. c. wa mniej wartościowe! (30113)

Najwyższą nagrodę na wystawie lekarskiej w Warszawie została odznaczona odżywka naturalna Sanator. Sanator jest jak lekarz i chemicy stwierdzili, odżywkę uzdrawiającą nerwy, w wólującą energię, chęć życia, odporność. Sanator da e smaczny sen, apetyt, docro trawienie i za stopnie zupełnie cudzenne pożywanie zamieści bezwartościowych kaw, herbat etc. Zrób próbe, a przekonasz się, że obudzi się w Tobie nowe życie. Nowa energia, pozba wiesz się wszelkich dolegliwości. W każdej antece i składzie otrzymasz Sanator. (30114)

Z Fordonu.

Nasz korespondent pisze: Wyczytawszy przypadkowo w „Gazecie Bydgoskiej” nr. 273 wzmiankę o posiedzeniu miejscowej Rady miejskiej, z dnia 19 bm. a widząc, jak zwykle fakta umyślnie czy nieświadomie poprzekęcane, pragnę niniejszem rzecz należyte sprostować, ażeby opinii publicznej w błędzie nie pozostawać. A więc, nie jest i nie był pan burmistrz Wawrzyński przewodniczącym zebrania, gdyż przewodniczącym Rady miejskiej jest p. Kaszewski. Twierdzenie zaś korespondenta G. B. że przeprowadzony wybór nowych członków Magistratu był bezprawny, gdyż „obecna Rada miejska urzęduje tylko do 1 stycznia 1926 r.” jest poprostu śmieszne. Wyłosowanie połowy członków Magistratu i uzupełnienie przez nowy wybór nastąpić musiało i to wskutek zarządzenia Województwa tak wcześniej, ażeby zatwierdzenie nowych członków już przed uływem kadencji ustępujących przeprowadzić nie było mogło. Majaczenie więc o nielegalnych wyborach i proteście do Województwa i Starostwa jest bzdurstwem z którym tylko takiemu „statystyce fordońskiemu od Gazety Bydgoskiej” jest do twarzy.

W dniu 25 bm. odbył się tu wiec endek na salie p. Krygera na który przybyli pp. Fiedler i Lewandowski z Bydgoszczy. Zebrani w liczbie około 100 osób przeważnie z N. P. R. i Chadejki gdyż garstka tutejszych endeków mało wchodzi w rachubę, wysłuchali referentów obojętnie którzy właściwie nie umieli nic nowego powiedzieć, tylko „że było źle i jest niedobrze”, o czym zresztą każdy wie sam. W dyskusji zacereni emporowcy p. Lewandowski za jego wzmiankę o 8 godzinnym dniu pracy i Kasach Chorych W swym referacie zaatakował też p. Lewandowski „Dziennik Bydgoski” który wedle jego nieomylnego zdania bardzo często alarmuje, pisząc o różnych defraudacjach itd., co zmniejsza powagę państwa. Zapowiedzianego zaś odczytania mów Dmowskiego, prof. Bybańskiego i posła Kozickiego nie było, a szkoda, bo byłoby z pewnością więcej interesującym niż referat p. Lewandowski.

Z Łabiszyna.

a Jak to nazwać? Dyrekcja Pocztowa w Poznaniu wydała rozporządzenie, aby wysłano jej wszystkie skrzynki pocztowe celem przemalowania. Wskutek takiego rozporządzenia zdjęte zostały wszystkie skrzynki pocztowe, założone przecie dla wygody obywateli i wysłane do Poznania. Prawdopodobnie pomalowanie to potrwa przynajmniej kilka tygodni, a w tym czasie ludność może sobie urządzać spacerki do najbliższego urzędu pocztowego lub czekać na okazję zabrania listów.

Za niemieckich czasów każdy urząd pocztowy polecił miejscowym malarzom odnowić skrzynki na miejscu, nie zdejmując ich wcale, a tylko dla przestrogi wywieszono kartkę z napisem, że świeżo malowane. Za polskich czasów pozbawia się publiczność na przeciąg przynajmniej kilku tygodni wygody wysyłania listów, naraża się skarb państwa na koszty wysyłki skrzynek, może i zamiany i pozbawia się możności chociażby tak matego zarobku miejscowych rzemieślników prawdopodobnie na korzyść akieoś uprzywilejowanego artysty w zawodzie malarskim przy „oltarzu”. Bo jak sobie tłumaczyć takie rozporządzenie? Czy nie wystarczyłoby najwyczerpięsze podanie instrukcji, w jaki sposób przemalować należy skrzynki z podaniem nawet wzoru, niż kosztowne wysyłanie wszystkich skrzynek na jedno miejsce i pozbawianie wygody publiczności na czas nieokreślony?

Doprawdy, jak może być u nas dobrze lub przynajmniej lepiej, jeżeli same urzędy przyczyniają się do takich dziwolągów i w ten sposób pojmują hasło oszczędności? Obywatele niemiecy ironicznie uśmiechają się na takie rozporządzenia i twierdzą, że skrzynki zdjęte dla tego, aby kto do nich przypadkowo nie wpadł.

Z ziemi mych smutków.

Małejce poświęcam.

I.

Ziemi mych smutków i pragnień bez końca, I z dni tych moich jednaki wybrzeża, List dziś wysyłam — ale brak mi słońca I teg) czegoś, co niebo rozszerza. Jak pień, co żyje tęsknoty zarzewiem, By świeżych liści okrył się szelestem, Do gwiazd się garzę, ale drogi nie wiem Gdzie jutro pójde i czem dzisiaj jestem... Je.lno wiem tylko: że jako pochodnia Gore me serce... że uczucie ginie Bez dźwięku... echa... I że błędę co dnia W pomorskich lasów samotnej krainie, Jak zwierz co w cudzą, zablakany stronę Rodzimej knej szukaniem się trudzi

Chłód mię ogarnia i ogniami płonę I coraz bardziej um eram dla ludzi.

II.

Czasami w cieniu owdowiałych sosen, Jak ja łaknących słońca do przesytu, Chadzam w płaszczy strojny dawnych [moich wiosen, W nitki pajęczę i ciszę błęki u. Bór maskaradą tą dziwną omamion, Zdumione szepty po wierzeholkach niesie — Ja widma gonię wyciągnięciem ramion I lzy gorące rozsiwam po lesie.

Między kolumny owdowiałych sosen — Choć wiem, że dni się już nie przeinaczą — W płaszczy chadzam strojny moich [dawnych wiosen N by arlek... rijany rozpaczają. Ostromecko, 24. XI. 1925 r.

M. Szurlo-Gorzela.



Indyjski Caruso.

Ali Khan, znany indyjski Caruso, posiadający przesłuchany głos, zbiera obecnie triumfy w Europie.

Jej pamiątka.

Gdy tylko dzionek świta, Catuję szkaplerz święty, W nim jest pamiątka wszyta Drobnemi jej rączęty.

Te słówka w aksamicie Jedwabną nitką strojne: „Jam Twoja! — Tyś me życie!” Pamiątka jej na wojnę.

Ach! Nie znam żadnej trwogi, Gdy z takim talizmanem Zamienię całus błogi, Zamienię z każdym ranem.

Bo technie zeń urok luby, I balsam ukojenia, I wiara w nasze śluby I w nasze przyrzeczenia.

I z tego to szkaplerza — Choć wojna grozą bucha, W O czynę grom uderza — W głąb sływa mi otucha.

I pędzę w bój z zapalem I przyszłość sobie w eszozę, Ze z tą co pokochałem, Ojczyznę ujrę jeszcze.

Więc skoro dzionek świta, Catuję szkaplerz święty, W nim jest pamiątka wszyta Drobnemi jej rączęty.

Te słówka w aksamicie Jedwabną nitką strojne: „Jam Twoja! — Tyś me życie!” Pamiątka jej na wojnę. —

Kr. Stascki.

Z kuźni ustaw gdańskich, nowych projektów i planów

(Korespondencja z Gdańska).

Sprawa komunisty Raubego, który, o ile był dostatecznie przezorny i myślał o zabezpieczeniu sobie przyszłości, korzysta teraz zapewne z pieniędzy, zaoszczędzonych przez „burżujów” i wypożyczonych mu prze kasę oszczędności w Oliwie — nie daje ani władzom tutejszym ani tutejszemu sejmowi spokoju. Ostatnie posiedzenia sejmu, zebra nego znowu po kilkutygodniowej przerwie, poświęcone były w większej części sprytnemu temu aferzyście. Ciekawe, że za wnioskiem o zezwolenie na aresztowanie Raubego wypowiedziała się i partja komunistyczna po przez usta rej wodzącego dziś wśród komunistów, Laschewskiego, który piętował bardzo słusnie pasywne stanowisko władz gdańskich wobec tych, którzy Raubemu nie oszczędzili kredytów... Laschewski śnać nie posiada do nacjonalistów najmniejszego zaufania, skoro zaproponował utworzenie komisji śledczej, która zbadała gruntownie całą tę oszukańczą aferę — bez udziału reprezentantów nacjonalistycznych. Wniosek senatu, domagający się zezwolenia aresztowania Raubego, został przyjęty jednogłośnie.

Sprawa Raubego stanowiła bądźco bądź pewną atrakcję w sejmie i wzbudzała obok sprawy, dotyczącej załogi na Westerplatte, o czem w następnym liście, największe zainteresowanie. Za interesowania takiego nie mogły wzbudzać suche, nudne i nużące sprawy, dotyczące ustaw o sądach kupieckich i przemysłowych, dalej ustaw o rozszerzeniu ubezpieczenia inwalidów, a wreszcie ustaw o podatku majątkowym, obrotowym i luksusowym. Paragraf 3-ci o zniesieniu podatku obrotowego i luksusowego został odrzucony 58 przeciw 48 — nie wiadomo jednak, jaki los spotka ustawę tę podczas trzeciego czytania. Ciekawe, że nacjonalisci, którzy zajmowali wobec tych wszystkich ustaw i paragrafów zupełnie inne stanowisko, gdy mieli swych przedstawicieli w senacie, zajmują teraz zupełnie odrębne stanowisko i starają się utrudnić obecnemu senatowi pracę.

Trochę ożywienia w całość obrad przynoszą komuniści, występujący zawsze z pewnym tupetem i nieprzebiegających w wyrażeniach. Krzyczą, wrzeszczą, hałasują, protestują, podbiegają do stołu marszałkowskiego grożąc pięścią i bawią tam nudzących się na trybunie świadków obrad. Cóż to za wrzawa powstała n. p. w chwili, gdy poseł komunistyczny Raschke zaczął gromić dyrekcję stoczni. Marszałek musiał doprawdy panować nad sobą, aby nie wyjść z równowagi i zachować formy parlamentarnej. Mimowoli jednak budzą się refleksje, co za pozytywny wynik prowadzonych w sejmie gdańskim obrad. Czy nie byłoby lepiej znieść cały ten kosztowny aparat i powierzyć naradzanie się nad wszystkimi formalnemi tam sprawami jakiejś mniej kosztownej radzie?

Ze sportu.

Turniej piłki nożnej

o nagrodę honorową Komitetu Wychowania Fizycznego m. Bydgoszczy.

Celem przyspieszenia rozgrywek turniejowych, Komitet Wychowania Fizycznego postanowił rozegrać dalszych meczów w niedzielę i święta przed południem tak samo jak w Toruniu, Poznaniu i innych miastach. Po południu boisko będzie częściowo oddawane klubom na rozegranie zawodów towarzyskich i związkowych.

W niedzielę, dnia 29 bm. przed południem rozegrają:

0 godzinie 9-tej

III. Serja:

II. Naprzód — II. H. K. S.

sędzia: p. Droźniewski.

0 godzinie 10³⁰

II. Serja:

I. b. Polonja — I. Astorja

sędzia: p. Wesolowski.

0 godzinie 14³⁰

I. Gwiazda — I. H. K. S.

sędzia: p. Matuszczak.

Zawody odbędą się bez względu na pogodę.